Największy dziennik polski na Wychodźtwie. — Le plus grand journal et le plus fort tirage quotidien de tous les journaux polonais publiés en France.

Cena Prix: We Francji - *en France* 50 ct. W Belgji - *en Belgique* 60 ct.

Przedstawicielstwa — Agences
Na Paryż i Okręg Paryski: Pour Paris et la Région Parisienne: St. KROTKIEWSKI, 63 Bld. de Strasbourg PARIS (X). — Tel.: Botzaris 69-24.
Na Środkową Francję: — Pour le Centre: A. CHALMIŃSKA 18, rue de la République MONTCEAU-LES-MINES.
Na Wschodnią Francję: — Pour l'Est: W. TEODORCZYK — 63, rue de Verdun NANCY (Meurthe).
Na Belgję: — Pour la Belgique: J. HAUPTMAN. — 71, rue Faider BRUXELLES — Tel.: 27-54-18.

Imprimerie, Rédaction et Administration: 101, rue Emile Zola — LENS (P. de C.) — Tel.: 227.

Narodowiec

Niezależny dziennik demokratyczny dla obrony socjalnych i kulturalnych interesów Wychodźtwa.
Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise.
Journal d'information indépendant

Założ. w r. 1909. „Niech żywi nie tracą nadziei i przed Narodem niosą oświaty kaganiec". *(Juljusz Słowacki)* *Fondé en 1909.*

Wydawca i założyciel Redaktor główny Florjan Miedziński. *Directeur-Fondateur:* *Michał KWIATKOWSKI.* Redaktorzy: Z. Siachowski, A. Maluty, St. Koslowski, J. Dutkiewicz, Ch. Mendryk. Kierownicy (techniczni): J. Fojcik i St. Gryzo.

Wszelkie listy do Redakcji, Administracji lub Drukarni adresować należy: „NARODOWIEC" Lens (P. de C.) rue Emile Zola 101.
„NARODOWIEC" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
LE „NARODOWIEC" paraît tous les jours sauf les dimanches et les fêtes.

„Katolicy od wieków walczyli z wojną tak, jak się walczy z klęskami życiowemi: bez nadziei ujarzmienia ostatecznego, raz na zawsze, za jednym zamachem. Katolicy twierdzili, że pierwszym warunkiem pokoju między narodami jest pokój wewnętrzny w każdym kraju, silna i sprawiedliwa władza. Bo tam, gdzie nie ma odpowiedzialności, najłatwiej o wojnę. Twierdzili katolicy, że więcej znaczy życzliwa miłość od sprawiedliwości, pośrednictwo przyjazne od rozjemstwa, rozjemstwo od wyroku sądu. Że bez moralnego odrodzenia nie będzie pokoju". „Tęcza".

Rok XXX. *Niedziela, 16 i poniedziałek 17 października 1938.* *** *Dimanche, 17 et lundi 18 Octobre 1938.* Nr. 242.

Przed akcją Niemiec w sprawie kolonji.

Rzesza ma apetyt na tereny kolonjalne małych i bezbronnych państw.

(Korespondencja własna „Narodowca").

Bruksela, w październiku.

Polemika prasy belgijskiej na temat zagadnienia kolonjalnego i gwałtowna reakcja, z jaką spotkał się projekt podziału kolonji belgijskich na rzecz Niemiec, wskazuje wyraźnie, iż po sprawie sudeckiej Niemcy wysuną sprawę kolonji W Brukseli nikt nie wierzy, że zagadnienie kolonjalne nie było dyskutowane w Monachjum.

Przedewszystkiem co stracili Niemcy?

W Afryce zabrano im **Togo**, które przypadło Francji i Anglji. Kolonja ta liczyła około miljona mieszkańców i zajmowała 87.000 km. kwadratowych. Leżący również na zachodnich wybrzeżach Afryki **Kamerun** podzielony został tak samo między powyższe dwa państwa. Powierzchnia tej kolonji wynosiła blisko 800 tys. km. kwadratowych i zamieszkana była przez 2.800.000 murzynów. **Afryka południowo - zachodnia** przypadła w udziale Anglji. — Powierzchnia — 835.000 km. kwadratowych i 227.000 mieszk. Anglicy tak samo uzyskali, poza małym kawałkiem, przyznanym Belgji, **Tanganikę**, najbogatszą kolonję niemiecką, liczącą przeszło 4.000.000 mieszkańców i mającą 945.000 km. kwadratowych powierzchni. Belgja otrzymała wreszcie mandat nad **Uranda Urundi**, niewielką lecz bardzo bogatą kolonją, zazmieszkałą przez potomków Egipcjan i Arabów.

Niemiecki plakat propagandowy w sprawie kolonij, z... Afryką za kratami.

Wyspy niemieckie, porozrzucane na dalekiej Oceanji: archipelag Bismarka, wyspy Marschala, Karoliny, Marjany, Samoa, część Nowej Gwinei podzielone zostały między Anglję i Japonję. W rezultacie z niemieckiego imperjum kolonjalnego, **przekraczającego swą powierzchnią kilkakrotnie obszar dzisiejszych Niemiec**, lecz zamieszkałego tylko przez 24.000 białych, w czem 19.000 Niemców, przeważnie urzędników, najwięcej przypadło Anglji, później Francji, Belgji i Japonji. **Włochy**, mimo, iż brały udział w wojnie po stronie koalicji, nic nie otrzymały. Było to błędem, gdyż dziś ułatwia to Rzymowi popieranie niemieckich żądań kolonjalnych.

Dziś Hitler żąda dla Niemiec kolonji. Zagadnienie to stawia on jednak bardzo ogólnikowo. Nie mówi on bowiem, jakich kolonji się domaga, a nawet nie upiera się, ażeby oddano mu to wszystko, co Rzesza niemiecka przed wojną posiadała.

Wyjaśnienie tego jest bardzo proste. **Dawne kolonje niemieckie nie posiadają surowców, które dała rozwoju przemysłu niemieckiego są potrzebne.** — Można z nich rzecz oczywista otrzymać to wszystko co ziemia podzwrotnikowa produkuje, lecz ziemia ta jest tam bardzo uboga i za wyjątkiem Tanganiki, żadnych bogactw naturalnych nie posiada.

• • •

Niemcy domagając się kolonji myślą nietyle o kawie, herbacie, kauczuku, bawełnie i owocach podzwrotnikowych, lecz **o miedzi, cynku, ołowiu, cynie, nafcie i złocie.** Dlatego też wszyscy zdają sobie doskonale sprawę, że trudności w rozwikłaniu zagadnienia kolonjalnego są tem większe, iż nie wystarczy zwrócić Niemcom ew. dawne ich kolonje. Rzesza domaga się kolonji, które posiadają wymienione powyżej bogactwa naturalne.

O jakie kolonje Niemcom chodzi?

Prasa angielska podała przed kilku tygodniami projekty dr. Goebbelsa, które przedstawiają się następująco. Niemcy zgadzają zrzec się pretensji do całego szeregu kolonji, jak naprzykład Tanganiki, gdzie Anglicy po wojnie inwestowali 25 miljonów funtów szterlingów, wzamian jednak chcą oni w samem środku Afryki olbrzymiej kolonji, która obejmować będzie całe Kongo Belgijskie, Urandę Urundi, portugalską Angolę, Kongo Francuskie i Kamerun. Roszczone są tak samo pretensje do Togo, lecz z tej kolonji pewnie Niemcy po otrzymaniu satysfakcji w Kongo i Kamerunie, zrezygnowaliby.

W Londynie, w niektórych kołach plan ten spotkał się stosunkowo dobrem przyjęciem, gdyż odbudowa mocarstwa kolonjalnego, Niemiec, odbyłaby się głównie kosztem państw małych i bezbronnych. O ile jeszcze Portugalja posiada kilkanaście okrętów wojennych, Belgja uważała, że jeśli zostanie napadnięta i tak się nie obroni, wobec czego zrezygnowała po 1918 r. z budowy floty wojennej. Francja miałaby w myśl tego planu oddać swe Kongo i część Kamerunu, podczas gdy Anglja resztę tej ostatniej kolonji.

Obszar żądanych przez Niemcy kolonji obejmuje **około 1/4 obszaru całej Afryki.** Posiada on wszystko, a więc począwszy od **najbogatszych na świecie kopalń miedzi**, należących dziś do Union Miniere de Katanga, a skończywszy na **złocie** (Kilo Moto), **djamentach** (Kasai), **nafcie,** cynie, a nawet radzie. Jeśli chodzi o surowce w rodzaju bawełny, kakao, kawy ,owoców podzwrotnikowych, tłuszczów roślinnych, to Niemcy stałyby się odrazu jednym z największych ich producentów na świecie.

• • •

W Brukseli wysuwa prasa argument, iż **Niemcy żądają kolonji raczej dla zaspokojenia swego mocarstwowego stanowiska, niż istotnej potrzeby.** Przed wojną bowiem kolonizacja niemiecka dała jak najgorsze rezultaty i koloniści niemieccy jeździli wszędzie, do Ameryki Północnej, czy południowej, lecz nie do swoich kolonji.

Jest to prawda. Kolonje, których domagają się dziś Niemcy w Afryce, nie pochłoną w żadnym wypadku nadmiaru ich ludności. W Afryce podzwrotnikowej biały kieruje pracami murzynów, sam zaś pracować nie może. Dlatego też nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż **przyznanie Niemcom kolonji nie rozwiązałoby wcale kwestji przeludnienia w Rzeszy.** Tak samo w kolonjach tych przemysł niemiecki nie znajdzie nowych rynków zbytu, gdyż kilkanaście miljonów murzynów, którzy tam mieszkają nie posiada większych potrzeb.

Niemcy dążące do zupełnej autarkji (samowystarczalności gospodarczej), i których sytuacja po wcieleniu Sudetów ulegnie obecnie z braku surowców, **dalszemu pogorszeniu,** pragną za wszelką cenę zdobyć rynki surowcowe. Z tego też powodu należy się liczyć, iż w najbliższym już czasie wysuną konieczność otrzymania kolonji.

Uczynią to nietyle w celu otrzymania dawnych swych kolonji, ile w celu przyznania im terenów, posiadających potrzebne Rzeszy surowce W jaki sposób Rzesza to zamierza przeprowadzić trudno w tej chwili przewidzieć

Vir.

Dziesiąte ciągnienie Loterji Narodowej.

Reims, 15. 10. — W dniu wczorajszym odbyło się tu dziesiąte ciągnienie (dziesiątej transzy) Loterji Narodowej. Wynik ciągnienia jest następujący:

Główna wygrana 5 miljonów fr. padła na numer 0.313.061.

Po miljonie franków wygrały numery: — 0.752.752 — 0.212.934 — 0.184.606 — 0.360.940.

Po 500.000 franków wygrały numery: — 0.063.292 — 1.233.568 — 0.978.165 — 0.841.769 — 0.594.865 0.081.967.

Losy, których numery kończą się cyframi:

01.718	wygrały po	100.000 fr.
82.573	wygrały po	80.000 fr.
53.653	wygrały po	80.000 fr.
21.611	wygrały po	50.000 fr.
15.655	wygrały po	50.000 fr.
9.892	wygrały po	20.000 fr.
0.586	wygrały po	20.000 fr.
2.158	wygrały po	20.000 fr.
7.907	wygrały po	20.000 fr.
146	wygrały po	10.000 fr.
084	wygrały po	5.000 fr.
80	wygrały po	1.000 fr.
42	wygrały po	220 fr.
71	wygrały po	220 fr.
5	wygrały po	110 fr.

Szpiegostwo niemieckie w Stan. Zjedn.

Nowy Jork, 15. 10. Przed sądem federalnym w Nowym Jorku rozpoczął się największy proces szpiegowski od istnienia Stanów Zjednoczonych.

Na ławie oskarżonych zasiadły tylko cztery osoby: Johanna Hoffmann, fryzjerka z pokładu luksusowego statku „Europa", oskarżoną o pośrednictwo w przesyłaniu dokumentów, dotyczących obrony Stanów Zjednoczonych; obok niej zasiądzie Guenter Gustaw Rumrich, sierżant armji amerykańskiej, dezerter, oskarżony o kradzież tajnego szyfru lotnictwa wojskowego. Trzeci oskarżony Erich Glasser, szeregowiec armji amerykańskiej, odpowiada za kradzież tajnych dokumentów w komendzie lotnictwa Stanów Zjednoczonych. Czwarty oskarżony Otto Herman Voss urzędnik fabryki samolotów będzie odpowiadał za kradzież planu nowego modelu samolotu myśliwskiego.

Czternastu dalszych oskarżonych, daleko ważniejszych od wyżej wymienionych, będzie sądzonych zaocznie, gdyż udało się im zbiec zagranicę. — Wśród tych oskarżonych znajdują się trzej czynni oficerowie niemieckiego ministerstwa wojny.

Spór czechosłowacko-węgierski

może wywołać nowe nieporozumienie międzynarodowe.

Minister czechosłowacki u Hitlera, a delegat Węgier w Rzymie.

PARYŻ, 15. 10. — Zerwanie rokowań czechosłowacko - węgierskich w sprawie losu ludności węgierskiej w Czechosłowacji i dążeń Węgier do uzyskania wspólnej granicy z Polską, jest uważnie śledzone przez rządy mocarstw. Zatarg ten może bowiem łatwo wywołać nowe nieporozumienie w razie zaostrzenia się stosunków na granicy czechosłowacko - węgierskiej. Wpływają bowiem znów wielkie zagadnienia u k ł a d u środkowo - europejskiego, łączące się z jednej strony z usunięciem wpływów sowieckich z Europy, a z drugiej stroniem zatamowaniem parcia niemieckiego na wschód.

Niemcy okazują też nagle dziwnie małe zainteresowanie całym zatargiem. Rozeszły się nawet pogłoski, iż Hitler podczas wczorajszego spotkania z czeskim min. spr. zagr. Chvalkovskym dał do zrozumienia, że nie będzie się zbyt angażował w popieraniu dążeń węgierskich. — Rzym natomiast dążenia te popiera w całej pełni. O ile rozchodzi się o mocarstwa zachodnie, opinje są tu jeszcze podzielone. Gdy jedna część kół politycznych widzi dobre strony wspólnej granicy polsko-węgierskiej, inne koła polityczne obawiają się, że po spełnieniu obecnych dążeń, Węgry wysuną w przyszłości żądania pod adresem Rumunji i Jugosławji. Wówczas Węgry mogłyby się zwrócić o pomoc do Niemiec, które w ten sposób znalazłyby nowy powód do mieszania się w stosunki między państwami środkowo- i wschodnio - europejskimi.

Z tych względów śledzi się uważnie cały zatarg.

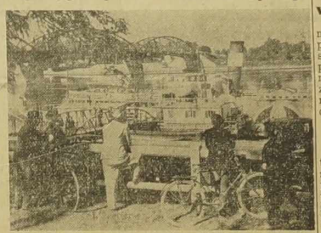
Statek, którym przeprawiała się przez Dunaj delegacja węgierska do położonego na przeciw, lepszym brzegu Komarna.

*

Min. Chvalkovsky u Hitlera.

Berchtesgaden, 15. 10. — Wczoraj w południe czeski min. spr. zagr. Chvalkovsky został przyjęty przez Kanclerza Hitlera, w obecności min. von Ribbentropa. Rozmowa trwała przeszło półtorej godziny.

*

Władczy ton prasy niemieckiej.

Berlin, 15. 10. — Prasa niemiecka, omawiając wizytę min. Chvalkovsky'ego pisze, iż widocznie Czechosłowacja doszła do wniosku, że nie może działać przeciw Niemcom. Jak zaznacza prasa niemiecka, Czechosłowacja musi sobie zdawać sprawę, iż polityka antyniemiecka musi się dla niej zawsze skończyć klęską.

*

Delegat węgierski w Rzymie.

Rzym, 15. 10. — Przybył tu samolotem hr. Czaki, szef gabinetu węgierskiego min. spr. zagr. Hr. Czaki został przyjęty przez min. Ciano, z którym przeprowadził konferencję na temat zatargu czesko-węgierskiego. Przypuszcza się, że podczas wizyty ustalono dalszą taktykę Węgier.

*

Poseł Sidor ma jechać do Warszawy.

Bratysława, 15. 10. — Rozeszła tu się pogłoska, że poseł Sidor, jeden z przywódców słowackiej partji ludowej i mąż zaufania premjera Tisso, ma się udać do Warszawy. Wizyta ta stałaby w związku z zatargiem czesko-węgierskiem.

*

Co sądzą stolice?

W Pradze.

Praga, 15. 10. — Zerwanie rokowań z Węgrami przyjęła opinja z ubolewaniem. Mimo to panuje powszechne przekonanie, że dojdzie do ugody, gdyż Czechosłowacja życzy sobie współpracy z Węgrami.

W Budapeszcie.

Budapeszt, 15. 10. — W związku z zerwaniem rokowań węgiersko - słowackich na ulicach odbyły się manifestacje, w których domagano się zbrojnego wystąpienia przeciw Czechosłowacji.

W Berlinie.

Berlin, 15. 10. — Prasa niemiecka przyjęła dość obojętnie wiadomość o zerwaniu rokowań węgiersko - słowackich. Część prasy oświadcza, że sprawa mniejszości węgierskiej powinna być załatwiona tylko w ramach zagadnień ludnościowych, bez brania pod uwagę innych względów.

W Rzymie.

Rzym, 15. 10. — Zerwanie rokowań w Komarnie przypisują nieprzejednane mu stanowisku Czechosłowacji. Prasa włoska oskarża Czechosłowację o złą wolę.

10 zabitych w katastrofie samochodowej w Austrji.

Wiedeń, 15. 10. — Samochód ciężarowy, w którym znajdowało się 29 osób wpadł z niewyjaśnionej przyczyny na mur w miejscowości Falsenberg.

Dziesięć osób poniosło śmierć, pozostałe 19 osób uległo mniejszym lub większym zranieniom.

Bandyta, który zbiegł ze stołu operacyjnego aresztowany.

Marsylja, 15. 10. — W dobrach Foresta aresztowano niejakiego Michelego, jednego z bandytów, którzy dokonali zuchwałego napadu na pociąg pocztowy, przyczem zrabowano 20 sztab złota. Micheli, którego ujęto po kilku dniach, zbiegł ze szpitala przed operacją transfuzji krwi, korzystając z chwilowego przerwania dopływu prądu elektrycznego.

Bandytę osadzono w więzieniu marsylskiem.

Aresztowanie trzech domniemanych morderców Sp. Wieczorkowskiego.

Lyon, 15. 10. — W związku z zamordowaniem majstra murarskiego śp. Wieczorkowskiego, donoszą, że władze śledcze przytrzymały trzech osobników, którzy są podejrzani o udział w zbrodni.

(Porównaj także wiadomości na stronie 7-mej).

LONDYN. — Na dworcach londyńskich strejkuje 12.500 kolejarzy. Krajowa federacja wezwała strejkujących do podjęcia pracy.

WATYKAN. — „Osservatore Romano" oświadcza, że podczas zajść przeciw kard. Innitzerowi w Wiedniu zdemolowano biuro kardynała. Policja przybyła na miejsce dopiero po 40 minutach od chwili, gdy ją wezwano.

SOFJA. — Podczas wielkiej obławy w stolicy aresztowano 700 osób, 200 z nich przewieziono do obozów koncentracyjnych. Są nimi przeważnie Macedończycy.

Podczas próby startu w dolinie Chochołowskiej.

Balon „Gwiazda Polski" eksplodował!

Zakopane, 15. 10. — W nocy z środy na czwartek wskutek dobrych warunków atmosferycznych, postanowiono startu balonu stratosferycznego „Gwiazda Polski". Po napełnieniu balonu przeszło połową przewidzianej ilości wodoru przekonano się jednak, że start nie będzie mógł się odbyć. Polecono więc wypuścić wodór. W tym czasie nastąpiła gwałtowna eksplozja. Balon stanął w płomieniach. Pożar zdołano jednak szybko ugasić i spaliła się tylko część powłoki. Ofiar w ludziach niema.

Spłonęła część powłoki balonu podczas wypuszczania wodoru.

Z lewej: Kpt. Burzyński i dr. Jodko-Narkiewicz.

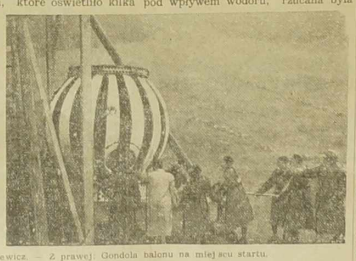
Z prawej: Gondola balonu na miejscu startu.

*

Przebieg katastrofy.

Zakopane, 15. 10. Po długich oczekiwaniach na bezwietrzną pogodę, w środę ku wieczorowi zaistniały pomyślne warunki. Kpt. Burzyński i dr Jodko-Narkiewicz postanowili startować. W dolinie Chochołowskiej nastąpiło wielkie ożywienie.

Powłokę balonu przewieziono na miejsce startu, które oświetliło kilka reflektorów o sile 3 miljardów świec. Widok oświetlonych gór był wspaniały. Po godz. 23-ej rozpoczęto napełniać balon wodorem (zwykły palny gaz), dostarczonym z Mościc. Trudną pracę napełniania balonu pełnił oddział żołnierzy, gdy inny oddział trzymał linami coraz bardziej prężącą się powłokę. Wreszcie trzeci oddział żołnierzy zajmował się gondolą.

Balon posiada 124.700 m. sześciennych, lecz do lotu przeznaczono tylko 1.200 m. sześciennych wodoru, który na wielkiej wysokości rozprężył by balon do właściwej objętości.

W chwili napełniania balonu wodorem wiatr wzmagał się coraz bardziej. Górna część balonu, która uniosła się pod wpływem wodoru, rzucana była przez wiatr na prawo i lewo. Żołnierzom było coraz trudniej utrzymać olbrzyma.

Widząc, że wskutek wiatru start będzie niemożliwy, kierownictwo lotu poleciło wstrzymać napełnianie balonu wodorem, oraz wypuścić znajdujące się już w balonie ok. 3 tys. m. sześc. gazu.

Z chwilą zmieszania się wodoru z powietrzem nastąpiła gwałtowna eksplozja, której ogromny huk rozległ się po górach. Jednocześnie ogrzanie się gazu przy zetknięciu z powietrzem wywołało pożar. Jaskrawe płomienie oświetliły miejsce startu.

Na szczęście przygotowane zawczasu specjalne przyrządy przeciwpożarowe pozwoliły wkrótce ugasić pożar. — Dzięki temu spaliło się tylko ok. 10 proc. powierzchni zewnętrznej powłoki.

Świadkami katastrofy były wielkie tłumy, które na wieść o bliskim starcie zgromadziły się w dolinie Chochołowskiej.

*

Start możliwy dopiero w przyszłym roku.

Warszawa, 15. 10. Wiadomość o katastrofie balonu „Gwiazda Polski" wywołała w całym kraju powszechny żal. Wskutek katastrofy start będzie się mógł odbyć dopiero w przyszłym roku, po wykonaniu nowej powłoki, wzgl. zastąpieniu spalonej części, co ustali dopiero komisja. Powłoka była zabezpieczona na 200 tys. zł.

Katastrofa w dolinie Chochołowskiej potwierdziła raz jeszcze, że najtrudniejszym przy lotach stratosferycznych jest start.

*

Już raz spłonął balon stratosferyczny.

Z okazji katastrofy „Gwiazdy Polski" należy przypomnieć, że już raz przy starcie uległ podobnemu losowi balon stratosferyczny. Stało to się 12 lipca 1933 r. w stanie Dakota. USA, gdzie pierwszy balon obecnego rekordzisty, kpt. Stevensa (który był obecny w dolinie Chochołowskiej), spłonął krótko po wzniesieniu się w powietrze.

Wiadomości z Polski

74 karabiny, zakopane przez Niemców w roku 1918, znaleziono w Łodzi.

Łódź. — W piwnicy domu przy Bałuckim Rynku, 3 dokonano niezwykłego odkrycia. Kiedy właściciel piwnicy wrzucał węgiel obsunęła się nagle ziemia i ukazała się lufa karabinu. Podczas poszukiwań znaleziono w ziemi 74 zardzewiałe karabiny i szablę oficerską.

Karabiny są pochodzenia niemieckiego. Widocznie w r. 1918, podczas rozbrajania, Niemcy, nie chcąc oddać karabinów, zakopali je w piwnicy.

Poszukiwany robotnik-wychodźca miljonerem.

Warszawa. — W okresie likwidacji rewolucji rosyjskiej w latach 1907 — 1909 wyemigrowało z Polski za Ocean wielu działaczy robotniczych niepodległościowych, by w ten sposób uniknąć kazamat rosyjskich. Zbiegł wtedy również Kazimierz Stępczyński, robotnik fabryki Temmlera i Schwedc, znany bojowiec. Uciekł on w ostatniej chwili, wymykając się żandarmerji i pozostawił w Warszawie żonę Helenę i dwoje dzieci. Jeszcze w roku 1914 żona otrzymywała od niego listy.

Po zakończeniu wojny p. Stępczyńska wielokrotnie pisała do konsulatów polskich w Ameryce, prosząc o informacje o zaginionym. Ostatnio przypuszczano, że Kazimierz Stępczyński zginął w czasie wojny. Tymczasem w ubiegłym tygodniu nadszedł list do władz administracyjnych z Urugwaju, w którym Stępczyński prosi o powiadomienie rodziny, że jest zdrów i nie zginął w czasie wojny. Zarobił sobie przez dłuższy czas, ponieważ był w kłopotach finansowych. Ostatnio dzięki niezwykłym okolicznościom został miljonerem i chce sprowadzić do siebie rodzinę. Rodzina Stępczyńskiego wkrótce wyjeżdża do Urugwaju.

Nie będzie zmiany rządu.

W dzień zebrania się nowego sejmu, rząd zgłosi na ręce Pana Prezydenta R. P. swoją dymisję. Dymisja nie będzie przyjęta i rząd w tym samym składzie przetrwa sesję budżetową, po której dopiero nastąpią zmiany.

Okręty 20 narodów zawitały do Gdyni we wrześniu.

Według danych urzędu morskiego w ub. miesiącu weszło do portu gdyńskiego 570 statków, wyszło zaś 571. — Ogółem reprezentowane były bandery 20 narodów. Na pierwszem miejscu figuruje, jak zwykle, bandera szwedzka, a dalej: polska, fińska, duńska, angielska, włoska i inne.

Odznaczenie amerykańskie dla Marsz. Śmigłego-Rydza.

Warszawa. — Marsz. Śmigły-Rydz przyjął delegatów odznaki amerykańskiej „The Military Order of Pulaski" którzy wręczyli p. Marszałkowi dyplom i insygnia tej odznaki, nadanej specjalną uchwałą organizacji amerykańskiej.

Budowa autostrady Warszawa — Łódź.

Łódź. — Sprawa budowy pierwszej w Polsce autostrady, przeznaczonej wyłącznie dla samochodów, na szlaku Warszawa — Łódź, została już definitywnie postanowiona. Autostrada posiadać będzie 14 m. szerokości i zostanie podzielona białym pasem na dwie jezdnie dla ruchu jednokierunkowego. Żadnych skrzyżowań z innymi drogami lub torami kolejowymi na tym samym poziomie na autostradzie nie będzie.

Szczupak z rogami złowili rybacy kaszubscy.

Puck. — W najpiękniejszym jeziorze „Szwajcarji Kaszubskiej" jeziorze Ostrzyckim, złowił jeden z rybaków osobliwego szczupaka. Ryba ważyła 8 kg. Okaz więc był potężny. Co najciekawsze, ryba ta posiadała rogi, długości 10 cm. Osobliwe to monstrum wzbudziło kolosalną sensację. Jak się okazało, były to nie rogi, lecz nogi jastrzębia. Drapieżnik w poszukiwaniu za żerem widocznie krążył nad jeziorem i w pewnej chwili rzucił się na pływającego szczupaka, zatapiając głęboko w niego swe szpony. Ryba wygrała walkę, gdyż wciągnęła ptaka w odmęty jeziora. — Szczupak musiał przez dłuższy czas dźwigać jastrzębia, aż pozbył się go dopiero na skutek rozkładu. Tylko nogi i szpony tkwiły w ciele szczupaka. Tym sposobem cała tajemnica została wyjaśniona.

Historyczna warownia sprzed 2000 lat.

Tczew. — Na granicy pow. tczewskiego i starogardzkiego w pobliżu wsi Grabowo znajdują się resztki historycznej warowni sprzed 2.000 lat. Dotychczas istnieje dobrze zachowany wał w formie koła. Na terenie dawnej warowni znaleziono swego czasu narzędzia kamienne i brązowe.

Proces... o całe miasto.

Wilno. — Wydział zamiejscowy Sądu Okręgowego w Lidzie odbył sensacyjną rozprawę z powództwa ks. Czertwertyńskiego przeciwko gm. miasta Żołudek o zwrot, należących do księcia kilkuset ha. na których znajdują się zabudowania miejskie, park publiczny oraz cmentarz żydowski (kirkut). Sąd sprawę odroczył. Proces toczy się już od kilkunastu lat i nie może skończyć się, jest bowiem ciągle z rozmaitych przyczyn odraczany.

WIADOMOŚCI KRÓTKIE Z CAŁEJ POLSKI

★ **Warszawa.** — Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie senatu Politechniki Warszawskiej, na którym przyjęto wniosek wydziału architektury, ażeby Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi nadać tytuł doktora nauk technicznych honoris causa Politechniki Warszawskiej.

★ **Warszawa.** — Kierownikiem nowoutworzonego przy Uniwersytecie Warszawskim Instytutu Prawa Lotniczego i Badania Zagadnień Gospodarczych Lotnictwa został znany ekonomista prof. Roman Rybarski, b. prezes Klubu Narodowego.

★ **Łódź.** — W okolicach sądu grodzkiego rozegrał się dziś pościg za zbiegłym z sali sądowej wielokrotnie karanym złodziejem Stanisławem Fronczakiem. Złoczyńcy ten pościg, po dachach domów i ulicach, nie dał rezultatu.

★ **Częstochowa.** — Na przedmieściu Ostatni Grosz w dzielnicy fabrycznej ks. biskup T. Kubina wobec licznej rzeszy wiernych, dokonał poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę nowej świątyni pańskiej pod wezwaniem św. Antoniego Padewskiego.

★ **Wejherowo.** — Zawiązany tu ma być komitet budowy pomnika wojewody Ernesta Weyhera, założyciela miasta Wejherowa i twórcy słynnej Kalwarji Kaszubskiej.

★ **Wejherowo.** — Na polizie pod zarzutem utraty praw obywatelskich na lat 3 skazany został Wilhelm Schilling, za to, że w czerwcu przeprowadził przez granicę dezertera z marynarki wojennej Salwego.

★ **Tczew.** — We wsi Nakowy, 35-letnia Pelagja Piotrowska spadła z naładowanego wozu. Śmierć nastąpiła natychmiast.

★ **Poznań.** — Zmarł po dłuższej ciężkiej chorobie sp. prof. dr. Paweł Gantkowski, wielce zasłużony lekarz - społecznik i działacz narodowy, znany całemu społeczeństwu ziem zachodnich.

★ **Inowrocław.** — W Jacewie podczas kradzieży kartofli z pola rolnika Wojciecha Nowowiejskiego został postrzelony ciężko w bzuch 16-letni Stefan Czechanowski, który przebywał na polu wraz z bratem i kolegą.

★ **Wyrzysk.** — W Mikowcach uległa śmiertelnemu zatruciu grzybami cała rodzina wyrobnika Karola Nowaka. Zmarło troje dzieci Nowaków. Rolnika i jego żonę przewieziono do szpitala. Stan ich jest beznadziejny.

★ **Kępno.** — W ub. niedzielę obchodził miejscowy Cech Szewski 270-lecie swego istnienia.

★ **Wilno.** — Na szosie lidzkiej w odległości 19 klm. od Wilna wydarzyła się katastrofa motocyklowa. Której ofiarą padł Rotrowca urzędnik Magistratu Czesław Limanowski.

Zgon zdobywcy Atlantyku.

W wieku lat 50 zmarł znany lotnik niemiecki kpt. Herman Hoel, który w r. 1928 razem z von Huenefeldem i Irlandczykiem Fitzmaurice pierwszy przeleciał Atlantyk w kierunku z Europy do Ameryki.

Węgry posiadają najwięcej karłów.

Węgry są krajem, gdzie najwięcej na świecie jest karłów. Tłumaczą to niezwykłą popularnością cyrków w tym kraju. Liczne matki nieraz specjalnymi preparatami wpływają na mały wzrost dziecka, którego oczekują, spodziewając się z tego zysków.

Wojna i małżeństwa.

Londyn. — W związku z ostatnimi alarmami wojennymi mnóstwo młodych ludzi obojga płci szykowało się do zawarcia małżeństw. Jednocześnie zakupywano tłumnie maski gazowe.

Maski zostały, ale małżeństwa przeważnie nie zostały zawarte. Gdy naprężenie polityczne zelżało, kandydaci na nowożeńców porzucili projekty matrymonjalne.

W samym tylko opactwie Westminster 250 par zawiadomiło o odłożeniu związków małżeńskich „na czas nieograniczony".

W Niemczech istnieje 213 teatrów.

Według ogłoszonej niedawno statystyki w Niemczech istnieje 156 teatrów państwowych i miejskich, 57 teatrów prywatnych: ponadto liczne zespoły ludowe i objazdowe.

Zgon twórcy kawalerji polskiej.

Warszawa. — W Wenecji, gdzie przebywał na kuracji, zmarł onegdaj płk. Belina - Prażmowski, twórca i dowódca pierwszego oddziału kawalerji Legjonów i twórca pierwszej brygady kawalerji polskiej w r. 1918. — Zmarły odznaczył się m. in. wspaniałym zagonem kawaleryjskim na wielkanoc 1919 r., który doprowadził do zajęcia Wilna. Po wyjściu z wojska był prezydentem m. Krakowa, a później wojewodą lwowskim.

Masonerja a satanizm

„Czarne msze" w Londynie.

Hymn ku czci szatana. — Rozkład światowej masonerji.

Londyński korespondent włoskiego dziennika „L'Italia" z 28 września br. Richard Fletcher, w niezwykłym artykule „Związki tajne w Anglji" (Le Societa segrete in Inghilterra) podaje sensacyjne fakty, wykazujące, że w stolicy Wielkiej Brytanji, szerzy się czarna magja w kołach tamtejszej masonerji.

Należy stwierdzić — pisze wspomniany korespondent, że dziś w Anglji w niektórych tajnych stowarzyszeniach odprawiane są t. zw.

„czarne msze" z oddawaniem czci szatanowi.

Te zebrania piekielne (riunioni infernali) odbywają się w specjalnych ukrytych kaplicach, przeznaczonych dla kultu satanicznego...

Zaalarmowana opinja Anglji zwraca uwagę na rozkładowy wpływ pewnych odłamów wolnomularstwa, które uprawia poprostu satanizm. Istnieją dwie metody wciągania do tych towarzystw tajnych — pisze Flechter. Jedna, to propaganda spirytyzmu i urządzanie seansów z wywoływaniem duchów. Przyczym stopniowo adepci wciągani do kółek spirytystycznych wtajemniczani zostają w arkana czarnej magji. A druga metoda — to propaganda różnych tajnych, mistycznych nauk Wschodu, objawionych rzekomo przez „proroków" ukrytych w Himalajach i Tybecie. To działa na wyobraźnię i znowu wciąga w matnię różnych zbłazowanych europejczyków...

Związek satanizmu z niektórymi odłamami masonerji został już dawniej stwierdzony. Nie ulega wątpliwości — pisze ks. biskup Pelczar — że masoni w ślad za niektórymi sektami gnostycykimi

starają się zrehabilitować szatana

jako „boga światłości" i przeciwnika „boga ciemności", to jest Adonai lub Jehowy, czy też Boga chrześcijańskiego" (por. „Masoneria").

W symbolice VII stopnia (Kawalera Różanego Krzyża) znajduje się wzmianka o szatanie, a jedna z legend masońskich wywodzi początek sekty od Kaina, który miał być synem Ewy i Eblisa, inaczej Lucyfera, czyli szatana.

Szczególnie we Francji i dawniej we Włoszech w kołach tamtejszej masonerji znajdował szatan gorących czcicieli. A słynny mason Proudhon w taki sposób zwraca się do księcia ciemności: „Chodź szatanie, przybądź"; Choć oczerniony przez księży i królów, chodź, niech cię uściskam. Dawno już znam ja ciebie i ty mnie znasz... Czyny twoje są nie zawsze dobre i piękne, ale one tylko dają rozum światu..." (por. Egor. „Masoni").

Jozue Carducci, który w dawnej masonerji włoskiej zajmował 33 t. j. najwyższy stopień, napisał hymn ku czci szatana (L'Inno a Satana), jako „buntownika", który „zwyciężył Jehowę ka planów" (Salute, o satano — o ribelliono, a forsa vindice — della regionol) Hymn ten odśpiewano publicznie w teatrze „Alfieri" w Turynie — (r. 1882) i w teatrze „Umberto" w Rzymie (r. 1887) jako też przy odsłonięciu pomnika Garibaldiego (r. 1893).

Nadto dzienniki „Il Lucifero (w Ankonie) i „Ateo" (w Liverno) w czasach przedfaszystowskich, gdy masonerja była potęgą we Włoszech, nazywały szatana „swoim władcą" a „Rivista della Massonerio italiano" dawała mu przydomek „Il Grande" (wielki).

Były też pochody publiczne, w których

masoni nosili chorągwie czarne z wizerunkiem szatana,

jak np. 22 czerwca r. 1882 przy inauguracji pomnika „Mazziniego" albo w r. 1889 przy odsłonięciu statuy ateusza Giordano Bruno, tak że nawet papież Leon XIII na konsystorzu z 30 czerwca 1889 r. uznał za konieczne napiętnować wyznawców szatanizmu...

Opinja Anglji, poruszona do głębi rewelacjami o praktykach satanicznych w Londynie, znalazła żywy oddźwięk w prasie. „Morning Post" podaje w związku z tym oświadczenie oficjalnych lóż angielskich, pozostających pod przewodnictwem księcia Connaught, że masoni angielscy nie mają nic wspólnego z ateizmem i czarną magją. Trudno jest dziś stwierdzić, w jakim stopniu te zastrzeżenia są zgodne z prawdą. Wiemy jednak — co stwierdzają sami wybitni masoni — że wszystkie organizacje masońskie mają wspólne źródło.

„Masonerja wszystkich krajów i części świata tworzy jedną całość"

— pisze wybitny mason August Horneffer w książce „Der Bund der Freimaurerei" (sk. 144).

„To prawda, że w różnych organizacjach masońskich wysuwane są różne cele — pisze dr. Friedrich Wicht! — że operuję się tam różnymi światopoglądami konjukturalnymi i różnymi metodami taktycznymi, ale nie ulega kwestji, że doktryna, która w swych najgłębszych założeniach walczy z prawdą wiekuistą Chrystusa, musi dojść do „dekadencji" (upadku) schodząc na manowce graniczącego z patologją mistycyzmu". (KAP).

Koło — olbrzym.

Na zdjęciu jedno z kół wielkiego angielskiego samolotu „Ensign", który waży 21 ton i rozwija przeciętną szybkość 220 klm. na godzinę.

Najświeższa

„Gazeta dla Kobiet"

Nr. 164 z datą 16 października 1938 wyszła już z druku!

Obficie ilustrowany ten dwutygodnik emigracyjny przynosi mnóstwo artykułów aktualnych i wiadomości z życia kobiet na Wychodźtwie, w Polsce i krajach zagranicznych.

Co nam przynosi tegoroczna moda jesienna i zimowa? Szczegółowy opis najnowszych sukien, kostjumów, najmodniejszych płaszczów i kapeluszy z ilustracjami! **Haft i robótki kobiece:** wzory bluzek, sukienek bezrękawnika i innych robótek szydełkowych oraz na drutach z wełny i bawełny.

To, co interesuje każdą współczesną Polkę... Artykuły i korespondencje z kraju, opisy życia kobiet egzotycznych, wrażenia z Śląska Zaolzańskiego, różne porady i wskazówki praktyczne na zimę i z dziedziny gospodarstwa domowego, hygjeny, wychowania dzieci i przepisy kuchenne i. t. d.

Wszystko to znajdziecie w najświeższej „Gazecie dla Kobiet", która wyszła z druku. Nabyć ją można u waszych roznosicieli „Narodowca".

Przeszło 4 i pół miljarda fr. kosztowała mobilizacja w Anglji.

Londyn. — Pismo „Evening News" oblicza, że ostatnia mobilizacja w Anglji, w okresie największego przesilenia dyplomatycznego, kosztowała przeszło cztery i pół miljona franków.

Wieści z Kraju w ilustracjach.

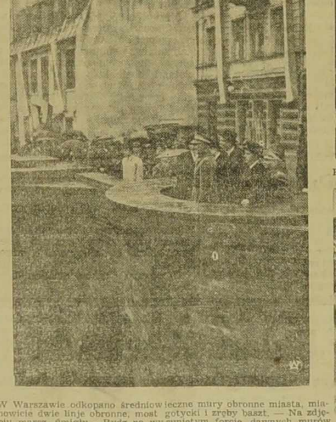

W Warszawie odkopano średniowieczne mury obronne miasta, mianowicie dwie linje obronne, most gotycki i rzęby baszt. — Na zdjęciu marsz. Śmigły - Rydz na wysuniętym forcie dawnych murów obronnych.

Prezydent R. P. wręcza min. Beckowi insygnja orderu Orła Białego

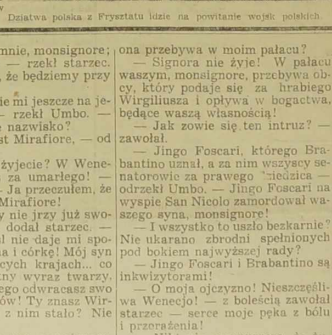

Dziatwa polska z Frysztatu idzie na powitanie wojsk polskich.

MOST WESTCHNIEŃ

Dramat miłości na tle ponurych tajemnic Wenecji

158) (Ciąg dalszy)

— Dzielimy jeden los, mój synu! — ćdrzek! — usiądź obok mnie! Witam cię z radością! Jestem niewolnikiem! Pan mój nazywa się Bikok! Cieszę się, że mogę rozmawiać z tobą! Jak się nazywasz?

— Nazywam się Umbo, a ty?

— Orest, mój synu! Bardzo długo jestem w niewoli; kilkakrotnie cudem uniknąłem śmierci — ciągnął starzec — dotąd żyłem samotny i pasałem kozy. Dowiedziałem się, że Tarek jakiegoś rozbitka zabrał do niewoli. Uniknąłeś śmierci, a w zamian za to dostałeś się w niewolnej niewoli, bo stąd uciec nie można. W jaki sposób uniknąłeś śmierci?

Umbo opowiedział wszystko, co zaszło.

— Jak to przybywasz z Wenecji? — zawołał starzec, a twarz jego nabrała życia. — Przybywasz z mojej ukochanej Wenecji?

— Ty także pochodzisz z Wenecji?

— Opowiem ci, mój synu, w jaki sposób dostałem się do niewoli — odrzekł Orest. — Przed laty na galerze państwowej wyjechałem z Wenecji w celu poskromienia piratów. Odbyła się zacięta walka. Moi ludzie bronili się wściekle. Oni posiadali przewyższającą siłę, chuchła słabła w moich ludziach. Byliśmy zgubieni. — Czterdziestu żołnierzy wskoczyło do wody, resztę zawleczono tutaj do Segny. Po drodze ścięto głowy trzem moim oficerom, ja bezsilny musiałem patrzeć na to z upragnieniem wyczekując śmierci...

— Ależ i tobie zagrażała śmierć!

— Mnie, mojego kapitana i pozostałych ludzi przywieziono do miasta — ciągnął starzec. — Tutaj pod wpływem wina opanowała ich żądza krwi. Bez litości zamordowali kapitana, a głowę jego położyli na stole, koło którego święcili triumf. Galerę wprowadzili do portu i podzielili się łupem.

— Ciebie tylko pozostawiono przy życiu?

— Mnie jednego! Moja osada, oficerowie, kapitan, wszyscy ponieśli najtraszniejszą śmierć!

— Mówisz o swoich oficerach, o swoim kapitanie — rzekł Umbo — a jakim ty zajmowałeś stanowisko na galerze?

— Admirała, mój synu, admirała rzeczypospolitej Weneckiej

— Wybacz, monsignore, że nie wyrażałem się z należnym względem.

— Wstrzymaj się, mój synu, jestem więźniem pasterzem tak jak ty! Nie mów do mnie, monsignore; po prostu, Orest — rzekł starzec. — Mam nadzieję, że będziemy przyjaciółmi!

— Odpowiedzcie mi jeszcze na jedno pytanie! — rzekł Umbo. — Jak brzmi wasze nazwisko?

— Hrabia Orest Mirafiore, — odrzekł starzec.

— A więc wy żyjecie? W Wenecji uważają was za umarłego! — zawołał Umbo. — Ja przeczułem, że jesteście hrabią Mirafiore!

— Który nigdy nie jrzy już swojej ojczyzny! — dodał starzec. — Jedna tylko myśl nie daje mi spokoju, miałem syna i córkę! Mój syn przebywał w obcych krajach... co znaczy ten smutny wyraz twarzy, mój synu? Dlaczego odwracasz swoje je spojrzenie? Mów! Ty znasz Wirgiljusza! Co się z nim stało? Nie żyje?

— Kto tyle co wy, monsignore, przeniósł cierniień, ten nie upadnie pod nowym ciosem! Tak, hrabia Wirgilio Mirafiore, syn wasz — nie żyje!

— Umarł, mój syn umarł! A ja żyję aby go opłakiwać! — jęczał starzec załamując ręce. — Mówcie!

— rzekł po chwili — czy znacie szlachetną signorę Amalfi? Czy ona przebywa w moim pałacu?

— Signora nie żyje! W pałacu waszym, monsignore, przebywa obcy, który podaje się za hrabiego Wirgiliusza i opływa w bogactwa, będące waszą własnością!

— Jak zowie się ten intruz? — zawołał.

— Jingo Foscari, którego Brabantino uznał, a za nim wszyscy senatorowie za prawego dziedzica — odrzekł Umbo. — Jingo Foscari na wyspie San Nicolo zamordował waszego syna, monsignore!

— I wszystko to uszło bezkarnie? Nie ukarano zbrodni spełnionych pod bokiem najwyższej rady?

— Jingo Foscari i Brabantino są inkwizytorami!

— O moja ojczyzno! Nieszczęśliwa Wenecjo! — z boleścią zawołał starzec — serce moje pęka z bólu i przerażenia!

— Nikt nie przypuszcza, że żyjecie — ciągnął Umbo — wszyscy uważają was za umarłego...

— Powiedz mi, czy żyje córka moja, Edyta Amalfi?

— Edyta Amalfi jest waszą córką hrabio Mirafiore? — zapytał Umbo.

— Tak, mój synu. Wielka wina ciąży na mnie! Edyta jest moją córką! Pragnąłem zaślubić Olimpię — trybunał nie pozwolił na spełnienie moich zamiarów!

— Łatwo można się domyśleć przyczyny, mieliście, hrabio, jedne go tylko syna. W razie jego śmierci, cały majątek wpływał do skarbu. Oto dlaczego trybunał nie pozwolił na wasz związek, który by był przyznaniem signoriny Edyty za prawe dziecię!

— Czy ona żyje? — drżącym głosem zapytał starzec.

— Żyje, ale zmuszoną była uciec z Wenecji. Jingo Foscari uważał ją za niebezpieczną dla siebie i prześladował.

— Ja nadam jej należne prawa. Zdemaskuję nikczemnego fałszerza — zawołał hrabia Mirafiore, a po chwili rzekł głosem pełnym boleści: — Zapominam, że jestem więźniem. Wiesz co, od tej chwili winno być naszym jedynym dążeniem? Uciecz ka! Dotąd nie doznawałem potrzeby jej — teraz pragnę wydostać się z niewoli! Myśl ta dodaje mi sił i ochoty do życia! Muszę zobaczyć Edytę, moją ukochaną córkę, muszę winnych pociągnąć do odpowiedzialności! Pomożesz mi w tym?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Październik 16 Niedziela

Dziś: Gerarda Jutro: Małgorzaty
Pojutrze: Łukasza ew.

Z wierszy Czytelników.

Szybuj, Orle!

Szybuj, Orle, szybuj, Biały,
W zwycięskim polocie.
Bo za Tobą prze wspaniały,
Zwaś — serc polskich krocie...
Szybuj ponad groźne chmury,
Zawiśle pad światem:
Ponad życia szlak ponury,
A kto tylko, pokrzywdzony,
Zawsze bądź mu bratem.
Ty świętości Narodowych,
Dotknąć nie pozwolisz,
Boś pamiętny czasów owych,
Kiedy w szponach tyranowych,
Żył Naród w niewoli.
Poraz wtóry, on w niewolę
Zaprzedać się nie da,
A choć cierpieć przyjdzie może...
To mu tylko dopomoże:
Zdobyć co potrzeba.
Szybuj, Orle, szybuj Biały,
Tu wyboru niema:
Bo Polaka hasłem wszędzie
Zawsze było, zawsze będzie,
Za wolność umierać!...

Marcin Koza, Drańcy (Selne).

Echa Dnia

★ Przed kilku dniami przytoczyliśmy na tem miejscu głos pani Tabouis z „L'Oeuvre" kwalifikując go jako najbardziej dziwaczną pretensję, jaką w ostatnich czasach wysunięto pod adresem Polski. Jako najbardziej nieprawdziwą wiadomość należy natomiast zakwalifikować pewne doniesienie „Le Populaire", pochodzące rzekomo z Warszawy. Dziennik socjalistyczny podał mianowicie, że w dn. 1 i 2 b. m. odbyły się w Warszawie formalne pogromy, w czasie których zabito 18 Żydów a zraniono przeszło 50...

Wiadomości tej nie podało żadne inne pismo, chociaż różne dzienniki francuskie i angielskie mają swoich stałych korespondentów w Warszawie. Nie podała jej żadna agencja, nawet te, które pędują na najbardziej nieprawdopodobne sensacje. Nie wspomniała o niej żadna organizacja żydowska. — Czyżby świat uwziął się na to, aby tak sensacyjną wiadomość o 18 zabitych i przeszło 50 rannych zamilczeć? Podaje się o najmniejszym wypadku teroru w Palestynie, a po takiej masakrze wzięłoby wody do ust?...

Nawet „Populaire" ani nazajutrz ani później więcej nic nie wspomniał!

Wszystko okazało się bowiem poprostu najzwyklejszą kaczką dziennikarską, która nie przeżyła nawet 24 godzin. Zarżnięto więc biedaczkę na zimno, gdy już nie starczyło fantazji, aby ewentualnie do liczby 18 dorzucić jeszcze zero.

★

Jedno tylko pismo usiłowało ożywić tę kaczkę. Był nią oczywiście „polski" organ komunistyczny, Wskrzesił odrazu i Mikołaja i czarne sotnie, zachłysnął się „jidem polskim", zapienił na „Narodowca" i dalejże pompować powietrze w kaczkę, która ani rusz nie chciała odżyć...

Biedne „Polaki" z organu kominternowskiego. Taką chcieli sobie wyprawić ucztę na rzekomych 18-tu trupach, a tu okazało się, że pożywki zabrakło.

I kto wie, czy w organie kominternowskim nie mają pretensji do żyjących 18 Żydów warszawskich, że nie dali się zamordować. Co to byłaby za radość w kompartji, gdyby było można siać dookoła siebie taki trupi zapaszek...

A tu nic!

Polski Dom Zdrowia Dr. Henryk Łyziński
LENS — 12, rue de la Paix. — Tel.: 4-94
przyjmuje codziennie od godz. 9-tej do 12-tej i od godziny 2-giej do 6-tej wieczorem
(223 ag.)

Zjazd byłych uczniów gimnazjum w Gnieźnie.

Gimnazjum państwowe w Gnieźnie obchodzi 75-lecie istnienia. Z tej okazji odbywa się w Gnieźnie zjazd byłych uczniów gimnazjum, m. in. tych, którzy w swoim czasie za potajemne studjowanie literatury polskiej zostali przez władze pruskie skazani na więzienie i wydalenie z gimnazjum. Znajduje się wśród nich p. Michał Kwiatkowski, wydawca „Narodowca".

Wybory delegatów górniczych w pół. Francji.

W niedzielę dnia 16 października odbędą się wybory delegatów górniczych w Pas de Calais. Wybory te odbywają się po raz drugi z powodu unieważnienia wyborów z dnia 4 września. W nowych wyborach udział brać mogą Polakom będzie daleko mniejszy aniżeli poprzednio, z powodu tego, że wyborcy cudzoziemscy byli zobowiązani dostarczyć świadectwo niekaralności z Polski i z Francji.

W niedzielę 23 października odbędą się wybory delegatów w kopalniach dep. Nord.

Pamiętaj o odnowieniu karty identyczności.

której ważność kończy się z dniem 31 grudnia 1938 roku. Karta taka powinna być odnowiona przez Nowym Rokiem.

Czy zezwolić na emigrację fachowców?

Na temat ten toczy się spór w polskich kołach gospodarczych w Kraju.

W ostatnim czasie polskie sfery gospodarcze coraz częściej wysuwają zastrzeżenia przeciwko

emigracji pracowników wykwalifikowanych.

Uważają one, że w obecnym okresie rozwoju uprzemysłowienia kraju i zwiększającego się stanu zatrudnienia w przemyśle, będącego następstwem akcji inwestycyjnej oraz wzrostu konsumcji, nie jest celowem zezwalanie na emigrację pracowników wykwalifikowanych, angażowanych przez firmy zagraniczne.

W sprawie tej wysuwany jest m. in. argument, że sama emigracja, jakkolwiek przedstawia korzyści dla robotników, może dla zapotrzebowania fachowców ujawnionego przez przemysł krajowy.

Wypowiadając opinję swą, Izba Przemysłowo - Handlowa w Łodzi stwierdziła, że nawet ogólne wyliczenie, które kategorje specjalistów mogą być angażowane zagranicę oraz

jakich fachowców nie należy wysyłać,

jest z punktu widzenia gospodarczego niemożliwe i niecelowe. Każde bowiem wyliczenie w chwili większego natężenia stanu zatrudnienia w przemyśle może się okazać fałszywe, gdyż zarówno nadmiar, jak i brak fachowych sił zależny jest od szeregu czynników, które są różne i zmienne w zależności od potrzeb życia gospodarczego i konjunktury gospodarczej w danej gałęzi przemysłu m. in. od wzrostu produkcji, zapotrzebowania wewnętrznego, stosunków handlowych z zagranicą itp.

Niezależnie od tego Izba stwierdziła, że

zjawisko emigracji zasadniczo ma miejsce tylko w wypadkach konieczności, spowodowanej brakiem pracy

lub nadmiarem sił w danej gałęzi przemysłu, czemu nie należałoby przeciwdziałać. Fakty zaś nadzwyczajnych warunków pracy, ofiarowywanych tut. fachowcom na wyjazd zagranicę są znowu tak rzadkie, że emigracja tej niewielkiej ilości wyjeżdżających specjalistów nie może wywrzeć ujemnego wpływu na kształtowanie się stosunków w przemyśle krajowym.

Wszelkie przeto ograniczenia wyjazdów jakichkolwiek wykwalifikowanych sił przemysłowych zagranicę jest niecelowe, wobec czego Izba wypowiedziała się przeciwko ewent. zakazowi tego rodzaju emigracji.

Izba łódzka rozpatrywała oczywiście dane zagadnienie głębiej z punktu widzenia przemysłu włókienniczego. Natomiast inne gałęzie przemysłu wypowiadają się za wstrzymaniem emigracji wykwalifikowanych fachowców.

Salon Automobilowy.

Częściowy widok Salonu Automobilowego w Paryżu, którego otwarcia dokonał Prezydent Republiki.

Ofiarność wychodźcy polskiego

Pan Michał **Boczek**, — ferme de Mouron (Mesves sur Loire) Nievre, przekazał do „Narodowca" na Oświatę polską fr. 10 i na wdowy i sieroty po poległych za Olzą 15 fr. — czyli razem 25 fr.

• • •

Dotychczas wpłacono do administracji „Narodowca" na wdowy i sieroty po poległych za Olzą sumę 132 fr. franc cuskich i 5 fr. belgijskich.

Notowania walut zagranicznych w Paryżu.

Paryż, 15. 10. Notowania walut zagranicznych na giełdzie paryskiej przy zamknięciu giełdy przedstawiały się w dniu wczorajszym jak następuje:

Funt szterling	178.86
Dolar	37.72
Belga	6.37
Marka niem.	15.13

Złoty polski: Dewiza na Polskę (przekaz międzynarodowy) 701 franków za 100 złotych.

Wychodźtwo polskie we Francji na Fundusz Obrony Narodowej.

Prezydjum Rady Porozumiewawczej podaje do wiadomości, że wychodźtwo polskie we Francji zebrało dodatkowo na Fundusz Obrony Narodowej kwotę 8.500 frs.

Kwota powyższa została przekazana w dn. 30. 9. 38 na Fundusz Obrony Narodowej — do Banku P. K. O. w Warszawie.

Wszystkim ofiarodawcom Prezydjum Rady Porozumiewawczej składa tą drogą serdeczne podziękowanie.

Prezydjum Rady Porozum. Zw. Polsk.

Komunikat Rady Porozum. w sprawie delegacji w Ambasadzie R. P.

Prezydjum Rady Porozumiewawczej Związków Polskich podaje do wiadomości, że w dn. 11 października b.r. o godz. 12 delegacja Rady Porozumiewawczej została przyjęta na audjencji u p. Ambasadora R. P. w Paryżu w obecności Radcy do Spraw Emigracyjnych p. płk. Stanisława Kary. Audjencja trwała 1 godz. 15 minut.

Skład delegacji był następujący:

Szymanowski Józef — Wiceprezes Rady — Prezes Związku Komitetów Towarzystw Polskich.

Kalinowski Piotr — Sekretarz Generalny Rady.

Kasprzak Fr. — Prezes Związku Kas Samopomocy.

Piotrowski Henryk — Sekretarz Generalny Związku Kupców i Rzemieślników Polskich.

Nowak Marcin — Skarbnik Związku Kupców i Rzemieślników Polskich.

Teodorczyk Wł. — Delegat Okręgu Rady Por. Wschodniej Francji.

Drzewicki Wł. — Delegat Okręgu Rady Por. Paryż.

Delegacja przedłożyła Panu Ambasadorowi memorjał, dotyczący różnych bolączek życia wychodźctwa z szerokiem uwzględnieniem obecnej sytuacji. P. Ambasador ustosunkował się bardzo przychylnie do poruszonych spraw.

Prezydjum Rady Porozum.

Potępienie przez organizację francuską znanych oszczerców i prowokatorów.

Od **„Centre de Liaison des Comités pour le Statut des Immigrés"** otrzymaliśmy dłuższą odezwę w sprawie ostatnich wystąpień przeciw cudzoziemcom we Francji. Odezwa mówi na wstępie:

„Dès les journées tragiques de fin décembre, des **organisations** et des **individus** ont essayé de déclencher sur notre territoire une campagne d'excitation contre les immigrés.

Ne recullant devant **aucun faux prétexte**, ils sont livré à des **provocations** tendant à créer des bagarres dans les rues et diviser ainsi la population au moment où elle avait besoin de calme dans l'union".

Po odparciu tych oszczerstw i po podkreśleniu, że dziesiątki tysięcy cudzoziemców zgłosiło się jako ochotnicy, a ogół cudzoziemców w okresie wojny byłby pożytecznym czynnikiem gospodarczym, odezwa mówi:

„Seuls les **ennemis de la France** peuvent se réjouir d'une lutte ainsi menée. Le Centre de Liaison des Comités pour le Statut des Immigrés alerte l'opinion publique et lui demande de relever avec indignation contre cette forme de **l'activité hitlérienne.**"

Odezwa stwierdza więc:

1) W okresie niepokoju różne organizacje i osobnicy pragnęli wywołać kampanję przeciw cudzoziemcom;

2) Nie cofano się przy tem przed żadnym pretekstem, stosując prowokacje;

3) Tak tylko mogą postępować wrogowie Francji, stosując metody hitlerowskie!

Ponieważ mimo zaprzeczeń ze strony francuskiej **oszczerstwa szerzył „polski" organ komunistyczny** i w prowokacyjny sposób głosił o zajściach których nie było, i ponieważ pod wpływem tej akcji obałamuceni ludzie denuncjowali przed władzami francuskimi niewinnych Polaków — przeto ciężkie zarzuty wspomnianej wyżej organizacji francuskiej, kierują się w całej pełni przeciw „polskiemu" organowi kominternowskiemu!

Zdemaskował się zresztą mimowoli s a m organ kompartji, zamieszczając przytoczone przez nas wczoraj oświadczenie p. Delfosse, sekr. syndykatu górników Libercourt, że **wszystkie o Polakach szerzonych pogłoski były potwornem oszczerstwem i prowokacją.**

Wiadomo więc, k t o stosuje metody hitlerowskie i kto nie cofa się przed niczem, aby szkodzić spokojnemu Wychodźtwu polskiemu we Francji.

Wino szampańskie wywożone głównie do Anglji i Stanów Zjednoczonych.

Najlepszymi klientami na francuskie wina szampańskie są niewątpliwie Wielka Brytanja i Stany Zjednoczone. Wielka Brytanja konsumuje jedną czwartą wywozu francuskich win szampańskich.

W ostatnich czasach zaznaczył się jednak spadek wywozu win szampańskich z Francji. Spadek ten niewątpliwie stoi w związku z przesileniem gospodarczem jakie daje się odczuwać w krajach anglo-saskich.

Oto kilka cyfr dotyczących wywozu win szampańskich z Francji:

W roku 1938 wywieziono z Francji ogółem 48.900 hektolitrów wina szampańskiego zagranicę, wobec 53.900 hektolitrów w 1937 r., 37.300 h. w 1936 r. 36.400 h. w 1935 r. i 43.000 h. w 1934 roku.

Najwięcej szampańskiego wywozi się z Francji do Anglji. W roku 1938 wywieziono do Anglji 14.700 hektolitrów szampana wobec 16.900 h. w roku 1937. Drugim wielkim klientem na szampan francuski są Stany Zjednoczone, które zakupiły 6.100 hektolitrów w 1938 roku wobec 8.200 w roku 1937.

Dodać należy, że rok obrachunkowy w gospodarstwie winnem kończy się z dniem 1 października. Wszystkie zamówienia jakie napłyną jeszcze z zagranicy w roku bieżącym będą już notowane na kampanję winną w 1939 roku.

Nawet w najcięższej chwili Francuzi nie zapomnieli o humorze...

(Korespondencja własna „Narodowca")

Paryż, w październiku.

W ostatnich dniach września, gdy wojna światowa wisiała na włosku, a z godziny na godzinę czekano „ostatnich" wiadomości, przybiegła do p. Dupont'a zaaferowana małżonka.

— Mężusiu — zawołała od progu — pomyśl sobie tylko: — za te pieniądze, które mi dałeś, abym kupiła dla nas mąki gazowe, sprawiłam sobie prześliczny kapelusik. Żadna z moich znajomych nie ma jeszcze tak modnego...

Przyznać trzeba, że w najcięższych nawet chwilach kryzysu, w myśl odwiecznej maksymy Figara „Śmiejmy się! Nie wiemy, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie", tradycyjny humor francuski nie załamał się ani na chwilę. Nie był to przytem znany niemiecki „galgenhumor", rubaszność sadzieniczka, któremu już wszystko jedno... Paryżanie śmiali się, dowcipkowali, jak zwykle, może nawet trocę więcej niż zazwyczaj. A karykatura polityczna święciła prawdziwe triumfy.

Starszego pana, który udaje się na lotnisko, zatrzymują pytaniem: „Czy zamierza pan odbyć chrzest powietrzny, czy też chce pan ratować pokój światowy?" — zrozumiała aluzja to lotów premjera angielskiego.

Arcydzieła sztuki zostają „przysposowane" do potrzeb chwili obecnej. Rysownik Roger Roy wrada na tak pomysł: Chamberlain i Daladier, w mundurach strażników muzealnych, stoją przed Wenerą Milońską, bez ramion! Wenus ma napis: „Czechosłowacja" i... głowę Benesza.

Z prasy angielskiej reprodukowano w Paryżu jedną tylko karykaturę ołówka Wyndhama Robinsona („Star"). Restauracja. Zniecierpliwiony gość (Hitler) bije pięścią w stół: „Kelner!!!", Kelner (Chamberlain) gorliwie przybiega, nosząc na półmisku gęś (Czechosłowację).

Ta niezupełnie sprawiedliwa ocena działalności Chamberlaina ujęta została przez rysowników francuskich ogólniej i bardziej „wycieniowana": Tak więc np. narysował Schoen średniowiecznych rycerzy okrągłego stołu: Sir Johna Simona, Chamberlaina, Daladiera, Bonneta i lorda Halifaxa. Rycerze są w hełmach i pancerzach, ale w ręku trzymają tylko... gałązkę oliwną. Miny ich srogie, okrągłym stołem — kula ziemska — a na nim ciemna plama, ku której wszyscy zerkają — Czechosłowacja.

W licznych karykaturach politycznych przejawia się troska o jutro Francji. Tak więc „Ben" rysuje Salome — Germanję, której król Herod - Hitler ofiaruje na tacy głowę Benesza. Tańczyma klęczący niewolnik - Daladier, koło którego stoi żołnierz rzymski — Chamberlain. Herod - Hitler mówi szeptem do Salome - Germanji: „Zapewne zadziarują Ci jeszcze głowę jednego z nich". Germanja śmieje się w radosnym oczekiwaniu...

Ten sam „Ben" powtarza swój motyw „po japońsku": Benesz popełnia harakiri. Asystują mu, jako świadkowie Daladier i Chamberlain — w kimonach. W chwili, gdy Benesz ma sobie rozpłatać nożem brzuch, samuraj - Daladier rzyta mu głowę - Chamberlaina (któremu spod kimona wystaje kołnierz z zagiętymi rogami i krawat). „Drogi przyjacielu — pyta Daladier — czy zechce mi pan również asystować, kiedy przyjdzie kolej na mnie?"

Tak pojęta satyra polityczna ma wybitne znaczenie pedagogiczne. Aby dokładnie uzmysłowić stosunek czterech partnerów na konferencji monachijskiej rysuje Roger Roy ogromnego czarnego orła, który ma pamięć obszwatyłę. U szponów orła uwijają się maleńkie figurynki — Daladier, Mussolini i Chamberlain, — które przyjaźnie wołają: „Chodź, tu, malutki!"

I jeszcze jedna — bodaj najbardziej aktualna karykatura: pola; drogowskaz na rozstajnych drogach, które

— Chodź, chodź mały...

prowadzą do Warszawy, Budapesztu, Belgradu etc. Na drodze do Warszawy stoi mały chłopak z czapką, podobną trochę do rogatywki. Pozostałe dzieci wybierają się w inne strony, tylko mały Rusinek nie wie, dokąd ma iść. Tytuł rysunku brzmi: „Les petits bohemiens", co stanowi grę słów, która nie da się przetłumaczyć: „Les petits bohemiens", co zatowowa „Czechów (od „Bohemji") jak też cyganów.

Francuski śmiech w krytycznej chwili jest więc, jak widzimy, w pierwszej mierze samokrytyką: krytyką polityki Londynu i Paryża; krytyką niedocenienia niebezpieczeństwa nawet w najgroźniejszej chwili. Dalecy są Francuzi od wyśmiewania się z wrogów lub ewentualnych wrogów: przynajmniej w chwili obecnej nie ma.

Z pośród pism, które krzewią z wielkim zamiłowaniem kult karykatury politycznej, należy przedewszystkiem wymienić żywy bardzo dziennik paryski „Le Petit Bleu", który umieścił wiekszość omówionych karykatur. Wśród rysowników należy przeżlasnąć Rogarowi Roy i Ben'owi; sławny Sennep — którego artyczny skalpel kraje głównie w polityce wewnętrznej — nie zdobył się ostatnio na żadne nadzwyczajne kreacje.

Dr. A. B.

Nienasycona Salome.

CO PISAŁ „Narodowiec" przed 25 laty?

17 października 1913 r.

Straszna katastrofa górnicza. — Wybuch gazów w angielskiej kopalni „University" pod Cardiff — o którym donosiliśmy — był tak silny, że zbudził ze snu całe sąsiedztwo. Pożar ogarnął wkrótce całą kopalnię. W podziemiach kopalni znajdowało się w chwili katastrofy ok. 1.000 górników. 487 uratowano, wydobyto zwłoki 26, a o los znajdujących się jeszcze w podziemiach 393 robotników panują jaknajwiększe obawy.

Konferencja czesko - niemiecka. — Premjer austrjacki zaprosił przedstawicieli partyj czeskich i niemieckich, aby doprowadzić do ustanowienia normalnych stosunków w administracji Czech.

A jednak Wilhelm powiedział... — W odpowiedzi na doniesienia prasy niemieckiej, iż nie prawdą jest, jakoby cesarz niemiecki podczas pobytu w Karwinie powiedział, iż należy bić Polaków. „Dziennik Cieszyński" podtrzymuje swoje twierdzenie.

Ludożerstwo. — Na Nowej Gwinei w Australji został porwany przez krajowców i pożarty uczony amerykański John Werner.

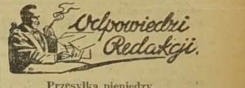

Przesyłka pieniędzy.

Czytelnik z Ardennes. — Przesłać pieniądze za pośrednictwem Banku P. K. O. jest najtaniej. Jest to bardzo trudne, aby z mandatem wysłać list do P.K.O. z zawiadomieniem, gdzie bank ma przesłać pieniądze do Polski. Bank nadal Panu powiadomienie, na mocy którego otrzyma Pan pieniądze w Polsce.

Za miesiąc do szycia nie zapłaci Pan cła. Wyjazd przez Paryż jest zbyteczny. Jechać z Charleville do Liege skąd odchodzą pociągi do Polski. (1866).

Zwolnienie z kontraktu.

Abonent z Creuse. — Domagać się ażeby gospodarz go! Pana nie przerzucił udał się do departamentalnego biura pośrednictwa pracy i tam złożył odpowiednią deklarację Wówczas biuro da Panu prawo do zwolnienia. Kontrakt zaś będzie rozwiązany. (1867).

Szkoła kadetów.

S. K. Liege. — Radzimy zwrócić się do konsulatu w Brukseli, 7, rue de Florence, gdzie otrzyma Pan wszystkie dane. Odznaczenia wojenne Pańskie będą brane pod uwagę. Obecnie jest już prawie niemożliwe, gdyż rok szkolny już się rozpoczął. Na wodę utlenioną mówi się po francusku L'eau oxygénée. (1868).

Adres robotnicy z Aube.

Czytelnik z Witerne. — Adresu życzonego nie znamy. Niech Pan zwróci się gazecie poszukiwanie a nie jest wykluczone, że adres Pan uzyska.

Obcokrajowiec pragnący złożyć wniosek o obywatelstwo francuskie powinien zamieszkiwać we Francji conajmniej trzy lata. Czyli w roku 1941 roku. Gospodarz ma prawo potrącenia pewnej sumy za podróż a także do ubezpieczenia społecznego. Kasta karty identyczności pokrywa robotnik.

Sąd w Polsce może wydać tylko wyrok w sprawie alimentów. Gdyby Pan przyjął obywatelstwo francuskie także musiałby Pan płacić alimenta, gdyż sprawa ta jest uregulowana umową międzynarodową. (1869).

Filmy polskie dla „Pathe Baby".

D. Cagnac les Mines. — W sprawie filmów polskich radzimy zwrócić się do zarządu «Rady Porozumiewawczej przy 20, rue Faidherbe Lille (Nord). (1870).

Adres konsulatu argentyńskiego. we Francji.

Stały czytelnik. Życzony adres brzmi: Consulat general d'Argentine, 21 Boulevard Hausmann Paris (8). Do konsulatu angielskiego adresować: Consulat de Grande Bretagne 19, rue de Lisbone Paris (8). (1871).

Sprawa wymazania Niemca z hipoteki.

Czytelnik z Lievin. — Ani kupna, podpisany przez Niemca powinien był wyraźnie na wymazanie z hipoteki. W każdym razie zwrócić się do adwokata, który sprawę prowadzi. Powołać się na to, że w okresie kiedy grunt został kupiony była wojna i niejednokrotnie się zdarzało, że z tego powodu nie były tak załatwione jak być powinny. Testament będzie ważny. Musi być jednak sporządzony w obecności dwóch świadków i złożony u notarjusza.

Jeśli zaś chodzi o rozporządzenie majątkiem w kraju, testament powinien być spisany przez notarjusza w Polsce. (1872).

Sprawa rozwodowa.

F. G. Cagnac. — Wniosek o rozwód należy złożyć w miejscu pobytu cyrkułu cywilnego. W każdym razie pomoc adwokata w procesie rozwodowym jest konieczna. Jeśli słub został zawarty w byłym zaborze austrjackim niema co składać wniosku o rozwód, gdyż władze francuskie nie rozwiążą tego małżeństwa. (1874).

KOMUNIKAT
Wyjeżdżający do Polski
na urlop lub na stały pobyt
POLECAMY WAM GORĄCO najtańsze i powszechnie znane ze swego staranego i prędkiego załatwienia Rodaków
POLSKIE BIURO PODRÓŻY
LUBIN
(założone w 1874 roku)
(Dyrekcja Henryk Cywiński)
50, rue de Ponts des Comines, 50. — LILLE (Nord)
36, Boulevard Haussmann — PARIS IX.
Metro: Opéra lub Chaussée d'Antin (obok Galeries Lafayette)
które organizuje
Codziennie odjazdy do Polski i grupowe we wtorki i piątki.
Specjalne zezwolenie na załatwienie wizy nasz przedstawiciel.
i więcej osobowych specjalna zniżka.
NAJTAŃSZE ŹRÓDŁO ZAKUPU ZŁOTYCH.
Zamówienie przyjmuje również nasz przedstawiciel
Biuro „EUROPA" — 46, rue de Rivoli, — Paris.
Metro: Hotel de Ville. — Metro: Hotel de Ville.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Ożywienie w przemyśle włókienniczym.

W ostatnich tygodniach pełnych niepokoju i zaburzeń dyplomatycznych cały szereg gałęzi przemysłu przechodziło poważny zastój. Szczególnie silnie zastój ten dał się odczuć w przemyśle włókienniczym. W ciągu września, kiedy nad Europą przechodziły bardzo ciemne chmury, zamówienia dla przemysłu włókienniczego spadły w niebywały sposób. W ostatnim tygodniu września zaś w wielu fabrykach nie wciągnięto na listę ani jednego zamówienia. Wojna wisiała w powietrzu i artykuły włókiennicze nie miały nabywców. Poszczególne magazyny czerpały z zapasów, wstrzymując się jednak z zamówieniami.

Skoro jednak groźba wojny została zażegnana, życie powoli wchodzi na „normalne tory, zamówienia znów zaczęły napływać. Położenie w przemyśle włókienniczym na Północy Francji doznało poprawy. Wiele fabryk pracuje z zwiększoną energją w celu przygotowania kampanji zimowej. Wiele fabryk rozpoczęło fabrykację nowych modeli. Fabrykanci spodziewają się dalszych zamówień. Wychodzą na jaw psychologiczne zadziwienie, że w okresie ciężkich ludność zmobilizowała swoje zapasy gotówki, by mieć ją do dyspozycji „na wszelki wypadek". Przed uniesieniem się kurtyny gotówka z powrotem w bankach lub papierach wartościowych poczyni zakup w celu skompletowania odzieży i bielizny. Stąd wniosek, że zapotrzebowanie na tory włókiennicze powinno wzrość i że może ono potrwać czas dłuższy.

Obecnie należy jeszcze w przemyśle włókienniczym zlikwidować zatarg, który dzieli robotników i pracodawców na tle podwyżki zarobków. Skoro zostanie usunięty zatarg przez przyznanie robotnikom ich słusznych praw, przemysł włókienniczy będzie miał w sezonie zimowym wiele pracy.

LENS i okolica

LENS.

— (Z urzędu stanu cywilnego). — Urodziny: Edward Małek, 247, route de Bethune.

Zapowiedzi: Do stanu małżeńskiego pragną wstąpić: Charles Delalieu z Jadwigą Biedrowską.

Na wycieczki i wesela,
luksusowe autobusy „dostarcza po cenach bardzo przystępnych, firma
Tel.: 314 LENS
A. Westeel 31, Rue de Douai.

— (Ze sali sądowej). — Sąd karny w Bethune skazał niejakiego Józefa D..., lat 52, na miesiąc więzienia i 100 franków grzywny za niezastosowanie się do obowiązujących przepisów i nieodnowienie karty identyczności.

LENS, szyb 9.

— Tow. Hodowlane „Dobry Chów" urządza miesięczne zebranie w poniedziałek, dnia 17 października o godz. 4.30 po poł. w sali p. Lizarta (dawniej Pernisek). — Bardzo ważne sprawy.

SALLAUMINES.

— Przypomina się, że w poniedziałek 24 września zostanie otwarty nowy kurs języka międzynarodowego „Esperanto" w sali merostwa o godz. 18-tej. Będzie wyświetlony piękny film „Antaian" (naprzód). Przybędzie wszyscy na ten wieczór kinematograficzny organizowany przez Esperantystów i P. U. S.

MERICOURT.

— (Po „wojnie". — Pan Stanisław, stosownie do umowy, przybył wczoraj do „sztamknajpki" na partję skata. Partnerzy byli już wszyscy „na stanowiskach". Pan Karol i Sefan stali z smętnymi minami przy bufecie nad szklaneczkami wina.

— Tak, Karolku, westchnął Stefan.

— Tak odparł Karol.

— Smutne czasy, odezwał się znów Stefan.

— Panie gościnny proszę trzy kirsze.

— Cyk...

— Co macie takie grobowe miny, zapytał Stanisław.

— Żyć się nie chce. Pieniędzy niema, a nawet jeszcze długi...

— Przecież niedawno była wypłata.

— Była... tylko żona przypuszczając, że będzie wojna nakupiła bielizny, prześcieradła pierzyn, dwadzieścia dwa pończoch i kto go tam jeszcze wie... Teraz żyd co wypłatę chodzi po raty...

— To u ciebie jeszcze jako tako. Cóż ja dopiero mam powiedzieć... Panie gościnny nową kolejkę...

— Cyk...

— Już od dwóch tygodni jeść nie mogę... Gdy spojrzę w domu na obiad to mi się źle robi...

— Czyś aby nie chory?

— Nie tylko, powiedz mi cobyś ty zrobił, gdybyś codziennie na śniadanie, obiad i kolację musiał jeść groch.

— To straszne... Czy żona nie umie ci innego ugotować?

— Umie, tylko, przypuszczając, że będzie wojna kupiła cały worek grochu, który przecież trzeba zjeść...

— Ano trzeba...

— I mnie zatem nie tylko to samo, tylko że dla odmiany, codziennie jadam ryż...

— Oj dolo...

— Panie gościnny jeszcze jednego...

— Cyk...

Znajomi wypili i pogrążyli się w myślach.

— Wojna to straszna rzecz... rzekł wkońcu Stanisław.

BILLY-MONTIGNY.

— (Potworna zbrodnia matki). — W kolonji Nr. 10 w pobliżu jednego z domów przy ulicy Angouleme podczas czyszczenia dołów kloacznych wydobyli robotnicy zwłoki noworodka. Robotnicy powiadomili o makabrycznem odkryciu policję, która wszczęła dochodzenia. Wkrótce stwierdzono, że matką, która w tak okrutny sposób pozbyła się dziecka jest panna O. T..., która po dłuższych przesłuchaniach przyznała się do czynu. Lekarz medycyny sądowej, który zbadał zwłoki stwierdził, że dziecko przyszło na świat żywe i że śmierć nastąpiła przed kilku tygodniami.

BOUVROY - SOUMEX.

— Staw. Młodz. Męskiej urządza dnia 17 października miesięczne zebranie, które się odbędzie w ochronce o godz. 1.30 po poł. Zarząd pół godziny wcześniej. Ważne sprawy. — Po zebraniu odbędzie się lekcja śpiewu dla młodzieży.

LIBERCOURT

— Bractwo Kurkowe „Dobry Strzał" prosi członków, ja ki sympatyków strzelectwa na zebranie miesięczne dnia 16 października o godz. 2 - go po poł. w lokalu kol. Mazeszalka.

Komunikat
Związku Legjonistów i Peowiaków.

Podaje się do ogólnej wiadomości, iż zebranie Związku Legjonistów i Peowiatów odbędzie się w niedzielę, dnia 29 października br. o godzinie 10 rano w lokali p. Żołnierkiewicza, Rue Thiers 103, Lens. — Ze względu na bardzo ważne sprawy uprasza się członków o liczne i punktualne przybycie.

—o—

WINGLES.

— Dnia 16 października odbędzie się zebranie Sekcji Polskiej przy C. G. T. w sali tow. Koszykowskiego. Początek o godzinie 3 po poł.

BARNES.

— (Z obrad Sekcji Polskiej przy C. G. T.). — W niedzielę, dnia 9-go października odbyło się kwartalne zebranie Sekcji Polskiej. Po omówieniu spraw lokalnych i zawodowo syndykalistycznych wojewódzki wnioskach była poruszona sprawa ostatniego naprężenia wojennego. A wobec tego, że w dniu zebrania nie mogli przyjść wszyscy członkowie na zebranie z powodu targu rocznego w Lens, przeto tą drogą zawiadamiamy, iż na tym zebraniu zadecyduje uchwalenie przyjść z pomocą materjalną dzieciom żołnierzy rezerwistów, którzy byli powołani do służby wojskowej. Do zbiórki zostanie wybrana komisja, która będzie chodziła po domach. Spodziewamy się, że nie odmówi ani jeden członek. Ile kto może, czem więcej tem lepiej — rodzin dużo. Za co zgóry dziękujemy.

BULLY LES MINES.

— Tow. Polek im. Król. Kingi, urządza w niedzielę, dnia 16 października w sali p. Janickiego wielką zabawę jesienną. — Początek zabawy o godz. 6-ej wiecz. Przygrywać będzie nowoczesna orkiestra. W przerwach humoreski i tombola.

ESTEVELLES.

— Oddział T. U. R. odbędzie zebranie kwartalne dnia 17 października o godz. 3 po poł. Ważne sprawy, jak sprawozdanie z kongresu, sprawa szkoły polskiej i t. d.

CABVIN.

— Klub Sportowy „Ruch" urządza zebranie w niedzielaiek, dnia 17 października w sali kopalnianej o godzinie 3-ciej po poł.

W niedzielę, 18 października „Ruch" Carvin wyjeżdża do Barlin z dwoma oddziałami. Zbiórka wszystkich graczy o godz. 10.30 rano w sali kopalnianej.

KONKURS
OLIWY TROIS DOCTEURS"

Wynik konkursu Oliwy „TROIS DOCTEURS" będzie ogłoszony w „Narodowcu" na stronie ogłoszeń
w poniedziałek, 17 października 1938.

OIGNIES.

— (Nagrobek sportowca). — P. Czesław Mrozek, z Oignies, który brał udział w licznych wyścigach na terenie całej Francji mimo, że cieszy się dobrem zdrowiem przygotował sobie na cmentarzu już swój nagrobek. Nagrobek ma kształt słupa kilometrowego przy szosach, na którym wypisane są kilometry, oraz maksymy sportowe. Jeden z wierszy wypisanych na nagrobku głosi, że „Sport daje życie, bezczynność zaś śmierć".

Myśliwi strzelajcie dobrze!

Ciekawy wypadek zdarzył się ostatnio w S..., małej wiosce Sologne. Przez nieznęczność, paryski przemysłowiec p. E..., wpakował cały ładunek śrutu w indyka, który był dumą pewnego włościanka tej wioski. Jako odszkodowanie, p. E..., który niedawno kupił bilet Loterji Narodowej, podarował go rozgniewanemu rolnikowi. Ten ostatni może więc mieć swego nieszczęśliwego indyka za płaconego niesłychaną sumą 5 miljonów!

Wy także, nie omieszkajcie wziąć udziału w transzy Polowania. 11-ej transzy 1938 LOTERII NARODOWEJ!

LILLE i okolica

LILLE.

— Koło Rezerwistów i b. Wojsk. urządza zebranie dnia 16 października o godz. 10-ej rano w lokalu Burzy Polskiej w Lille. — Uważa się wszystkich członków o liczne przybycie.

ROUBAIX.

— (Zbrodnia przeciw macierzyństwu). — Policja miejscowa aresztowała cztery niewiasty pod zarzutem dokonywania nieuprawnionych praktyk około spędzania płodów. Jedna z aresztowanych wykonywała swe praktyki od dłuższego czasu.

ROUBAIX.

— Koło Ogniska Polskiego odbędzie zebranie zwyczajne w niedzielę, dnia 16 października o godz. 4-ej po poł. w siedzibie Koła, przy rue du Curoir, 26. — Sprawy bardzo ważne.

BRUAY i okolica

BRUAY EN ARTOIS.

— (Głupia kradzież). — Z poczekalni miejscowego kina „Familia" skradziono ostatnio aparat do elektryzowania. Właściciel kina donosi, że jeżeli aparat nie zostanie zwrócony, złoży skargę na ręce prokuratora. Sprawca głupiej kradzieży ma zatem sposobność naprawić swe głupstwo.

DOBRYCH AGENTÓW
do sprzedaży na kredyt, poszukuje się w okolicy górniczej. — Praca stała. Pensja i prowizja. Zgłoszenia do: „Narodowca", pod nr. 14-1 K.

VAUDRICOURT.

— (50 lat na stanowisku). — W niedzielę odbędzie się w miejscowej gminie rzadka uroczystość. Oto ludność będzie obchodziła 50-lecie sprawowania urzędu proboszcza w jednej i tej samej parafji bez przerwy przez ks. Laurenta. Jubilat bowiem rozpoczął urząd proboszcza w wiosce Vaudricourt w roku 1888.

SAILLY LABOURSE.

— (Próba zabójstwa). — Przed kilku dniami donosiliśmy, że głuchoniemy niejaki Augustyn Leroy został zraniony ciężko brzytwą przez swą żonę, która nazajutrz usiłowała się utopić. Wtedy to stwierdzono, że żona głuchoniemego działa pod wpływem namów swego kochanka nazwiskiem Caridroit. Sędzia śledczy w ostatnich dniach zbadał ponownie sprawę, przyczem wyszło na jaw, że nieszczęśliwego kalekę zraniła brzytwą w gardło nietylko jego żona, ale Caridroit zadał mu również cios w szyję.

Zbrodnicza para kochanków postanowiła, że gdy głuchoniemy zostanie zabity, przeniosą zwłoki pod stóg słomy na pola i podpalą. Caridroit poczynił już odpowiednie przygotowania.

Najsmutniejszem w tej całej historji jest to, że kilkuletnie dzieci były świadkami sceny, podczas której matka i jej kochanek dosłownie zarzynali ojca.

Caridroit wypiera się czynu, lecz zeznania dzieci i oświadczenie kobiety są ścisłe i formalne.

NOEUX LES MINES.

— Tow. św. Barbary odbędzie zebranie kwartalne w środę, dnia 16 października o godzinie 2 po poł. w sali polskiej.

— Tow. Polek im. Joanny Orleańskiej urządza w niedzielę, 16 października „Dobrym Chwacie" wielką zabawę jesienną. — Początek zabawy o godz. 6-ej wiecz. Przygrywać będzie nowoczesna orkiestra. W przerwach humoreski i tombola.

ESTEVELLES.

— Oddział T. U. R. odbędzie zebranie kwartalne dnia 17 października o godz. 3 po poł. Ważne sprawy, jak sprawozdanie z kongresu, sprawa szkoły polskiej i t. d.

CABVIN.

— Klub Sportowy „Ruch" urządza zebranie w niedzielaiek, dnia 17 października w sali kopalnianej o godzinie 3-ciej po poł.

W niedzielę, 18 października „Ruch" Carvin wyjeżdża do Barlin z dwoma oddziałami. Zbiórka wszystkich graczy o godz. 10.30 rano w sali kopalnianej.

KONKURS
OLIWY TROIS DOCTEURS"

Wynik konkursu Oliwy „TROIS DOCTEURS" będzie ogłoszony w „Narodowcu" na stronie ogłoszeń
w poniedziałek, 17 października 1938.

OIGNIES.

— (Nagrobek sportowca). — P. Czesław Mrozek, z Oignies, który brał udział w licznych wyścigach na terenie całej Francji mimo, że cieszy się dobrem zdrowiem przygotował sobie na cmentarzu już swój nagrobek. Nagrobek ma kształt słupa kilometrowego przy szosach, na którym wypisane są kilometry, oraz maksymy sportowe. Jeden z wierszy wypisanych na nagrobku głosi, że „Sport daje życie, bezczynność zaś śmierć".

Myśliwi strzelajcie dobrze!

Ciekawy wypadek zdarzył się ostatnio w S..., małej wiosce Sologne. Przez nieznęczność, paryski przemysłowiec p. E..., wpakował cały ładunek śrutu w indyka, który był dumą pewnego rolnika tej wioski. Jako odszkodowanie, p. E..., który niedawno kupił bilet Loterji Narodowej, podarował go rozgniewanemu rolnikowi. Ten ostatni może więc mieć swego nieszczęśliwego indyka za płaconego niesłychaną sumą 5 miljonów!

Wy także, nie omieszkajcie wziąć udziału w transzy Polowania. 11-ej transzy 1938 LOTERII NARODOWEJ!

BETHUNE.

— (Przetrzymywał niewłasne pieniądze). — Z polecenia prokuratora aresztowano niejakiego Jana Bouillion pod zarzutem nadużycia zaufania. Bouillion był agentem sprzedającym aparaty radjowe na odpowiedzialność jednej z firm paryskich. Zainkasowawszy większą gotówkę, Bouillion nie zwrócił się więcej do pracodawcy, skutkiem czego ten wniósł skargę i nastąpiło aresztowanie. Bouillion będzie oddany prokuratorze w Cambrai.

DOUAI i okolica

DOUAI.

— (Sesja sądu przysięgłych). — W poniedziałek, dnia 17 października rozpoczyna się sesja jesienna sądu przysięgłych departamentu Nord. Sesja potrwa do dnia 29-go października. Wśród spraw jakie będzie rozpatrywał sąd przysięgłych w pierwszym dniu sesji przed sędziami staną Węgierski i Łukasik z Bruay Thiers, oskarżeni o liczne kradzieże. W trzecim dniu odbędzie się proces Domaradzkiej, oskarżonej o dzieciobójstwo. Przed sędziami będzie odpowiadał niejaki Kaźmierczak z Courcelles les Lens oskarżony o kradzieże.

DOUAI - CLOCHETTE.

— Stow. Rez. i b. Wojsk. odbędzie miesięczne zebranie dnia 16 października o godz. 4-tej po poł. w lokalu p. Nowaka w Waziers. Bardzo ważne sprawy. — Rewizorowie kasy godzinę wcześniej.

BARROIS - MONTIGNY.

Koło Rodzin P. O. O. odbędzie miesięczne zebranie w środę dnia 13 października w świetlicy (sanatorium) o godz. 5-tej.

WAZIERS - NOTRE DAME.

— Tow. Hod. „Dobry Chów" odbędzie zebranie kwartalne (ostatnie przed wystawą) 19-go października o godz. 4-tej po poł. w sali zebrań. Rewizorowie kasy pół godziny wcześniej.

MONTIGNY EN OSTREVENT.

— Komitet Tow. Miejsc. podaje do wiadomości, że zaszła zmiana w lekcjach polskiej szkoły. Do tego czasu mieliśmy jedną sił nauczycielską, obecnie mamy dwie, dla chłopców nauczyciela, a dla dziewcząt nauczycielkę. Komitet prosi wszystkich Polaków, którzy mają dzieci w wieku szkolnym, aby je posyłali na polskie lekcje. Będzie, że nakaleki teraz ustaną. Lekcje dla dziewczyn odbywają się zaraz po lekcjach francuskich w tej samej szkole.

AUBERCHICOURT.

— (Szkółka czwartkowa). — Z dniem 6-go listopada ma się rozpocząć szkółka, także i kursów czwartkowych. Lekcje odbywają się w lokalu p. Kąkolewskiego. Prosimy zatem Stan Rodziców z Aubechicourt i Anicha, którzy mają dzieci w wieku szkolnym, ażeby przysłali je na lekcje, spełniając swój obowiązek narodowy, jaki nakłada Ojczyzna. Rodzice jej są Polakami i ona chce również wyrosnąć na światłych Polaków. Wszystkie dzieci na kurs czwartkowy!

Rada Rodzicielska.

FRAIS MARAIS - FERRONNIERES.

— Kwartalne zebranie Tow. Wzaj. Pomocy odbędzie się dnia 16-go października o godz. 10-tej rano w lokalu zebrań.

Valenciennes i okolica

KOMUNIKAT
Okr. Federacji Emigrantów Polskich Zagłębia Anzin.

Prezesi F. E. P. powinni powyższy komunikat uważać za ważny i wszystkie sprawy kierować na ręce Sekretarza Okręgu F. E. P. jak również pieniądze za znaczki członkowskie na adres: Bourse du Travail, 52, rue M. R. Salengro, Denain lub na ręce skarbnika Zarządu Okręgu Tow.: Grabieńskiego, 7, rue de la Somme, Anzin. Niniejszy komunikat jest ważny od dnia 15 października r. b. Zarządu członków okręgu F. E. P. Zagłębia Anzin.

W. Mydlarz,
Sekr. Okr. F.E.P. Zagłębia Anzin.

QUIEVRECHAIN.

— Rodzina P. O. O. urządza w niedzielę, dnia 16-go października zebranie o godz. 3 po poł. w lokalu p. Gruntka. — Ponieważ są dwie składki pośmiertne do uiszczenia, zatem nie powinno żadnej członkini brakować.

LALLAING.

— Tow. Polek im. Król. Kingi urządza zebranie w niedzielę, dnia 16 października o g. 3 po poł. w lokalu p. Bielawskiego.

VALENCIENNES.

— (Porzucił rodzinę). — Sąd karny w Valenciennes skazał niejakiego Moreau na 15 dni więzienia za opuszczenie rodziny.

— (Wciąż dokumenty). — Na ostatniem posiedzeniu sądu karnego wydano kilka wyroków skazujących na miesiąc więzienia i 100 franków grzywny kilku urzędziemców obojga płci za niezastosowanie się do przepisów o kartach identyczności.

MAUBEUGE.

— (Krew na jezdni). — Sierżant Jan Hernaut, jadąc rowerem, został przewrócony przez samochód wojskowy, przyczem uległ ciężkim okaleczeniom, że wkrótce zmarł.

PROUVY.

— (Brak nauczycielki). — W miejscowej gminie desłano do domu 20 dzieci, których nie można było pomieścić w klasie. Rodzice grożą strejkiem szkolnym w razie gdy dzieci nie zostaną przyjęte na naukę. Okazuje się, że szkoła rozporządza dostateczną ilością lokali, brak jednak jednej nauczycielki. Władze prefektoralne zainteresowały zagadnieniem Akademję w Lille i wydają się, że żądania rodziców zostaną szybko urzeczywistnione.

PARYŻ i okręg paryski

Tajną agencję imigracyjną wykryto w Paryżu.

Paryż. — Policja, której powierzono specjalny nadzór nad cudzoziemcami, wykryła w Paryżu tajne biuro, zajmujące się potajemnem sporządzaniem do Francji cudzoziemców. Na czele biura, wyłączając jednego, stali cudzoziemcy, wszyscy już karani.

Oni to za wysokiem wynagrodzeniem wyrabiali lub przyrzekali wyrobienie dokumentów na wjazd elementu niepożądanego do Francji, pozatem wystawiali tym wszystkim, którzy nie mieli swych dokumentów w porządku, kartę tożsamości lub recepisse.

Szefem pokątnego biura był Niemiec Albert Hohn, lat 32, zamieszkały, przy 44, rue la Boetie. W mieszkaniu jego aresztowano dwóch jego złomków, poszukiwanych już od dłuższego czasu przez władze, a mianocie Brunona Daiserla i Emanuela Jankowskiego. Obaj byli dotknięci nakazem opuszczenia granic Francji.

Nie na tem jednak zakończył się połów policji. W kilka chwil później w sieci jej wpadli Kornelius Mey oraz jego żona, oboje także obywatele niemieccy.

Piątkę tę dokompletowano dostawieniem do więzienia Węgra Marcelego Gyenessa, karanego i poszukiwanego nakazu spuszczenia Francji za sfałszowanie paszportu, Greków Marka Abatzidisa i Alberta Fakry, oraz pewnego Izraelitę Chaima Dangielmana, który przez zieloną granicę dostał się do Francji w roku bieżącym. Aresztowanym Francuzem jest 33-letni Rene Machenaud.

Rewizja przeprowadzona przez policję w mieszkaniach aresztowanych wykryła ogromny zapas fałszywych dokumentów.

Dalsze dochodzenia trwają i spodziewać się należy, że w najbliższym czasie nastąpią dalsze aresztowania.

Szaleniec podciął gardło swej córce, poczem wyskoczył przez okno na chodnik.

Paryż. — Z początkiem b. tygodnia w przystępie nagłego napadu szału straciła zmysły pewna niewiasta, która w zamroczeniu umysłowem wyrzuciła przez okno siódmego piętra swego syna.

W wypadku, który dzisiaj opisujemy, role się zmieniły, miejsce niewiasty zajął mężczyzna.

Leon Lesage, zamieszkały przy rue du Ruisseau, pracował w charakterze robotnika w wozowni autobusowej S. T. C. R. P. W pracy swej był bardzo wolny, lecz to nikogo nie dziwiło. Lesage, który cierpiał na rozstrój nerwowy i na zamroczenia umysłu, przebył przecież już kilka tygodni w zakładzie dla umysłowo chorych.

Po wyzdrowieniu, L. żeni się, a dziecko, które przyszło na świat umiera. Przed dwoma laty ożenił się drugie, panią Eliana. Ojciec kochał maleństwo do szaleństwa. On jeden jej podawał pokarm, on sam ją ubierał, a biada gdyby się jej stała jakakolwiek krzywda.

Ubiegłej nocy, kaszel małej Eliany zbudził jej ojca. L. wstał z łóżka, poszedł po maleństwo i ułożył je w łóżku pomiędzy sobą a żoną.

Nie zgodziła się na to jednak żona. Protest jej oburzył L. do tego stopnia, że matkę i córkę wyrzucił z łóżka, poczem gdy żona mu uciekła, złość całą obrócił przeciw maleństwu, które w straszny sposób zmasakrował. A gdy jeszcze żyło, podciął mu nożyczkami gardło, poczem wyskoczył przez okno na bruk, bez odniesienia jakiegokolwiek uszkodzenia cielesnego.

W komisarjacie, dokąd dzieciobójcę odprowadzono podał on, że zdaje sobie w całej swej rozciągłości sprawę z ohydnego czynu, który popełnił zarówno z premedytacją. Jedna obawa by w przyszłem życiu, córka nie zaznała niedostatku, skło nila go do jej zabójstwa.

MEKLUN (S. et M.)

(K) (Za spowodowanie wypadku). Przed miejscowym trybunałem karnym stanął Izydor Kruk z Paryża, który najechał samochodem niejakich Chajkowicza, Chuleta i Esclangona. Trybunał skazał automobilistę na sześć dni więzienia i 10 fr. grzywny.

VERNEKUL S. L'ETANG (S. et M.)

(K) (Wlamanie do mieszkania kśiędza.)—Ub. nocy włamali się do mieszkania księdza niejakiego Bernard, usnującego liczne cenne przedmioty i 500 franków.

MONTEREAU (S. et M.)

(K) (Budowa szpitala). — W Montereau stanie niebawem nowy wielki szpital, urządzony według najnowocześniejszych wymagań. Na budowę owego szpitala Ministerstwo Zdrowia Publicznego przeznaczyło miljon franków.

ARGENTEUIL (S. et O.)

(K) (Samobójstwo). — Obywatel włoski Franciszek Castetimovo został odnalezionym wraz z córką Irmą nieżywym. Włoch popełnił samobójstwo przez zatrucie się gazem. Z zamiarem tym nosił się od kilku dni i ostatnio wykorzystawszy nieobecność córki wprowadził go w czyn.

KĄCIK RADJOWY

Niedziela, 16 października

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Warszawa I. (Raszyn) i in. Rozgłośnie Polskie.

Godz.: — 8.15. (Transmisja z uroczystości Korpusu Ochrony Pogranicza z Belwederu (przez Raszankowice) a) Nabożeństwo z Kościoła parafjalnego). — 10.15. (Przemówienie wice-premjera inż. Eug. Kwiatkowskiego na zebraniu przedwyborczym OZN w Katowicach). — 13.10. (Muzyka obiadowa). — 13.40. („Wernyhora pod trocinami"). — 14.00. (Audycja dla wsi). — 15.45. („Józef Haydn „Jesień" — fragment z oratorium „Pory roku"). — 16.15. (Przemówienie min. Juljusza Ulrycha na zebraniu przedwyborczym OZN w Krakowie). — 16.45. („Podróż po Warszawie" — wodewil) — 18.20. (Wiadomości Rolnicze. — Transmisja z świetlicy w Stołpcach). — 19.00. (Fragmenty suit). — 20.20. (Muzyka muzyczna). — 21.00. (Muzyka taneczna).

STACJE FRANCUSKIE I ZAGRANICZNE.

Godz.: — 17.00. Wieża Eiffla. (Koncert symfoniczny). — 18.30. Londyn Reg. (Niedzielny koncert symfoniczny). — 20.30. Stołpsztedt. (przez Raszankę z Tyrolu" — operetka Zeiler). — 20.30. Radio Paris. (Koncert symfoniczny). — 21.00. Strasburg. („Uwerty kosmiczne" — opera kom. Planquette's. — 21.05. Londyn Reg. Recital skrzypcowy Zygmunta Sulgetti. — 21.25. Hilversum II. (Koncert symfoniczny z uda. Aleksandra Uninskiego).

Poniedziałek, 17 października.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Warszawa I. (Raszyn) i in. Rozgłośnie Polskie.

Godz.: — 11.03. (Audycja południowa). — 12.30. („Jan Sebastian Bach" — audycja muzyczna dla gimnazjów). — 14.00. (Teatr Wyobraźni dla młodzieży: słuchowisko p. t. „Ania w szkole"). — 14.30. (Audycja dla wsi). — 15.05. (Wiadomości gospodarcze). — 16.00. („Chcę mieć silny charakter" — odczyt). — 16.15. (Ze śpiewnika Montuszki). — 17.00. (Audycja dla wsi). — 17.35. (Koncert rozrywkowy). — 18.00. (Audycja żołnierska). — 18.20. (Koncert rozrywkowy). — 21.00. (Koncert symfoniczny).

STACJE FRANCUSKIE I ZAGRANICZNE.

Godz.: — 20.00. Hilversum II. (Koncert symfoniczny). — 20.30. Wieża Eiffla. (Koncert symfoniczny). — 21.00. Radio Paris. (Koncert symfoniczny). — 22.30. Hilversum II. (Utwory fort. Paderewskiego).

Dział Harcerski

Z działalności hufca harcerzy „Noeux les Mines".

W dniu 2 października pomimo niepogody odbyła się jesienna odprawa wszystkich „funkcyjnych" i starszyzny Hufca w przyszłym ośrodku wysokolesiowym na szybie 10-ym w Henin Coupigny.

Odprawa ta była rachunkiem sumienia za rok harcerski 1937-38, poprzepieniem duchu kierowników i wyektyw do dalszych wysiłków i pracy. Po wstępnych przemówieniach, druhynowi złożyli krótkie raporty z których wynika iż Harcerstwo na terenie pomimo przeżytych ciężkich chwil, nieprzychylnej atmosfery, nie upadło na duchu, i nie straciło zapałów.

Druh komendant A. Dobrowolski w imieniu Komendy Hufca, dziękował wszystkim tym, którzy w jakikolwiek sposób spopomogli Hufcowi do przeprowadzenia programu nakreślonego rok temu na podobnej odprawie, a szczególnie zarządom Z. H. P., jego członkom, „Komisji Kolonji Letnich Hufca" oraz wszystkim swoim podwładnym funkcyjnym.

Z opowiadania kmdta wynika, iż komenda Hufca może sobie powiedzieć z dumą, że spełniła swoje obowiązki.

Powyższy program został wykonany bez najmniejszych odchyleń.

1) Zlot Hufca.
2) 15-dniowy obóz Hufca.
3) Budowa ośrodka harcerskiego.
4) Zdobycie nowych stopni i sprawności.

W czerwcu br. Zlot Hufców śląskiego i mysłiego zgromadził na stadjonie w „Noeux les Mines wszystkie drużne harcerskie, z członów nie liczące członków KPH. oraz drużyn Skautów Francuskich. Zlot ten publicznością tak polskiej jak francuskiej i głosów lejże można sądzić, iż zlot wykazał tężyznę harcerską naszego młodego narodu, tereie i był doskonałą propagandą dla polskości.

Z raportów drużyn wynika, iż nasz harcerze zwiedzili podczas swych wycieczek niemal wszystkie miejscowości, zabytki historyczne, godne podziwu w bliższej jub dalszej okolicy.

Komenda Hufca z wybitną pomocą Komisji Kolonji Letnich KPH. urządziła dla 20 harcerzy 15-dniowy pobyt nad morzem, w znanej z swych sosnowych stacji klimatycznej „Hardelot Plage". Obóz udał się całkowicie, a wedhug opinji pobli francuskich, anglelskich i uczestników a nawet Komendy Okr. mógł być wzorem dla innych, szczególnie iż prowadzony przez ludzi z terenu własnymi siłami, bez żadnego wypadku i żadnej pomocy materjalnej lub fachowej z zewnątrz Hufca... Jeszcze jeden fakt, który uwypukla wartość kierowników i ich poświęcenie.

Jeszcze nie umilkły głosy pełne zachwytu o obozie w „Hardelot-Plage", o przeżyciach, uczestników, a już buzuje nowy, ośrodek wyszkoleniowy. Stwarza się zastęp „pracy", a raczej drużynę; wszyscy chętni pracują w „awigołach" i inne wole, chwile wolne, lecz pewnie robota idzie naprzód — o czem przekonali się wszyscy dzisiaj. — Samorzutnie ale pokrycie kosztów budowy każda drużyna opodatkowała się po 25 franków. Podwoimy wysiłki, jeżeli okaże się potrzeba, ale swego dokonamy. Przypuszczamy, iż pomoc przyjęty kilka miesięcy temu przez społeczeństwo dzięki hartowi ducha kilku silnych jednostek urzeczywistnia się i ma 13 hektapda — w dzień odzyskania Niepodległości przez R. P. — rozpocznie się budowa, lecz uroczyste poświęcenie i otwarcie i-go ośrodka wyszkoleniowego harcerskiego naszego małego „Buora" na terenie Okręgu I-go a może całej Francji.

Oboy, wycieczki, zloty, pozwalały harcerzom na zdobywanie wiedzy, na zdobywanie wiedzy, każde przyrzeczenie harcerskie na naszych uroczystościach powiększyło szereg prawdziwych harcerzy o kilka nowych członków.

Z sprawozdania obecni stwierdzili, iż Hufiec pracuje intenzywnie i solidnie, co potwierdzają pochlebne wyrazy uznania dane nam przez Komendanta Okręgu I. Ale te powodzenia nie społy nas. Skłony gotowi do dalszej pracy i nowych wysiłków. Specjalny nacisk w roku 1938/39 włoży się na organizację grup starszo-harcerskich przy istniejących środowiskach.

Na propozycje kilku starszych „funkcyjnych" poruszono bardzo ważną zagadnienie mogące pchnąć harcerstwo na nowe tory pomyślności we naszej kraju, tzw. „harcerzyjny. Wzorując się na prawie pokrewnej organizacji „Scout de France" uważamy, iż 10-ty punkt Prawa Harcerskiego stale się niesktuiany lub przynajmniej jest „ściem" w zasadach rzekomego postępowstwa prawu harcerskiemu. Zakaz palenia tytoniu odstrasza od Harcerstwa wiele wartościowych nawet jednostek, którzy w naszej organizacji znalazły wdzięczne pole do popisu dla swych zdolności fizycznych lub artystycznych w trudynach pracy harcerskiej. Zebrani funkcyjni polecili komendzie Hufca złożyć na ręce kmdta Okręgu I. projekt zmienienia lub zmiany 10-go punktu prawa harcerskiego w sensie bardziej tolerancyjnym, gdyż to jedyny sposób utrzymania starszych, dorastających harcerzy i zdobycia nowych adeptów.

Szczegółowy program na rok przyszły zostanie przedyskutowany i ratyfikowany dopiero po wydaniu takowego przez Okręg I. na specjalnym posiedzeniu.

Odprawa Funkcyjnych przekonała nas o wartości kadr kierowniczych naszej organizacji na terenie „Noeux les Mines", co pozwala komendzie Hufca wyrazić nadzieję, iż Harcerstwo zyskaje dla siebie coraz więcej członków i sympatyków i stanie się filarem polskości we Francji, gwiazdą przewodnią dla innych w pracy dla dobra Emigracji i kochanej naszej Ojczyzny — Polski.

Czuwaj! - „Cwaniak."

Harcerstwo wita Zaolzian w granicach Rzeczypospolitej Polskiej.

Z okazji radosnego faktu powrotu do Macierzy Śląska zaolzańskiego — Przewodniczący Z. H. P. dr. Michał Grażyński wydał rozkaz treści następującej:

Harcerki i Harcerze!

Odnieśliśmy nowe wielkie zwycięstwo — zwycięstwo sprawiedliwości dziejowej. Śląsk polski za Olzą wraca do swej Macierzy. Wraca dzięki temu, że nasi rodacy ze Śląska Zaolzańskiego nie zatracili nigdy duchą niepodległości narodowej, że potrafili w momencie dziejowym ideałom swoim dać wyraz w czynnej walce o wolność, że za nimi stał zjednoczony Naród i cała potęga Państwa Polskiego.

Harcerki i Harcerze!

Możemy być dumni z tego, że w czasie rozgrywających się losów tej dzielnicy, organizacja nasza stanęła na wysokości zadania.

Postawa naszych druhen i druhów za Olzą, ich czynny udział w walkach i służbie patrjotycznej przypomina najpiękniejsze karty walk o niepodległość Polski.

Z grona młodzieży naszej padły ofiary.

Zespalając się w tej chwili z uczuciach radości z całym narodem — ślubujemy wszystkie nasze siły poświęcić dobrej służbie dla wielkości naszej Ojczyzny.

Czuwaj!

Michał Grażyński,
Przewodniczący
Związku Harcerstwa Polskiego.

Kongres wilczęcy w Anglji.

W czasie od 11 do 16 lipca odbył się w Anglji w Gilwell Parku Międzynarodowym Kongres wilczęcy. Przybyli na Kongres Szefowie Szkoły odbyły się przed tym w Gödöllö na Węgrzech, w Brennie i Spale w Polsce oraz w Vogelzangu w Holandji. Wszystkie te konferencje organizowała dotychczas Polska. W tym roku konferencję tę zorganizowało Międzynarodowe Biuro Skautowe. W Kongresie wzięło udział około 200 delegatów z 18 państw. Przeważali oczywiście kobiety — instruktorki zuchowe, było ich 130. Z Polski wyjechała wyprawa złożona z 10 osób, z Dhra Hm. A. Kaminskim na czele.

W czasie konferencji delegat Polski wygłosił referat o organizacji pracy polskich instruktorów zuchowych, który spotkał się z dużym zainteresowaniem Kongresu, odbyli się też polskie gier, śpiewów i tańców zuchów swych polskich. Ponadto wyświetlono film z życia polskich zuchów, który bardzo się podobał. Wystawa wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród uczestników konferencji.

Dzięki tym wysiłkom i zabiegom Polska wyróżniła się pośród wszystkich delegacji i nadawała obok Anglji i Francji ton całej konferencji.

Tegoroczne wyprawy zagraniczne Harcerstwa z Kraju.

Wyprawa do Jugosławji.

Do pięknej, słonecznej Jugosławji wyjechała dnia 10 lipca grupa harcerzy składa z 45 harcerzy i harcerek pod kierownictwem dha Bara. Wyprawa m. in. odwiedziła kilkanaście wsi, zamieszkałych przez polskich kolonistów. Nie widzieli oni wiele lat nikogo z Polski, to też radość z gościcnia polskiej młodzieży harcerskiej była ogromna.

W skład naszej wyprawy wchodziło czterech księży, którzy odprawiali Mszę św., spowiadali po polsku i udzielali komunji św. tutejszym Polakom, pozbawionym w prawdziwej Jugosławji katolickich kapłanów.

Również krakowska chorągiew harcerek urządziła wycieczkę do Jugosławji.

Rozpoczynamy nowy rok pracy harcerskiej.

Komunikat Komendy I. Okręgu Harcerzy.

1. Druhowie drużynowi!

Rozpoczynamy nowy rok pracy harcerskiej rok pracy radosnej, pracy żywej aż do zwycięstwa. Ostatni okres starego roku dał nam duże przemian, które zahartowały wszystkich pracowników harcerskich od następowych, wodzów, drużynowych i hufcowych.

Na tych to zdobytych doświadczeniach budować będziemy nowe drogi pracy, nowe czyny, a wszystko pod hasłem: Dla Polski.

Komenda Okręgu po ustaleniu ramowego programu pracy całego Harcerstwa Polskiego na Emigracji przez Komendę Główną, naciesie Wam programy pracy rocznej dla drużyn. Do tego czasu czeka Was okres przygotowania do uroczystości święta Niepodległości 11 listopada. Niech drużyna Wasza specjalnie w tym roku zgłosi bogaty program do uroczystości na ręce Prezesa Komitetu.

Rozkaz Komendy Głównej Z. H. P. we Francji.

Druhny, Druhowie!

W niedzielę, dnia 2. października 1938 r. — Żołnierz Polski przekroczył rzekę Olzę. Wojewoda Grażyński — Przewodniczący Związku Harcerstwa Polskiego przejął władzę cywilną.

Śląsk Zaolzański zabrany nam przed 20-tu laty — powrócił do Polski — ziemy granicznie dzielące piastowską dzielnicę od Macierzy — zostały obalone!

Mądra, stanowcza i wytrwała polityka Rządu Polskiego oparta o mocną, zorganizowaną Armję Polską dokonała dzieła zjednoczenia — bez wylewu krwi. Lud zaolzański w walce o wolność zdał egzamin przywiązania do Polski.

Przez 20-cia lat żadne cierpienia, prześladowania i obietnice nie zdołały spaczyć charakteru, nie osłabiły woli i przekonania o konieczności walki.

Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji było jedną z tych organizacyj młodzieżowych, którego bodaj najwięcej ucierpiały ale i najbardziej zahartowały się w walce. Ostatnio Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji złożyło daninę krwi: druh podharmistrz Witold Berger, Komendant Harcerstwa Polskiego w Cieszynie padł od kuli czeskiej...

Harcerstwo Polskie w Czechosłowacji złożyło egzamin ze swego przywiązania do Polski: — stanęło w potrzebie.

Druhny, Druhowie!

Dzień 2-go października — to dzień radości wszystkich Polaków z całego świata.

Walka o wyzwolenie Śląska i udział w tej walce harcerstwa — niech będzie dla nas wszystkich przykładem jak należy rozumieć i realizować służbę Polsce.

Czuwaj!

Antoni Drągowski,
Komendant Główny Z. H. P.
we Francji.

Zebranie nadzwyczajne K. P. H. w Vendin le Vieil, szyb 8.

Koło Przyjaciół Harcerzy zwołuje nadzwyczajne zebranie w niedzielę, dnia 16-go października o godzinie 2-giej po południu w szkole chłopców. Sprawy bardzo ważne. O przybycie wszystkich członków i członkiń uprasza **Zarząd.**

Co robiły w lecie harcerki w Gdańsku.

Harcerki z nad morza spędziły w górach w pobliżu Tatr swoje 3-tygodniowe wakacje na harcerskich obozach w Kowarach w Nowego Targu, Hufce II. i IV powędrowały na wschód do Monasteria k. Kowna, skąd robiły wycieczki do Kolomyji i Worochty. — Drużyny z polskich szkół handlowych obozowały w Mariampolu nad Dniestrem w drużnie do Halicza, Kosowa, Kolomyji i Rumunji. Drużyny z Sopotu, Oliwy, Wrzeszcza i Nowego Portu obozowały w Kosowie Huculskim. Droga powrotna prowadziła przez Lwów gdzie na cmentarzu Obrońców Lwowa, harcerki przeżyły podniosłe chwile składając tam przyrzeczenie harcerskie.

Zlot narodowy na Łotwie.

Latem skauci łotewscy mieli swój zlot narodowy na wybrzeżu bałtyckim. W zlocie tym wzięła udział 52 drużyna lwowska. Wyprawie towarzyszył Szef Gł. Kwatery Harcerzy, dh. Borowicki. Polski skautof, piloto wszystkich druhów jest pożądana.

Bardzo ważne sprawy. **Zarząd.**

Przyjaciel Dziatwy

Dodatek do „Narodowca" dla młodych Czytelników.

Nieszczęśliwy wypadek Tomka.

Ojciec Tomka Paszkota pracował w jednej z kopalń zagłębia węglowego w okolicach Valenciennes. Matka i siostra Anielka zajęte były w domu jako krawcowe. Całej rodzinie powodziło się jak najlepiej, bo gdy z jednego domu troje pracuje i gdy ojciec oszczędza, a matka jest zaradna i gospodarna, o niedostatku nie może być mowy.

Tomek liczył 13 lat i podczas ubiegłych wakacji, gdy był na obozie, został harcerzem. W szkole uczył się dobrze, to też rodzice mieli zamiar kształcić go dalej, a że był grzecznym, miłym i wesołym, lubili go bardzo nietylko rodzice i siostra Anielka, ale wszyscy Polacy tak młodsi jak i starzy w całej kolonji.

Anielka była sokolicą. Z wielką przyjemnością uczęszczała na ćwiczenia i zebrania. Ponieważ wkrótce miała się odbyć rocznica, a druhny sokolice chciały koniecznie wystąpić na niej w jednolitych mundurkach, więc pani Paszkotowa i Anielcia miały pracy, jak się to mówi, aż po uszy.

Dziś właśnie druhny Stasia i Jadzia przymierzyły nowe sukienki i bluzeczki, ubrała się również i Anielcia. Są w sali ćwiczeń.

— Prześlicznie wyglądacie — rzekła Anielcia obserwując swe koleżanki, gdy weszły na scenę, aby przerobić urywek z inscenizacji.

— A gdy tak wszystkie się ubierzemy a staniemy wobec widzów do ćwiczeń, toż to będzie uciecha dla oczów! — dodała Stasia.

— Ale czemu to Hanki nie widać? — spytała naczelniczka Jadzia.

— Zapewne zapomniała o próbie.

— Trzeba by po nią kogoś posłać.

— Ale kogo?

— Może Tomka, który poprawia kulisy.

— Świetnie. Tomciu, siądź-no na rower i pędź po Hankę. Niech przybywa natychmiast.

— Już jadę!

— Tylko nie marudź!

Tomek wsiadł na rower i całym pędem pojechał na koniec kolonji, gdzie mieszkała Hanka. Lecz nie zastał jej w domu. Powiedziano mu, że codopiero wyszła na próbę.

— Zapewne inną poszła ulicą — pomyślał Tomek i skręcił w prawo. Zaledwie jednak ujechał ze sto metrów, nagle wypadł z bocznej uliczki jakiś samochód tak fatalnie, że potrącił Tomka jedną z błotnic. Zachwiał się biedak i jak długi runął na jezdnię pod koła samochodu. Na szczęście kierowca zdołał puścić w ruch hamulce i samochód zatrzymał się tuż przed leżącym Tomkiem. Jedynie tylne koło roweru uległo całkowitemu zmiażdżeniu.

Z mieszkań powybiegali zaraz ludzie. Ktoś pobiegł natychmiast na posterunek policji, właściciel nadjeżdżającego innego samochodu pojechał po lekarza. A Tomek leżał zemdlony; z nosa, rąk i nóg płynęła krew...

Gdy poraz pierwszy po wypadku rozwarł przytomnie oczy, ujrzał nad sobą pochyloną kochaną mamusię.

— Leż, leż... nie ruszaj się, mój mały.

— Więc jednak nic mi się nie stało?

— Jakto nic?... a ręce, a nogi potłuczone i pokaleczone!

— A czy Hanka była na próbie?

— Nie wiem, bo jeszcze Anielka nie wróciła do domu. Co za nieszczęście! Dopiero się ojciec zmartwi, gdy wróci z pracy... A czy, gdy oddychasz, nie boli cię w piersiach?

— Nie, mamo...

— Chwała Bogu! Doktor powiedział, że tylko kolana i łokcie masz mocno potłuczone oraz pozdzieraną skórę. Całe szczęście, że się to stało na uliczce niebrukowanej... Czy możesz ruszać stopami?

— Mogę.

— A palcami u rąk?

— Też.

— To dobrze. Po tygodniu może będziesz mógł już wstać z łóżka...

— Kiedy mię strasznie boli, gdy chcę się poruszyć.

— Pewnie, po takim upadku.

— Ale to się stało nie z mej winy. Ja jechałem swoją stroną, a szofer to wcale nie trąbił, wyjechał nagle z uliczki, a ja już nie zdążyłem wyminąć samochodu, bo błotnica uderzyła mię w nogę... straciłem równowagę i rymnąłem na ziemię, a resztę to już mamusia wie...

W tej chwili powróciła Anielka z próby. — Wpadła zadyszana do pokoiku Tomka.

— O, Boże! co za nieszczęście i to przeze mnie! — zawołała.

— Nie martw się, Anielciu — pocieszała ją mama. — Tomkowi nic nie będzie, za kilka dni już będzie mógł powstać z łóżka.

— Chwała Bogu, w sali ktoś opowiadał, że Tomek jest strasznie pokaleczony, że z jego roweru pozostały tylko same szczątki.

— Ten pan, co najechał Tomka, jest przemysłowcem w sąsiedniej kolonji. Bardzo to porządny człowiek, przepraszał mię za ten wypadek ze łzami w oczach i przyrzekł, że Tomciowi sprawi nowy elegancki rower i piękne ubranie... i że zapłaci takie odszkodowanie, jakie wyznaczy sąd.

— Ale też z niego musi być ofiara skoro w takim miejscu, gdzie prawie-że nie ma ruchu kołowego, najechał na Tomka. Jeśli nie umie kierować samochodem, to powinien kupić sobie parę wołów i nimi jeździć! — mówiła z oburzeniem Anielka.

— No, no, nie zapalaj się tak bardzo, Anielciu — przerwała mama — wypadki chodzą po ludziach. Nieraz i najostrożniejszemu człowiekowi przytrafi się nieszczęście. Grunt, że z Tomkiem nie stało się gorzej.

— Ma mamusia rację; grunt, że Tomciu będzie zdrów. Szkoda tylko, że nie będzie mógł być na naszej uroczystości sokolej.

— Co? to ty byś chciała — zawołał Tomek — abym ja całe dwa tygodnie przeleżał w łóżku?... ani mi się śni! To, co miałem wykonać podczas rocznicy waszego gniazda, napewno wykonam! Na słowie harcerza polegaj jak na Zawiszy, rozumiesz?

Gdy tatuś dowiedział się o wypadku, również przejął się bardzo, ale gdy mu mamusia przedstawiła całą sprawę, uspokoił się i dziękował Bogu, że ta katastrofa nie pociągnęła poważniejszych skutków.

Tomek choć udawał wesołego i zapewniał, że nic go nie boli, cierpiał bardzo, a szczególniej dokuczały mu kolana i łokcie.

Następnego dnia około godziny dziesiątej rano przed domem rodziców Tomka zatrzymał się jakiś samochód. Wysiadł z niego młody człowiek i zabrawszy dosyć sporą paczkę, udał się do mieszkania państwa Paszkotów.

— Dzień dobry pani. Tę paczkę z owocami i łakociami przysyła dla małego pani synka pan Fournier. Kazał panią przeprosić, że sam nie mógł dziś przybyć, gdyż ma do załatwienia różne terminowe sprawy. A jak czuje się synek, łaskawej pani?

— Dziękuję, dodyć dobrze. Proszę podziękować panu Fournier za paczkę i za dobre serce.

Już to trzeba przyznać, że Tomkowi nie udziło się przebywanie w łóżku, gdyż stale go ktoś odwiedził: to druhowie harcerze, to sokoli i sokolice, to znów pan Fournier.

Po kilku dniach darcie i ból w kolanach ustały zupełnie, a po tygodniu Tomek póraz pierwszy wstał z łóżka.

A zanim nadeszła rocznica gniazda sokolego już nawet zapomniał o wypadku. Z wielką powagą i dumą nawet przejeżdżał się po kolonji w nowym ubraniu i na wspaniałym nowym rowerze.

Tak się zakończyła przykra przygoda Tomka Paszkota, który z początkiem tego roku szkolnego zaczął uczęszczać do średniej szkoły przemysłowej w Lens.

Czesław Mondrzyk.

Zebranie kwartalne K. P. H. w Lens.

Koło Przyjaciół Harcerzy przy drużynie męskiej im. Zawiszy Czarnego i żeńskiej im. królowej Jadwigi,zaprasza wszystkich swych członków oraz sympatyków na kwartalne zebranie, które się odbędzie w niedzielę, dnia 16-go października o godzinie 11,30 do południa w świetlicy harcerskiej przy rue Casimir Beugnet 45. Ważne sprawy, jak urządzenie uroczystości listopadowej.

Odprawa Drużynowych Hufca Bruay en Artois.

Zawiadamiam, iż odprawa drużynowych i przybocznych Hufca Bruay en Artois odbędzie się w niedzielę, dnia 16-go października o godzinie 2-giej po południu w świetlicy drużyny „Lisa Kuli" obok pielanji ulica Carrot nr. 17. Każdy drużynowy obowiązany jest być na tej pierwszej odprawie po wakacjach.

Czuwaj! **Szostak,** kom. Hufca.

MARLES les MINES.

Koło Harcerzy im. ks. J. Poniatowskiego i Zawiszy Czarnego, na swem kwartalnem zebraniu dnia 9-go października postanowiło nadesłać jako członek do Towarzystwa Przyjaciół Bruy Polskiej im. Banku P. K. O. w Lille. Opłatę w sumie 24 fr. wpłacono Banku P. K. O.

Również Koło Przyjaciół podaje do wiadomości wszystkim członkom, iż bierzemy udział w-szej rocznicy Koła Muzycznego „Chopin" w Marles, która odbędzie się dnia 16-go października. W tym roku konferencja o godzinie 3-ciej po południu koło sali kopalnianej.

Wędrówka po krainie jezior.

Grupa polskich instruktorek odwiedziła Finlandję — kraj tysiąca jezior. Bawił tam również wędrowny obóz harcerzy.

Czwarta rocznica Koła Stow. Młodz. Żeńskiej w Pont - Asturies.

Dzień 9 października b. r. Koło Stow. Młodzieży już od rana przyżywało bardzo uroczyste. O godzinie 8-mej rano podczas mszy św., podniosłe kazanie o wychowaniu młodzieży wygłosił ks. Makulec, a druhenki przystąpiły do komunji św.

O godzinie 6-tej, prezeska Wełnawska otworzyła uroczystość w pałaszu.

Ks. Makulec wygłosił referat o znaczeniu polskiej młodzieży, a następnie druhenki wystąpiły z kilku inscenizacjami naszych pięknych pieśni.

A sztuka p. t. „Tajemnica", rozwesiła publiczność, przed której bęli pp. prezes i prezeski z prezesem Komitetu. Należy życzyć, aby w szeregach młodzieży katolickiej znalazły się wszystkie córki - Polki.

LENS.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej podaje swym członkom do wiadomości, iż zwołuje miesięczne zebranie, które odbędzie się w niedzielę, 16-go października, o godz. 2-ej popołudniu w sali p. Stanieweskiego. Po zebraniu odbędzie teatralna. Obecność wszystkich druhów jest pożądana.

Bardzo ważne sprawy. **Zarząd.**

Dzielni chłopcy z Błędowic.

Pietrek gonił resztkami sił. Pot zalewał mu oczy, serce łomotało okrutnie w obolałej piersi, lecz nie ustawał w biegu. Pędzi tak z Cieszyna do domu, do Błędowic Górnych — niesie ważną wiadomość. Och, żeby prędzej dobiec: Radosna wieść uskrzydla mu stopy. Aby prędzej, aby prędzej!

Już widać w dali ciemną zieleń lasu i biel domków błędowickich. Biel staje się coraz wyraźniejsza, domki coraz większe, coraz bliższe. Już wpadł do wioski, dopadł progu biednej, starej chaty i osunął się w ramiona zatroskanej matki.

— Mamo! Śląsk oddany Polsce! Niech żyje wolność! — zdołał jeszcze wykrzyknąć i zemdlał.

* * *

Lotem błyskawicy pomknęła od chaty do chaty wieść szczęśliwa. Koniec niewoli! Koniec strasznej krzywdy i ucisku! Nie będzie się już wróg panoszył na starej, polskiej ziemi Śląska. Nie będzie granie dzielących Matkę-Ojczyznę od swego wiernego i nieszczęśliwego dziecka. Nadszedł dzień zjednoczenia i wolności!

Mężczyzn w wiosce prawie że nie ma. Jednych zabrali Czesi do wojska, inni nie chcąc służyć we wrogiej armji, kryją się po lasach, tocząc krwawe walki z następującym wrogiem. Zostali starcy, dzieci i kobiety. Zmaltretowane, pełne niepokoju o los najdroższych nawet w tych ciężkich momentach utrzymywały się na straży polskości i dzieci swych pilnie strzegły, by nie dały się zastraszyć i wyrzec swojej narodowości. Pełne szczęścia są teraz. Nie mają jednak jeszcze odwagi głośno okazać radości. Pamiętają prześladowania, głód, nędzę i katowanie za to, że nie wyparły się swojej Ojczyzny, że ośmieliły się być Polkami. Szepczą więc między sobą, rajcują, płaczą i... czekają co dalej będzie.

Tymczasem Pietrek, wypocząwszy nieco przeraźliwym gwizdem zwoływał kompanów na polankę za kościołem. A gdy zebrała się gromada chłopców, wlazł na stóg siana i obwieścił radosną nowinę.

— Chłopcy — wołał zaperzony. — Nie będzie już wróg dręczył naszych ojców, za to, że chodzimy do polskiej szkoły. Wolno nam będzie mówić po polsku: Nie będą już nam odmarzać ręce i nogi na lekcjach w tej okropnej ruderze, którą mamy na szkołę. Ich dzieci miały szkółkę, jak pałac, pełną słońca i powietrza — my zimą wilgotną norę, w której gnieździł się smutek i choroba. Koniec naszej udręki! Teraz my się będziemy uczyć w tym ciało-szklanym pałacyku. Chodźmy tam wszyscy, zawiesimy nasz sztandar na tym budynku, co był przybytkiem wynaradawiania i kłamstwa.

To mówiąc, wyciągnął biało-czerwoną chorągiew i podniósł do góry. Cisza uczyniła się wielka. Zdawało się, że nawet drzewa przestały szumieć i ptaki umilkły. Pietrek stał wyprostowany na baczność. — Jego wielkie, błękitne oczy tak promiennie patrzyły przed siebie, że blask bił od nich, jak od słońca jasnego. A właśnie w tej chwili z pozu mknących po niebie chmur wytrysnął snop słonecznych promieni i złocistą aureolą legł na długich frowych włosach. W tej chwili wiel kie szczęście i duma napełniały serca chłopców.

Po chwili podniósł się gwar i nawoływania. Do szkoły, do szkoły: Wszyscy idziemy!

— Nie chłopcy — umitygował ich Pietrek. Ja pójdę najpierw na zwiady, zobaczyć, czy nie ma straży, wy wyruszycie w dziesięć minut po mnie. Każdy osobno, niepostrzeżenie powłaziście na drzewa dookoła szkoły. Jak gwizdnę — zajdziecie wtedy i zajmiemy szkołę.

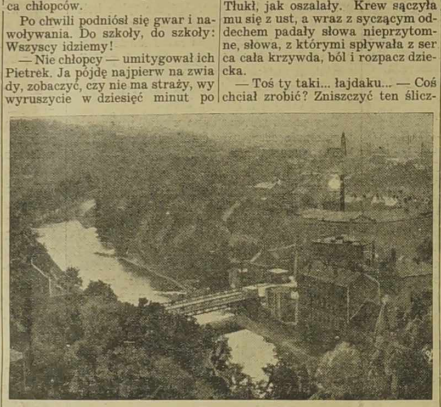

Jeden z mostów na rzece Olzie.

Tak też zrobiono. Pietrek skradał się, jak wąż wśród krzaków, bacznie się rozglądając na wszystkie strony. Na zakręcie drogi ujrzał wóz naładowany rzeczami, a przy nim żonę i córkę czeskiego nauczyciela.

Acha, uciekają podłe pepiki — mruknął zadowolony. — Byliście bohaterami tylko wobec bezbronnych dzieci, teraz tchórzycie! Wyjeżdżasz panie Karlik, bo nie miałbyś już kogo bić i dręczyć. Dobra nasza! Fora ze dwora!

Był już u celu. Niepostrzeżenie przemknął się do sadu przyszkolnego i rozglądał się badawczo. Nikogo nie było widać. Już chciał wysunąć się zza drzew, gdy nagle ujrzał przy murze skuloną postać nauczyciela. Coś dłubał w świeżo rozkopanej ziemi i po chwili mignęło światło zapałki. Na szczęście wiatr zgasił różowy płomyczek. Karlik odwrócił głowę i Pietrek ujrzał okropną twarz, wykrzywioną grymasem tak strasznej nienawiści i okrucieństwa, że chłopiec zbladł. Zapala lont, chce wysadzić szkołę w powietrze: przemknęło przez umysł Pietrka. O Boże! żeby chłopcy prędzej przyszli. Sam mu nie dam rady, zabije mnie. Boże, Boże, dodaj mi sił, nie zmogę łajdaka, Trójco Święta dopomóż!

Mignęła druga zapałka. Lecz Pietrek już nie czekał. Gwizdnął przeraźliwie i jak grom spadł na plecy niczego nie spodziewającego się Czecha. Młócił w prawo i w lewo. Tłukł, jak oszalały. Krew sączyła mu się z ust, a wraz z syczącym oddechem padały słowa nieprzytomne, słowa, z którymi spływała z serca cała krzywda, ból i rozpacz dziecka.

— Toś ty taki... łajdaku... — Coś chciał zrobić? Zniszczyć ten śliczny, biały dom?... Nie doczekanie! A masz, masz, za wszystko, za całą niesprawiedliwość, ty... Nie mógł już nic mówić. — Straszny cios w skroń pozbawił go przytomności. Zdążył jednak jeszcze zobaczyć, jak zza krzaków, niczym sfora rozwścieczonych psów wpadła hurma kompanów i rzuciła się na nauczyciela. Pietrek nic już nie widział.

A gdy docucono biedaka, chłopcy wzięli go na ramiona i w triumfie wnieśli w otwarte drzwi szkoły. — Nie minęło dziesięć minut, a na szczycie ślicznej nowiutenkiej szkoły, w łagodnych blaskach zachodzącego słońca, kołysał się dumnie polski sztandar, a z ust dzielnych chłopców popłynęły piękne słowa roty:

„Nie damy, by nas gnębił wróg,
Tak nam dopomóż Bóg,
tak nam dopomóż Bóg!

Z. Starzyńska.

Co Jaś złowił na wędkę?

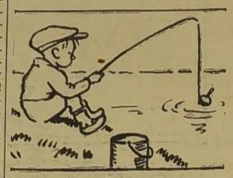

**Jaś zarzucił wędkę w wodę
i ma chęć nałowić ryb...
Spławik zadrżał górą, spodem —
o, jest ryba... cicho... cyt.**

**Teraz spławik poszedł na dno,
Jasia przebiegł miły dreszcz...
„Ha, mam jakąś rybkę ładną,
co to będzie karp czy leszcz?"**

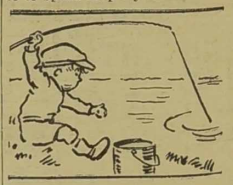

**I wędzisko ścisnął w dłoni,
ku brzegowi ciągnie w bok...
„Co za ryba się wyłoni,
co za jakiś wielki smok?"**

**Nagle szarpnął, aby w końcu
swój uwieńczyć wielki trud,
a na haku mignął w słońcu
zamiast ryby — stary but.**

Wuj HI-HI.

OPOWIASTKA O POLSKIEJ PYZIE

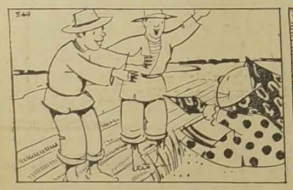

Pyzuin kochana znowu się widzimy
wędrowcy weseli! Kompany Pyziny.
Możesz się do Gdyni teraz dostać łatwo.
Płyń Pyzino z nami! Płyń flisaczą tratwą.

Wisła, jak zwierciadło połyska w księżycu,
na tratwie się małe latareczki świecą.
Pyzo! Głód doskwiera! to ci mówię szczerze.
Ugotuj nam, miła, mazurską wieczerzę.

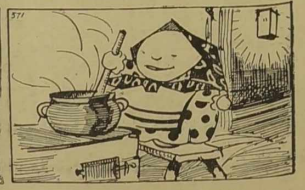

Na flisaczej kuchni Pyza żur gotuje,
praży się słonina, wielki gar paruje.
— Podjedzcie se, fliszy, po półtorej misy! —
Brać flisacza wsuwa. Nie zna co kaprysy.

Historja odkurzacza i froterki elektrycznej.

Odkurzacz elektryczny uważał się za bardzo ważną w domu osobę. Utrzymywał stosunki jedynie z elektryczną froterką, choć też traktował ją jak kogoś gorszego od siebie. Nie sprzeczali się jednak nigdy, ponieważ nie chcieli, aby stojąca obok nich szczotki, trzepaczki i zwykła froterka słyszeli, że tak wysoko postawione osoby mogą się kłócić jak zwykłe szczotki.

A szczotki kłóciły się między sobą nieustannie. W niedużej szafce w przedpokoju, gdzie mieszkali wszyscy razem, było dosyć ciasno, tak, że nie trudno było o sprzeczkę. Odkurzacz jednak nie odzywał się nawet wtedy, gdy mu ktoś nastąpił na nogę, lub popchnął go. Cierpiał w milczeniu, a szczęśliwy czuł się dopiero wtedy, gdy służąca wyprowadzała go z szafki i kiedy spotykał się w pięknym pokoju z dystyngowanymi meblami.

Froterka, która była znacznie mniej zarozumiała od odkurzacza, zapytała go pewnego dnia:

— Drogi odkurzaczu, powiedz mi dlaczego tak niesympatycznie odnosisz się do zwykłych szczotek i trzepaczek. Przecież one też są potrzebne i też pracują uczciwie.

— Myślałam, że jesteś mądrzejsza, froterko — odpowiedział oburzony odkurzacz. Czy nie możesz zrozumieć różnicy pomiędzy pospolitymi szczotkami i nami.

— Owszem, my jesteśmy lepszego pochodzenia. Jesteśmy bardziej wytworni, czyściejsi i pracujemy szybciej. Ale to przecież nie tylko nasza osobista zasługa. Pomaga nam elektryczność.

— Właśnie dla tego. Czyż elektryczność zwraca uwagę na zwykłe szczotki. Nie. One nawet boją się prądu i drżą ze strachu, gdy ciebie lub mnie służąca włączy do kontaktu. A meble? Czyż meble szanują trzepaczki. Nie znoszą ich. Bo trzepaczki sprawiają ból i nie czyszczą ich porządnie. Zastanów się froterko, przecież podłoga też nie znosi zwykłej froterki, która męczy ją godzinami. A do ciebie uśmiecha się przyjaźnie, ilekroć zabierasz się do roboty. Jakże my możemy odnosić się sympatycznie do tego brudnego pospólstwa.

Froterka przyznawała trochę racji odkurzaczowi, ale zupełnie się z nim zgodzić nie mogła. I raz kiedy odkurzacz cały dzień był zajęty w mieszkaniu, tak się jakoś stało, że elektryczna froterka zaprzyjaźniła się z froterką zwykłą. Przez cały dzień rozmawiały bardzo miło, opowiedziały sobie wszystkie swoje przeżycia. I froterka elektryczna, przekonała się, że jej skromna koleżanka jest osobą bardzo sympatyczną i dobrze wychowaną.

Wieczorem, kiedy odkurzacz wrócił do szafy i zarjentował się w sytuacji — wogóle nie chciał rozmawiać z froterka. Poprostu zerwał z nią wszystkie stosunki. Froterce elektrycznej bardzo było przykro. Nowa przyjaciółka pocieszała ją półgłosem.

— Nie martw się mała, zobaczysz, że przyjdzie jeszcze dzień, kiedy odkurzacz zrozumie, że nie powinien był tak się do nas odnosić.

Minęło kilka tygodni. Odkurzacz nie odzywał się do nikogo. Przyjaźń obu froterek zacieśniała się z dnia na dzień.

Pewnego ranka służąca wyprowadziła z szafki froterkę elektryczną i odkurzacz. Było bardzo dużo roboty. Zafroterowanie całego mieszkania i wyczyszczenia wszystkich mebli i dywanów.

Ale oto stało się coś nieprzewidzianego. Odkurzacz włączony do kontaktu nie pracował. Poprostu nie mógł się ruszyć. Poczuł się nagle chory i osłabiony, zupełnie niezdolny do jakiejkolwiek pracy. Potrząsano nim, coś w nim nakręcano: nie pomogło. Odkurzacz stał na dywanie i słuchał jak meble, które uważał za swoich przyjaciół wyśmiewają się z jego niedołęstwa.

— Boże co za wstyd! — pomyślał — co też mi się mogło stać.

Zaprowadzono więc odkurzacz sporwotem do szafki i wzięto zamiast niego trzepaczkę. nie było czasu leczyć go jeszcze tego samego dnia bo meble musiały być wytrzepane już i zaraz.

Minął dzień jeden i drugi, a później jeszcze kilka dni i nikt nie troszczył się o chory odkurzacz. Nie wzywano lekarza, ani nie wyprowadzano odkurzacza do pokoju.

I dopiero w tym wielkim swoim zmartwieniu zrozumiał zarozumiały odkurzacz, czym jest prawdziwe serce, choćby u zwykłych szczotek i trzepaczek, które zawsze podejrzewał o brak serca. Żadna z tych pospolitych istot nie dokuczyła mu ani jednym słowem, przez te kilka okropnych dni. Przeciwnie pytały o zdrowie i przynosiły mu z mieszkania prezenty i smakołyki.

— A przecież właśnie teraz mogłyby mi okazać swoją wyższość tak jak ja robiłem to przed tym — bo one teraz są zdrowe i potrzebne, a ja chory i nieprzydatny — co mi teraz z mojego dobrego pochodzenia.

Aż pewnego wieczora, gdy wszystkie szczotki, trzepaczki i froterka elektryczna spały spokojnie po ciężkim dniu pracy, a odkurzacz nie mógł zasnąć pogrążony w smutnych rozmyślaniach — ktoś cichutko wsunął się do szafy.

— To ja prąd elektryczny — odpowiedział cienki głosik — przyszedłem do ciebie po sznurze. Przysłała mnie moja pani — elektryczność, aby ci powiedział, że od jutra będziesz już zdrów i zdolny do pracy, ale pod warunkiem, że zmienisz się i nie będziesz traktował swoich kolegów tak jak poprzednio. Nie byłeś wcale chory tylko elektryczność chciała cię doświadczyć, chciała abyś zrozumiał, że tak postępować nie wolno.

Odkurzacz nie odpowiedział nic, tylko rozpłakał się ze wzruszenia.

A na drugi dzień, gdy wyprowadzono go z szafy — lekarz stwierdził, że nic mu nie jest, nie potrzebuje kuracji i może pracować.

Domyślacie się pewno jaka od tego dnia zapanowała radość wśród szczotek i trzepaczek — odkurzacz raz na zawsze przestał się wywyższać, zaprzyjaźnił się z wszystkimi i zrozumiał jaką wartość ma prawdziwa przyjaźń, choćby z istotami pozornie niższymi. Bo przekonał się po swoim strasznym przeżyciu, że właśnie wszystkie szczotki są równe i jednakowe mają znaczenie dla ludzi mebli i dywanów, aby tylko pracowały uczciwie.

Z. R.

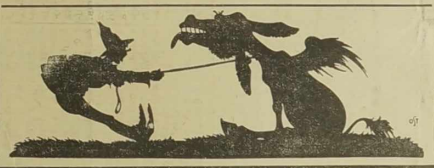

Historja ranciszka Pehelki.

(dalszy ciąg).

**Widząc dzieci, że coś skrywa,
Z nim to bardzo często bywa.
„Powiedz proszę, co ukryłeś,
Czy nowego coś spsociłeś..."**

**Z Franciszkiem rzecz to nie łatwa,
Próżno chodzi za nim dziatwa.
Nadeptuje mu na pięty,
Bo on ciągle jest nadęty.**

**W końcu dał się uprosić Franciszek,
Wieść radosna leci.
Ach dobry z niego braciszek,
Bardzo się cieszą dzieci.**

(Dalszy ciąg nastąpi).

Oj, to nie żarty
gdy osioł uparty!

A. Kaminski.

ANTEK – CWANIAK

30) (Ciąg dalszy)

Grupa przekupka stanęła na chwilę przed szamocącym się koło polana chłopcem.

— Co kawaler robi? Poco tak się kawaler poci? Czy nie lepiej kawalerowi było odrazu uderzyć siekierą w rozczepione miejsce?

Stasiek niechętnie podniósł głowę ,chwilę wahał się, co powiedzieć, wreszcie rzekł: „To ja tak sobie, pani Walentowo, dla zabawki".

Bo i co? Miał opowiadać pani Walentowej o Kurpiach? O tem że chciał spróbować ich sztuk przy rąbaniu drzewa? Niewiadomo, czyby potrafił wytłumaczyć. Bo sam Stasiek wiedział doskonale, poco to wszystko robi. Wiedział, że drwalem być strasznie przyjemnie, bo to silny naród i chciał się nauczyć ich roboty. Wiedział, jak trudno nauczyć się rąbać drobne drzazgi. Wiedział, jak trudno rozpalić w piecu ,żeby odrazu wszystko się zajęło. Wiedział również, że wiele nauk kurpiowskich jeszcze nie rozumie, że nie potrafi rozrąbać sęka, że nie ume odróżnić różnych gatunków drzewa, aby wiedzieć ,które łatwiej się zapala.

Naraz jakaś wesoła myśl strzeliła do głowy Staśkowi. Wyprostował się, obejrzał po podwórzu i zawołał kilkoro bawiących si dziewczynek i chłopców.

— Staśka! Józiek! Jasiek! Chodźcie tu!... Jest jedna śmieszna zabawa o drzewach! Ja będę drwal, który chce sprzedać drzewo i będę każdy gatunek chwalił, a wy będziecie kupcami, którzy chcą kupić drzewo i będziecie krzyczeć: Taak! Ale jak powiem, że najlepsze drzewo choinowe, to każdy niech krzyczy jakiś inny gatunek, że to niby nieprawda z tem choinowem drzewem. Dobrze? No, zaczynamy!

— Najlepsze drzewo sosnowe!

— Taak — przeciągle odpowiedziały dziecinne głosy.

— Najlepsze drzewo bukowe!

— Taak...

— Najlepsze drzewo wiśniowe!

— Taak...

— Najlepsze drzewo... choinowe!

— Bukowe! Wiśniowe! Gruszkowe, Dębowe: — krzyczały w wielkim harmiderze dzieciaki, starając się przekrzyczeć jedne drugich.

★

Kostek ostrożnie otworzywszy drzwi, wszedł do pokoju ojca, trzymając w ręku jakąś małą książeczkę. Na palcach zbliżył się do stołu i czekał, aż ojciec skończy rachować szereg cyfr.

— No, co powiesz, synku? — zwrócił się do niego rachujący pan, prostując zgarbione plecy i lekko przymykając zmęczone oczy.

— Tatusiu — zaczął Kostek — czy wychowywać dzieci ,to trudna rzecz?

Pan Rychlicki w zdziwieniu uniósł brwi: —

— Co tobie, Kostku, do głowy przyszło?

— Jak tak sobie... Ale powiedz, tatusiu, czy to trudno wychowywać dzieci?

— Owszem... Bardzo trudno.

— A czy to prawda, że jedni wychowują lepiej, a inni gorzej?

— Tak, masz rację! Ale o co ci chodzi?

— Bo my, zuchy, teraz na zbiórkach ćwiczymy się w Kurpiów, tatusiu, i ja pożyczyłem od pana Młodzianowskiego małą książeczkę o Kurpiach i tutaj jest wydrukowane, jak Kurpie wychowywali synów.. I chcę ,żebyś to przeczytał i powiedział, czy Kurpie dobrze wychowywali swoje dzieci.

Pan Rychlicki z uśmiechem na ustach wziął od syną książkę, spojrzał na tytuł i autora, otworzył wskazaną przez Kostka stronę i szybko przebiegł oczyma treść:

„Do strzelania zaprawiali się Kurpie od najmłodszych lat. Już w szóstym roku życia chłopiec puszczak był zaznajamiany ze strzelbą, a w ósmym roku już musiał nieźle strzelać do celu. Kurp-ojciec, idąc na polowanie, brał ze sobą i synów — wszyscy ze strzelbami. W borze szedł każdy w swoją stronę szukać zwierzyny. Nad wieczorem schodzili się wszyscy razem i każdy z synów kładł przed ojcem to, co upolował. Który z synów okazał się lepszym myśliwym i strzelcem — otrzymywał nagrodę.

W czasie podróży Kurpie nosili stałe siekiery, jak nasi górale.

Siekierę wolno było nosić takiemu z młodzieży, który na to zasłużył. W dziesiątym roku życia chłopcy musieli popisywać się publicznie strzelaniem przed zgromadzeniem najwytrawniejszych strzelców. Na wysokiem około 10 łokci rusztowaniu zawieszono bochenek chleba, a nad nim tarczę z guzikiem pośrodku. Chłopcy, którzy trafili w tarczę lub guzik, otrzymywali nagrody takie, jak siekierki, nożyki i t. p. Kto zamiast w tarczę, trafił w bochenek chleba, tego wyśmiano i strzelać nadal zabraniano, aż do nastpnej uroczystości. Bywało i tak, że chłopca zostawiono w puszczy i zawieszano wysoko na gałęzi żywność. Jeżeli strzelaniem żywność strącił, to mógł się pożywić, w przeciwnym razie wcale mu jeść nie dano".

— No co? — pytały się zaciekawione oczy syna.

Uśmiech na twarzy ojca zdradzał, że przeczytany kawałek podobał mu się.

—Doskonałą szkołę dawali Kurpie swoim dzieciom — odpowiedział ojciec. — Twarda, była, bo twarda, ostra, bo ostra, ale za to chłopcy wychowywali się na prawdziwych mężczyzn.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WSCHODNIA FRANCJA

Wychodźcy polscy z Mont - Saint - Martin a przyłączenie ziemi Zaolzańskiej do Polski.

Mont-Saint-Martin. — Od Zarządu miejscowego K.T.M. otrzymaliśmy następujące oświadczenie, powzięte na wspólnem zebraniu organizacji polskich w Mont-Saint-Martin:

„My Polacy, zorganizowani w katolicko - narodowych stowarzyszeniach przy Komitecie Tow. Miejscowych w Mont-Saint-Martin, z niewymowną radością przyjęliśmy do serca wiadomość, podaną przez radjo polskie, o działalność naszego rządu i dzielnego żołnierza polskiego, który pod komendą Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych Marsz. Edwarda Śmigłego - Rydza, przekroczył prastarą polską rzekę Olzę, by podać bratnią dłoń naszym Braciom Zaolzańskim.

Cieszymy się i dziękujemy rządowi naszemu, że Polskę, naszą naszą Matkę rodzinną, podnosi do rzędu potęgi innych narodów mocarstwowych. Czujemy się szczęśliwi, że w b. r. podczas obchodu święta Niepodległości naszej Rzeczypospolitej Polskiej, wspomnimy również o sprawnym i umiejętnym działaniu naszego rządu, który, bez rozlewu krwi, doprowadził porozumienie polsko-litewskie, i dał wolność i opiekę macierzyńską naszym braciom za Olzą.

Przeto, zapewniając Rząd Polski o naszym synowskim przywiązaniu, wznosimy głośny trzykrotny okrzyk: „Niechaj nam żyje nasza Rzeczpospolita Polska! Niech żyje nasz Rząd! Niech żyją nasi bracia zaolzańscy! Niech żyje cały patrjotyczny katolicki Naród Polski, który dzielnie stoi na straży granic ojczystych, popierając inicjatywy rządu polskiego, prowadzące do równorzędnej potęgi światowej naszej Rzeczypospolitej Polskiej. Tak im i nam dopomóż Bóg!"

Niniejsze oświadczenie uchwalono na zebraniu informacyjnym K. T. M. w dniu 9. października w świetlicy polsko-katolickiej. Zgodność tekstu stwierdza prezes towarzystwa i **Koło Polek Różańcowych, Zjednoczenie Polsko Katolickie, Oddział Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet, Opieka Szkolna, Koło Przyjaciół Harcerza, dr. Nowak.**

Za Komitet Tow. Miejscowych: J. Cieluszak, prezes i St. Trojan, sekr.

Poległych bohaterów o wolność, uczczono jednominutową ciszą. Zakończenie zebrania nastąpiło przez odśpiewanie jednej zwrotki hymnu narodowego.

Komitet Tow. Miejsc.

Krowa — przyczyną śmierci matki pięciorga dzieci.

Sarreguemines. — 42 l. Marja Neiter, pasąca tu w tych dniach krowę swą na pastwisku, w pewnej chwili napadnięta była przez krowę i ciężko poraniona. Wskutek odniesionych ran głowy poszwankowana niewiasta zmarła, osieracając pięcioro dzieci w wieku od 2 do 10 lat.

MERLEBACH.

— (50-lecie Prytytulku dla starców im. św. Elżbiety). — W niedzielę, 16 b. m. tutejszy przytułek dla starców im. św. Elżbiety obchodzić będzie 50-lecie założenia.

BOULIGNY (Meuse).

—(Narazil się na dwie grzywny...). W tych dniach przed Bouligny przejechał na rowerze 18-letni Jerzy W.... Niestety, rower jego nie miał przepisowego oświetlenia, co zauważyli przechodzący jedną z ulic w tym czasie żandarmi. Jeden z nich dał sygnał gwizdkiem rowerzyście, by ten zatrzymał się. Rowerzysta, sądząc, że nie będzie rozpoznany, odjechał, nie zatrzymując się wcale. Mimo to wytoczono przeciw niemu skargę i W. będzie musiał uiścić dwie grzywny za brak światła przy rowerze i odmówienie posłuszeństwa władzy, to jest kary w wysokości 5 i 16 fr.

ENCHENBERG.

— (Fatalne skutki zderzenia motocyklu z autem). — W tych dniach zdarzyło się tu fatalne zderzenie motocyklu z przyczepką i auta. W skutkach tego wypadku pewna młoda żona oficera doznała zmiażdżenia nogi, aż po kolano, a jej mała córeczka, wskutek zmiażdżenia klatki piersiowej, poniosła śmierć.

Z zebrania Komitetu Tow. Polskich w Stiring-Wendel-Habsterdick.

W poniedziałek, 10 b. m. odbyło się zebranie Komitetu Tow. Miejsc. w Domu Polskim w Habsterdick. Po przeczytaniu porządku dziennego, który bez zmiany przyjęto, przystąpiono do obrad.

Z powodu poświęcenia nowego kościoła w Nowej Sakarni, towarzystwa zgodziły się jednogłośnie brać czynny udział w tej uroczystości, która się odbędzie w niedzielę, dnia 16-go b. m. o godz. 2-giej po poł. Ogólna zbiórka sztandarów i poszczególnych towarzystw jak i wszystkich uczestników odbędzie się koło kościoła w Glashucie.

Równocześnie uchwalono urządzenie akademji z powodu powrotu Śląska Cieszyńskiego do ziemi macierzystej. Uroczystość ta odbędzie się po mszy św. o godz. 9-tej przed południem w Domu Polskim. Na powyższą uroczystość proszeni są wszyscy rodacy z tut. kolonji i z okolic najbliższych.

Wkońcu uchwalono zorganizowanie obchodu Święta niepodległości polskiej na dzień 20 listopada b. r., połączonego ze świętem oszczędności.

W dniu 11. listopada b. r. wszystkie towarzystwa biorą czynny udział w uroczystościach Pogrzebowych **10 lecia zawieszenie broni i zakończenia wojny światowej**, w tym samym charakterze jak w latach poprzednich.

Między innymi przewodniczący K. T. M. Korcz Andrzej w krótkich, serdecznych słowach powitał nowoprzybyłego nauczyciela p. Kościerskiego W. przyrzekając całkowitą współpracę wszystkich towarzystw. Pan nauczyciel podziękowawszy za powitanie, oznajmił zebranym ze swej strony wszelką pomoc jak towarzystwom tak i wszystkim rodakom naszej kolonji m. innemi ostrzegając wszystkich rodaków przed prowokatorami, pochodzącemi ze strony elementu że się odnoszącego do wszystkiego co polskie, co zebrani z najlepszem zrozumieniem intencji nauczyciela przyjęli.

Po wyczerpaniu się porządku obrad, przewodniczący K.T.M. zamknął posiedzenie hasłem „Cześć wspólnej pracy!"

Zarząd K.T.M.

KOLMAR.

— (Ukraińcie wyrodnego ojca). — Na czwartej sesji wyjazdowej Sądu przysięgłego rozpatrywano tu sprawę 37 l. wyrobnika, Eugenjusza Grunenbergera z Bartenheim, oskarżonego o niemoralne występki w stosunku do jego 8-letniej córeczki. G. jest ojcem pięciorga dzieci i mamy jest z nałogowego pijaństwa, co usiłował przedstawić sądowi, jako okoliczność łagodzącą.

Sąd skazał oskarżonego na 5 lat więzienia.

FORBACH.

— (Skasowanie pociągu linji Forbach — Metz.) — Władze kolejowe z dniem 3 b. m. skasowały dotychczasowy pociąg linji Forbach — Metz, odchodzący z Forbach o godzinie 20,42, a przybywający do Metzu o godzinie 22.19.

METZ.

— („Niepożądani obcokrajowcy"). — Wśród szeregu osób, skazanych przez tut. Sąd karny ostatnio na 1 mies. więzienia i 100 fr. grzywny za pobyt we Francji bez przepisowych dokumentów znajdujemy następujące nazwiska polskie: Pisarski Jerzy, lat 30 i Żywicki Józef, podający się za Grobauera, 44 l.

Uczczenie powrotu ziemi Zaolzańskiej do Polski przez Strzelców w Nancy.

Nancy. — Z okazji powrotu Śląska Cieszyńskiego do Polski, tutejszy Oddział Zw. Strzeleckiego urządza uroczystą zbiórkę w sobotę, 15-go b. m. w sali przy rue Monte — 14. o godzinie 7-mej 30 wieczorem.

Program uroczystej zbiórki:

1). Odśpiewanie Hymnu Państwowego. 2). Uczczenie pamięci poległych powstańców. 3). Odczyt o Śląsku Cieszyńskim. 4). Wysłanie depesz do Warszawy i Komitetu obchodów zaolzańskich. 5). Zbiórka dla rodzin po poległych bohaterach. 6). Odśpiewanie „Pierwszej Brygady".

Na powyższą zbiórkę Strzelcy winni się stawić jak najliczniej. Również upraszа się przyjaciół i sympatyków Związku Strzeleckiego, by zechcieli w uroczystości doniosłej chwili historycznej. — Za Zarząd:

B. Motyka, komend., Gałczyński, prezes.

TRIEUX (M. et M.)

— (Koło R. i b. W. interwenjowało w Konsulacie Rzeczypospolitej w Strasburgu w sprawie sytuacji obecnej wychodźtwa). — W związku z ostatniemi wydarzeniami i ustosunkowaniem się pewnej części ludności francuskiej do wychodźców polskich we wschodniej Francji, Koło Rez. i b. Wojskowych wraz z Oddziałem Zw. Strzel. w Trieux interwenjowało w Konsulacie R. P. w Strasburgu, prosząc o opiekę i enwent. pomoc w repatrjacji tych rodzin wychodźczych, które pragnęłyby wrócić do kraju.

MONTMEDY (Meuse).

— (Kara za nieprzestrzeganie przepisów). — Naturalizowany obyw. francuski, Barbero Adelmiro, jako pracodawca, zatrudniał w swym zakładzie robotnika ponad przepisowe godziny, przewidziane regulaminem pracy, nie uzyskawszy na to zezwolenia odnośnych władz.

Ponadto Barbero nie wywiesił rozkładu godzin pracy w zakładzie, co przewiduje art. 4 dekretu z 17 listopada 1936 r. Za to niezastosowanie się do przepisów ukarano pracodawcę grzywną w wysokości 5 fr.

HAGONDANGE.

— (Ofiara rodaków dla braci Ziemi Zaolzańskiej). — Tutejsze Bractwo Różańcowe z okazji obchodu swej rocznicy zebrało na Fundusz wdów i sierot po poległych w obronie Ziemi Zaolzańskiej 57 franków, które złożyło na konto Rady Porozumiewawczej w Banku P. K. O. w Metzu.

ŚRODKOWA FRANCJA

Wieczorkowskiemu przed zamordowaniem wygrażano kilkakrotnie śmiercią.

Zamordowanie Wieczorkowskiego w Bron pod Lyonem wywołało wielkie wrażenie w całej Francji. Sprawa była nawet poruszana przez ministra pracy podczas konferencji z delegatami syndykatu robotników budowlanych.

Śledztwo w sprawie zamordowania Wieczorkowskiego prowadzą władze lyońskie. Jak donosią pisma w Lyonie istnieje banda „katów", która dokonała już przedtem zamachów na robotników Pansere, Junique'a i Charre. Sposób zamordowania Wieczorkowskiego, wskazuje na to, że jedna i ta sama banda dopuściła się zbrodni.

W toku śledztwa stwierdzono, że Wieczorkowskiemu wygrażano kilkakrotnie śmiercią. Przed ośmiu dniami jeden z strejkujących oświadczył Wieczorkowskiemu:

— Ostrzegam cię po raz ostatni. Zaprzestań pracy, gdyż chodzi o twoją skórę.

Gdy Wieczorkowski odmówił, wówczas powiedziano mu:

— Tak więc kolegi mogą przygotować po 15 suów na wieniec dla ciebie...

O groźbach tych wiedziała także rodzina zamordowanego.

Władze śledcze stwierdziły, że Wieczorkowski został zamordowany z zasadzki. Na Wieczorkowskiego oczekiwało czterech rowerzystów w miejscu stosunkowo słabo oświetlonem. Gdy Wieczorkowski podszedł do czatujących rzucili się na niego i zamordowali. Śledztwo trwa.

Samochód ciężarowy wjechał do kanału.

Rive de Gier. — W miejscu zwanem „Moulin Blatard", w gminie Dargoire, na szosie do Givors, wjechał do kanału wielki samochód ciężarowy Spółki Tonneline, którym kierował szofer p. Duphile.

Szofer, mimo że spadek wyniósł ok. 20 metrów, cudem tylko ocalał. Odniósł wprawdzie szereg zadrażnięć, lecz nie groźnych.

Samochód, który służył do przewozu oliwy i benzyny, wiózł 26.000 litrów wspomnianego paliwa.

Żandarmerja z Givors, która przyjechała na miejsce wypadku, stara się wyjaśnić przyczyny powyższego wypadku.

Tragiczny wypadek na szosie.

Tence. — W parafji Tence, grupujące kilka wiosek, trzeba było pełnić posługę. Na kazanie i nabożeństwo wieczorne, udało się kilka dziewcząt z wioski Hostes, które po skończonem nabożeństwie, gromadą wracały do domu.

Noc była ciemna. Nagle nadjechał nieznany rowerzysta, który wyjechał w grupę dziewcząt, przewracając 19-letnią Klementynę Meiller. Dziewczyna straciła przytomność a towarzyszące koleżanki natychmiast wezwały lekarza z Tence, który udzielił jej pierwszej pomocy, nie wypowiadając się co do jej stanu.

Kolarz przez nikogo niepoznany, zbiegł.

Krwawa kłótnia w Roanne.

Roanne. — Ostatnio wieczorem doszło do kłótni pomiędzy niej. Orcelem Andrzejem a Temounem Massoudem. Obaj zacięci nożownicy, tą bronią posłużyli się w bójce, raniąc jeden drugiego. Orcela trzeba było nawet przewieźć do szpitala, Temouna zaś zatrzymano do dyspozycji policji.

LYON.

— (Skradła swej koleżance rower). — Przed kilkoma dniami pewna młoda dziewczyna, złożyła na policji skargę, iż skradziono jej nowy rower. Policja śledcza, spostrzegła, że koleżanka pokrzywdzonej, niejaka Renee Denugnux, zmieniła miejsce zamieszkania. Udano się tedy do wymienionej i bez trudności stwierdzono, że kradzieży do konała D. W czasie badania, złodziejka oświadczyła, iż jej dwoje dzieci znajdują się na wsi, skradła więc rower, by móc częściej do nich odwiedzić. O osadzono w areszcie. **(J. O.)**

LYON.

— (Zamach samobójczy młodej dziewczyny). — Zamieszkała w Lyonie przy rue Jean Sarrazi, panna Rosine Berard, usiłowała popełnić samobójstwo przez utopienie się w wielkim basenie. Wczas spostrzeżony zamach samobójczy, pozwolił ją wyratować.

Spodziewać się należy, że p. B. obecnie już nie zdecyduje się na tak straszny krok.

Okręg T. U. R. Monceau les Mines urządza zebranie publiczne po kolonjach w dniu 15, 16, i 17. października b. r. z udziałem tow. Freyda, przedstawiciela T.U.R. z Polski. Szczegóły podane będą na afiszach.

Sprawcy zabójstwa dokonanego przed rokiem w Grenoble, zdemaskowani.

Grenoble. — Przed rokiem została w ohydny sposób zamordowana właścicielka jednego z składów broni, wdowa Farre.

Wówczas jako podejrzanych aresztowano niejakiego Gastona Menue, który już nieraz miał do czynienia z sądami, a drugi „ptaszek", niejaki Athos Denis, wpadł w ręce władz policyjnych podczas obławy, przeprowadzonej na przedmieściach paryskich w marcu b. r. Z braku jednak dostatecznych dowodów winy, nie można było ich podstawić w stan oskarżenia.

Dopiero korespondencja niejakiego Vidala, odsługującego swą powinność wojskową w Tataouine, wydała na światło dzienne całą sprawę. Na podstawie tej korespondencji, wezwano do urzędu śledczego Vidala, przesłuchiwano i „ptaszek" przyciśnięty do muru, wyznał swą winę. To on, Denis i Menue, oraz dotąd pozostający na wolności czwarty opryszek, dokonali ohydnego zabójstwa.

RIOM.

— (Jak to próbowano uciekzić z więzienia). — Już trzykrotnie w roku bieżącym — jak o tem donosiliśmy — z tutejszego centralnego więzienia usiłowali zbiec osadzeni w nim przestępcy, a dwukrotnie udało im się ten zamiar zrealizować. Na nieszczęście dla nich, żandarmerja, zarówno po kilkudniowym pobycie na wolności, żandarmerja odnajdywała zbiegów i pod silną eskortą, skutych spowrotem odprowadzała do więzienia. Wśród sprągnionych wolnos ci więźniów organizatorem ucieczek nie zrażonym poprzednimi niepowodzeniami, na wyróżnienie zasługuje niejaki Adrien Maltete, zawodowy włamywacz. Aresztowany po ostatniej ucieczce oświadczył on żandarmom, że w najbliższej przyszłości jeszcze raz będzie próbował szczęścia. Rzeczywiście słowa dotrzymał, gdyż onegdaj późnym wieczorem jeden z dozorców po wejściu do izby chorych, w której znajdował się Maltete i dwuch współwięźniów Józef Dodin oraz Emil Delelis, skonstatował, że „trójka" ulotniła się, pozostawiając w łóżkach dla zamaskowania manekiny, zrobione z słoma i kawałów prześcieradeł. Na wszczęty alarm do więzienia przybyli wezwani telefonicznie żandarmi i wspólnie z dozorcami rozpoczęli poszukiwania, w wyniku, których zbiegów odnaleziono, zamkniętych w sali archiwalnej, do której dostali się przy pomocy podrobionego klucza. Z sali tej więźniowie zamierzali wydostać się na podwórze więzienne po wyjęciu kraty i właśnie przychwyceni zostali w momencie, gdy zamiar ten uskutecznili. Zamiast na wolność „trójka" powędrowała do odosobnionych cel.

SAUXILLANGES.

— (Zmarł przy kierownicy w samochodzie). — Kupiec miejscowy p. Benedykt Mayet, wyjechał ostatnio samo chodem. Do domu nie powrócił jednak żywy. W drodze, kiedy kierował samochodem, zaskoczyła go śmierć. Zgon spowodował atak sercowy.

POLUDNIOWA FRANCJA

Samochód ciężarowy spadł z wysokości 12 metrów na tor kolejowy.

Marsylja. — Na szosie z Marsylji do Aix, w miejscu, zwanem „Pin de Lambert", z wysokości 12 metrów na tor kolejowy samochód ciężarowy.

Pp. Karol Essard z Garenne - Colombes i Ferdynand Maupouy z Asnieres, odnieśli bardzo poważne okaleczenia i umieszczeni zostali w szpitalu.

Oszalały buhaj stratował wieśniaka.

Rodez. — P. Madrieres de Laroque, wieśniak z Saint Cyprien, prowadził na targ cztery młode buhaje. Nagle buhaj, którego na targ sprowadził wieśniak Lescure z Carnajac, rzucił się na cztery buhaje Madrieresa, a kiedy wieśniak chciał odpędzić zwierzę, ono rzuciło się na niego i stratowało.

Dopiero częsty bywalec walk byków zdołał bradząc zwierzę czerwoną płachtą, odwrócić jego uwagę i uwolnić w ten sposób rolnika, którego w stanie bardzo groźnym przewieziono do szpitala.

„Słynny lekarz" z Libourne, aresztowany.

Bordeaux. — Z polecenia władz sądowych w Libourne, aresztowano niejakiego Marka Andrzeja L..., doktora medycyny, lat 51, za nadużycia popełnione w związku z wykonywaniem swego zawodu.

Praktyka dr. L..., polegała na ściąganiu klientów wielką reklamą, poczem mając ich, kazał sobie płacić słono za korespondencyjną poradę, która ograniczała się do zasłania recepty oraz przepisywała rady telepatyczne.

Pacjent, zdaniem lekarza, powinien w przeciągu jednego miesiąca godzinie mocno pomyśleć o dr. L..., jeśli zamierzał wyzdrowieć.

Dochody lekarza L..., były znać znaczne, bo na zdatnienie swych licznych pacjentów, zatrudniał pięć do sześć stenotypistek. Dochód dzienny wynosił podobno od 800 do 1.000 franków.

Dochodzenia trwają by wyjaśnić całą sprawę.

W zderzeniu jakie nastąpiło pomiędzy dwoma samochodami jeden stanął w płomieniach.

Marsylja. — Około godz. 14 wydarzył się na ulicy d'Arenc, nieszczęśliwy wypadek. Wielki samochód przewoziwy z przyczepką, którym kierował szofer Maurycy Prugaz z Charenton, zderzył się z samochodem półciężarowym Teodora Averne, wiozącym benzynę.

Zderzenie powyższe spowodowało wybuch benzyny i zapalenie się samochodu.

Towarzyszący p. Averne urzędnik celny p. Pourrat, zginął na miejscu. — Stan oba szoferów jest bardzo groźny.

MONTPELLIER.

— (Zyw. pochodnia). — Wdowa Cambes Julja, lat 19, zapalając lampę benzynową, spowodowała wybuch ognia, który objął jej ubranie. Kobieta została bardzo ciężko poparzona. Przewieziono ją do szpitala, gdzie wkrótce wyzionęła ducha.

MARSYLJA.

— (Fatalny koniec kłótni). — Niejaka Paulina M... w toku kłótni ze swą córką Marja - Antoniną, oblała ją gryzącym płynem. Dziewczyna została bardzo ciężko poparzona. Przewieziono ją do szpitala. Przyczyny tego dramatu należy szukać w sprzeciwie matki na współżycie z murzynem.

NIMES.

— (Aresztowanie). — Aresztowany tu został za kradzież niejaki Schneider Jan - Ernest, lat 29. Jak się okazało na on nakaz opuszczenia granic Francji.

Taksamo za kradzież aresztowano niejakiego Boutadi Ferrucio.

— (Z sądu przysięgłych). — W drugim dniu rozprawy sądu przysięgłych rozpatrywano sprawę Baroti Ludwika z Aimargues, który zniewolił 4-letnią dziewczynkę. Sąd skazał winnego na rok więzienia.

Wizyta przedstawiciela Konsulatu w dep. Tarn i Avegron.

Wskutek złego ustosunkowania się opinji publicznej tutejszego miasta do pracowitych robotników polskich w kopalniach w dep. Tarn i Aveyron i w związku z tem wynikłego ich prześladowania, p. Konsul R. P. w Tuluzie wydelegował w dniu 7. 10. ref. prawnego Konsulatu p. dr. J. Mrozewicza do kolonji polskich w Cagnac les Mines, Carmaux w dep. Tarn i do Cransac, Aubin, Decazeville w dep. Aveyron, dla zbadania spraw na miejscu.

Pan dr. Mrozewicz złożył kilka wizyt panom Prefektom w Albi i w Rodez, oraz pp. Komisarzom policji w Carmaux, Decazeville, Aubin, w czasie, których interwenjował na rzecz Wychodźtwa polskiego.

BELGJA

Z zebrania Towarzystw Polskich Okr. Liege.

W niedzielę, dnia 9 października odbyło się zebranie Tow. Polskich Okręgu Liege.

Zebranie otworzył prezes okręgowy p. St. Nowak, poczem nastąpiło sprawdzenie upoważnionych do głosowania delegatów, których było 30-tu, co w stosunku do lat ubiegłych stanowi poprawę i świadczy o większem zainteresowaniu wychodźtwa życiem emigracyjno - społecznem.

Sekretarz okr. p. Zygmunt Lis, odczytał nadesłane przez Komitet Okręgowy sprawozdanie, który został przyjęty z małymi poprawkami.

Na temże zebraniu były omawiane najważniejsze dni bieżącego miesiąca, wysłania delegacji do Warszawy i sprawa rent górniczych na starość i budowa „Domu Polskiego w Belgji".

Pan St. Nowak, prezes okr. podał do wiadomości, że delegacja górnicza w sprawie rent starości, wyjedzie w krótkim czasie do Warszawy, oraz, że memorjał w tej sprawie już jest opracowany i gotowy w Centralnym Związku Tow. Pol. w Belgji.

W dalszym ciągu sprawy p. Nowak przedstawił blankiety przysłane z C. Zw. Tow. Pol. w Belgji celem podpisania i opieczętowania ich przez towarzystwa, które to podpisy miały być wiejone do memorjału.

Nad tym punktem wyłoniła się ożywiona dyskusja. Pan Halska, jako wiceprezes Centrali, pierwszy opowiedział się przeciw podpisywaniu blankietów. Wielu innych członków, również się również przeciw podpisaniu blankietów pp. Gryniewicz, Kabat, Adamkiewicz, oraz p. Bełkowski, z tym zastrzeżeniem, że jeżeli sprawa nie zostanie szybko i pomyślnie załatwiona to nam górnicy, że zdecydujemy składki na starość przyjadne tylko torba i kij.

Po wyczerpaniu dyskusji uchwalono by C. Zw. Tow. Pol. w Belgji przysłał gotowy memorjał, który winien być przeczytany ogólnie, by on mógł się tem zapoznać, poczem zostanie dopiero podpisany.

P. Halska i p. Hetman podali do ogólnej wiadomości, że w Belgji już wyszło nowe prawo, które mówi, że każdy mieszkaniec Belgji od 1-go stycznia 1939 r. musi obowiązkowo ubezpieczyć się na sali zabrać przy rue Tous bezrobocia a po roku opłaty na prawo do otrzymania zasiłku przez sześć miesięcy, w ubezpieczycy przez 6 miesięcy w ten sposób bezrobocia otrzymają tylko procent od swych wpłaconych pieniędzy.

Po wyczerpaniu się tych oświadczeń i kartyczary, oraz inne ciężary, które już opłaca wychodźtwo polskie w Belgji, a nie z tego nie korzysta, przychodzi nowa opłata z której też będzie tylko korzyść w procentach.

Polacy w Belgji zawsze starają się mieć

Położył się na szynach przed przejazdem pociągu.

Alost. — W pobliżu mostu, linji kolejowej wiodącej do Brukseli, położył się na torze pod nadjeżdżający pociąg niejaki Gustaw Neuckermans z Alost. Koła pociągu zmiażdżyły mu głowę.

Zaznaczyć należy, że N. był żonaty, jednak od dłuższego czasu chorował. Choroba tak go przygniotła, że nieszczęśliwy załamał się psychicznie i w tragiczny sposób zakończył z życiem.

Poświęcenie sztandaru Koła R. i b. W. w Pont de Loup.

Podaje się do wiadomości wszystkim organizacjom i Tow. w Okręgu Charleroi, że dnia 30 października br. o godz. 2 popoł. odbędzie się poświęcenie sztandaru Koła byl. Wojsk. i Rez.

Zbiórka na sali Burton o tej samej godzinie obok kościoła w Pont de Loup.

Na program tej uroczystości złożą się: występ dzieci z deklamacjami, przemówienie władz i gości, wpisywanie się do księgi pamiątkowej i inne niespodzianki, później zabawa taneczna.

Mamy nadzieję, że T-wa Okr. Charleroi poprą naszą akcję organizacyjno - propagandową w nowozorganizowanej okolicy i przyczynią się swoim udziałem w tej uroczystości dla większej manifestacji polskości.

Towarzystwa, które nie otrzymają zaproszenia, niech powyższe ogłoszenie uważają za takowe i przybędą ze sztandarami.

Chwalaszewski, prezes.

Odezwa do Polaków w Leodjum!

Podaje się do ogólnej wiadomości, że w niedzielę dnia 16 października br. o godz. 4 popoł. odbędzie się zebranie Opieki Rodzicielskiej w Leodjum na sali zabrał przy rue General Jacquet 1, na które zaprasza się wszystkich rodziców i członków.

Na porządku dziennym ważne sprawy oraz Statuty, które zostały przez Ministerjum, który będzie wygłoszony przez nauczyciela p. Pomorskiego. Na zebranie przybędzie inspektor Ministerjum, który omówi statuta, celem wprowadzenia pewnych poprawek o ile by okazały się one konieczne.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów zebranie zamknięto odśpiewaniem „Nie rzucim ziemi". **W. Wybrota.**

dla chłopców w szkole komunalnej przy Place Cheve Coeur we wtorki od godz. 2—4 popoł. kurs dla najmłodszych (7—9 lat); w środy od godz. 2—4 i pół kurs dla najstarszych ponad 11 lat;

dla dziewcząt w szkole komunalnej przy rue Hors-Chateau nr. 42; w czwartki w szkole komunalnej dla dziewczyny do lat 11; w czwartki w sak. kom. od godz. 4—6 dla starszych ponad 11 lat.

Spodziewać się należy, że rodzice w zrozumieniu odpowiedzialności względem swych dzieci i naszej Ojczyzny dopilują, ażeby wszystkie dzieci uczęszczały punktualnie i regularnie na wspomniane kursa języka polskiego, gdyż wtenczas jedynie dziecko będzie miało korzyść z otrzymanej nauki. Chciałbym zwrócić uwagę na fakt, że rodzice winni dbać o to, żeby rozmawiały po polsku, przez niedowiście dziecko wyrasta się a praca dla nauczyciela wtenczas jest łatwiejsza.

Co się zaś tyczy samej Opieki Rodzicielskiej, chciałbym uświadomić, że jest znana mało było zrozumienia i zainteresowania wśród rodziców, posyłających dzieci do szkół dla polaków, większość nowych członków był t. zw. wspomagających. Pozatem na zebrania w przeciągu dwóch ostatnich miesięcy przychodziło bardzo mało członków, były wypadki nawet takie, że zebrania nie mogły się odbyć.

W końcu zwracam się z gorącym apelem do wszystkich rodziców i Polaków, którym zależy na polskiem wychowaniu dzieci polskich, do napisania się na członków Opieki Rodzicielskiej. Każdy członek niech przyprowadzi jednego nowego członka, a każde dziecko jednego nowego ucznia lub uczennicę do szkoły polskiej.

Za Zarząd:

Chwalaszewski, prezes.

Przygody Profesora PIGUŁKI.

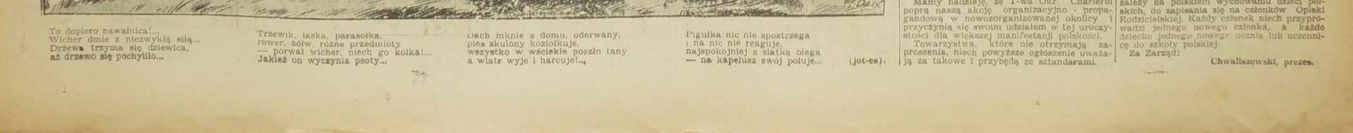

(jot-es).

„Śmiech to zdrowie"

Nie zasłużył a oberwał.

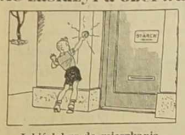

Jakiś łobuz do mieszkania pani Fruzi rozwrac dzwoni, a gdy dama się wyłania, on za róg się domu chroni . . .

W pewnej chwili nadszedł agent jakiejś firmy, ciśnie guzik i zwraca na drzwi uwagę, czeka wyjścia pani Fruzi.

Wyszła, ale zła jak osa i palnęła w twarz agenta, aż pociekła mu krew z nosa — oj, cios długo popamięta. (Hi-hi).

Zna się na rzeczy.

Lekarz: — A więc musi pan przestać pić, palić i grać w karty.

Pacjent: — Panie doktorze, czy to przypadkowo nie była przed chwilą moja żona?

★

W redakcji.

— Oto wiersz człowieka, który odsiaduje dziesięcioletnią karę więzienną.

— Dobrze! Wydrukujemy go z właściwymi uwagami, jako przestrogę dla innych poetów.

★

„Zły pies."

Pan Chapalski kupił psa. Pies jest dość złośliwy. Już kilka razy rzucał się na przychodzących gości i wskutek tego pan Chapalski miał nieprzyjemności. Chcc zapobiec temu na przyszłość i na drzwiach pod tabliczką ze swojem nazwiskiem „Pafnucy Chapalski" przybija kartkę „zły pies."

★

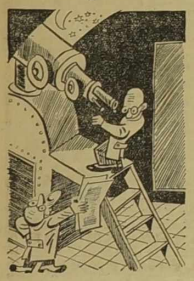

Straszliwe sprostowanie.

— Panie profesorze, co się stało, że pan ma taką straszną minę?

— To wprost okropne, panie... to niepojęte! Na podstawie moich dokładnych obliczeń zderzenie księżyca z ziemią nie nastąpi jak to obliczyli inni uczeni w roku 10986, ale już w roku 8742.

Satyra na czasie.

Schiller i Niemcy.

Rzecz dzieje się na granicy niemiecko - francuskiej.

Oficer niemiecki widzi, że za miedzą graniczną oficer francuski czyta dzieła Schillera. Dziwi go to, więc pyta:

— Cóż to, pan czyta naszego narodowego socjalistycznego poetę?

— Schiller nie jest wyłącznie niemieckim poetą. Należy do całej ludzkości — odpowiada Francuz. — Zresztą on niemal dla każdego narodu coś napisał...

— Jak to?

— Ano tak: dla Francuzów Schiller napisał „Dziewicę Orleańską", dla Anglików — „Marję Stuart", dla Hiszpanów — „Don Carlosa", dla Włochów — „Narzeczoną z Messyny", dla Szwajcarów — „Wilhelma Tella", dla Chińczyków — „Turandot", dla Rosjan — „Dymitra Samozwańca", ba, nawet dla Żydów napisał — „Posłannictwo Mojżesza"...

— A dla Niemców Schiller nic nie napisał? — dziwi się Niemiec.

— No, dla Niemców też napisał: mianowicie — „Zbójców"...

★

Na kursach handlowych.

Wykładowca zwraca się do jednego ze słuchaczy:

— Ma pan zamiar wybudować dom za sto tysięcy, lecz posiada pan tylko dziesięć tysięcy. Co panu wówczas jest potrzebne?

— Bogaty teść, panie profesorze.

★

Zgodny.

Młody malarz oprowadza znajomego po pracowni i pokazuje swe obrazy.

W pewnej chwili malarz pyta:

— No jak się panu moje obrazy podobają?

— Powiedzieć panu szczerze?

— Ależ ma się rozumieć — uśmiecha się malarz.

— Więc powiem panu: widziałem już gorsze obrazy.

— Co takiego? Pan chyba żartuje?

— No więc dobrze: nie widziałem gorszych obraz..w.

★

Muzyka.

Jadam obiady w pewnej restauracji, w której przygrywa gościom orkiestra, składająca się ze skrzypka i pianisty. Dziwię się, że dotychczas nie ingerował w tej sprawie związek muzyków. Koncerty w tej restauracji są prawdziwą propagandą antymuzyczną.

Pewnego dnia rozzłościłem się, przywoałem właściciela restauracji i powiadam:

— Panie, pański skrzypek gra z każdym dniem gorzej, ale dzisiaj gra on już jak pojutrze.

★

Wykręcił się.

Lekarz polecił Pentelkiewiczowi, by jadł jak najwięcej owoców.

Pentelkiewicz jest z tego powodu bardzo zmartwiony, gdyż nie znosi owoców. Nie może na nie formalnie patrzeć.

Pewnego razu lekarz dowiedział się, że Pentelkiewicz nie stosuje się do jego wskazówek. Spotkawszy więc Pentelkiewicza na ulicy, odzywa się doń:

— Panie Pentelkiewicz, dla własnego dobra musi pan dać słowo honoru, że trzy miesiące będzie pan dziennie jadł przynajmniej trzy sztuki jakiegoś owocu.

— No dobrze, — zgadza się Pentelkiewicz, — daję panu słowo honoru.

Od tego dnia spożywał Pentelkiewicz codziennie trzy... poziomki.

★

Małżeństwo.

— Mój kochany, zauważyłem, że twoja żona jest bardzo wymowna.

— O tak.

— A jak było przed ślubem?

— Przed ślubem moja obecna żona mówiła, a ja słuchałem.

— A po ślubie?

— Po ślubie było w dalszym ciągu tak samo: ona mówiła, a ja słuchałem.

— A jak jest teraz?

— Teraz mówimy jednocześnie, a sąsiedzi słuchają.

Hojny świat.

Po odstąpieniu Sudetów Niemcom.

Co straciłi niegdyś w boju
pod Verdun, nad Marną,
to z nadwyżką dziś w pokoju
chcą znowu zagarnąć!
I kto wie? Może się uda?
Świat jest dzisiaj hojny!
Na przeróżne pójdzie cuda
byle — nie mieć wojny...

Kmicic („Gon. Warsz.)

★

Statystyka.

Fistulski wieczorami zwykł czytać żonie głośno gazetę, jeśli znalazł coś, co go specjalnie zainteresowało. Dziś czyta:

„Statystycy obliczyli, że w Chicago co piętnaście minut samochód przejeżdża człowieka".

Pani Fistulska słucha, po czym wzdycha i mówi:

— Biedny człowiek!

W fabryce konserw.

— No jak?... skosztował pan już bigosu?... czy ma dobry smak?

— Owszem, owszem, tylko trzeba dodać jeszcze całe 50 kilo soli i półtora pieprzu.

Polityka i waluta.

Pewnego razu zjechali się w Genewie Briand i Chamberlain. Obaj politycy przedsięwzięli dalszą wycieczkę, aż w okolice Lozanny. Tam wstąpili do miejscowej, napół wiejskiej kawiarni — na filiżankę herbaty. Gdy przyszło do płacenia. Briand pierwszy wyciągnął banknot stufrankowy, francuski.

— Takich pieniędzy nie przyjmujemy — oświadczyła usługująca Szwajcarka.

Słysząc to Chamberlain uśmiechnął się zjadliwie i z kolei sięgnąwszy do portfelu, wyciągnął papierowego funta szterlinga.

Ten pieniądz jeszcze mniej mnie obchodzi — oświadczyła nierozgarnięta Szwajcarka.

Teraz przyszła kolej triumfu na Brianda, ale ten nie tylko uśmiechnął się, ale także na poczekaniu wypowiedział doskonały aforyzm.

— Widzi pan, że zarówno moje, jak i pańskie pieniądze nie mają należytego znaczenia. Wynika z tego niezbicie, jak bardzo potrzebny jest nam pakt gwarancyjny.

★

Lekcja grzeczności.

Wielu urzędników, niezawsze odnosi się do społeczeństwa tak, jakby należało. Czasami potrzeba nauki.

„Wiejski chłopak może dwudziestoparoletni przyszedł wpłacić zaległy podatek. Oczywiście urzędnik nie spieszył się z jego załatwieniem ale spojrzawszy wreszcie nań wyniośle zapytał:

— A ty czego chcesz?

— Chcę ci wpłacić trochę pieniędzy

— padła niespodziewanie odpowiedź.

— Macie nakaz płatniczy? — pyta strapiony urzędnik nieco innym tonem.

— O, zobaczcie, to ta karteczka.

— Czy pan płaci całą należność?

— miękko wykrztusił urzędnik.

— Tak, proszę pana. Oto pieniądze, służę".

Lekcja wystarczyła!

Tak, ale...

— Co słychać, panie Kluska?

— Co może być słychać? Kryzys...

— Czy pańska małżonka była w tym roku na letnisku?

— Ależ, co znowu... Mówię panu, tak jest kiepsko, że nie mogłem sobie na to pozwolić.

— A pan przecież zawsze twierdził, że pańska małżonka gdy wyjeżdża, wydaje bardzo mało pieniędzy...

— Tak, tak, ale gdy moja żona wyjeżdża, ja wydaję dwa razy więcej.

★

Anatomja.

Na lekcji anatomji zwraca się nauczyciel do jednego z uczniów:

— Powiedz, mój kochany, z jakiej strony ciała znajduje się serce?

Uczeń zastanawia się przez kilka chwil, wreszcie odpowiada:

— Z wewnętrznej, panie profesorze...

★

Kolejka dojazdowa.

— Kiedy pociąg nadjedzie?

— Natychmiast, proszę pana, gdy pies kierownika pociągu właśnie co nadbiegł.

★

Wie lepiej.

Pewnego dnia przychodzi do pana Kropki jedna z jego znajomych i mówi:

— Nie mogę dłużej milczeć: pańska żona zdradza pana...

— Czy mówi pani poważnie? — zapytuje Kropka spokojnym głosem.

— Zupełnie poważnie... Mogę panu wymienić nazwiska wszystkich dotych czasowych jej kochanków.

— Ile nazwisk pani zna?

—Siedem...

— Niech pani da spokój, — śmieje się Kropka. — Ja sam, bez pani, znam dziewięć...

★

On i ona.

— Czemu powiedziałeś żonie twego przyjaciela, że ożeniłeś się ze mną, bo tak dobrze gotuję? Przecież to nieprawda, nie umiem gotować!

— Nie gniewaj się! Na razie nie wpadło mi na myśl inne wytłumaczenie. (Tit-Bits).

★

Piękne słowa.

W pewnym garnizonie jest dowódca, nienawidzący alkoholu. Aby nauczyć żołnierzy unikania alkoholu, dowódca ten kazał w koszarach porozwieszać tablice z napisami:

„Alkohol zabija!"

Nazajutrz znalazł się dopisek: „Żołnierz nie boi się śmierci!"

★

Bezbronna.

— Coby pani zrobiła, panno Halu, gdyby mężczyzna panią pocałował?

— Naturalnie, krzyczałabym.

— A teraz, czy pani będzie krzyczeć, jeśli panią pocałuję?

— Dzisiaj nie mogę, bo jestem bardzo zachrypnięta.

★

Złośliwy.

— I znowu nie pamiętam, co oznacza ten węzełek na chustce?

— Może chciałeś sobie ją dać wyprać?...

Nawet strach ma nerwy.

Mały psiaczek spostrzegł strachu, a że głodny był i pościł, podbiegł, stanął, szczeknął: „Acha, on miast rąk, ma smaczne kości"!

Szczeka psina i ujada z pół godziny już zapewne, a strach stoi, nic nie gada, bo jest tylko szmatą, drewnem.

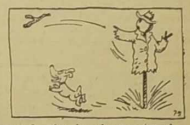

Lecz gdy pies ów nie przestawał szczekać — strach się zatrząsł machnął ręką i z rękawa [z złości, imitację rzucił kości... (Hi-hi).

Skuteczny sposób.

Do młodego doktora przyszedł pierwszy pacjent.

— Proszę, niech pan siada... Pańskie nazwisko?

— January Rękawek.

— Wiek?

— 47 lat.

— Zawód?

— Krawiec męski.

— Dziękuję.. A więc cóż panu dolega?

— Nadmierna tusza, panie doktorze! Ważę już 110 kilo i z każdym dniem jestem tęższy! Niech mnie pan ratuje panie doktorze! Co mam robić, żeby schudnąć?

— Powinien pan zażywać dużo ruchu, jak najwięcej chodzić po schodach, nie zaszkodziłoby nawet gdyby pan codziennie podenerwował się nieco...

— Więc co mi pan doktór radzi?

— Niech mi pan zrobi ubranie na kredyt.

★

W sądzie.

Świadek: — Obaj mężczyźni pochwycili krzesła i natarli na siebie.

Sędzia: — A czy nie mógł pan wówczas interwenjować?

Świadek: — Nie! Nie było więcej krzeseł!

★

Poranne odwiedziny

— Czy tu mieszka pan Trąbalski?

— Rozumie się,a dlaczego pan pyta?

— No, bo on sam chciałby się o tym przekonać.

Chcąc usunąć z ogródka liść październikowy Kajcio Pech wpadł na pomysł praktyczny i nowy.

Szara, chmurna i dżdżysta jesień, oczywiście,
nadeszła — mgliste dzionki mamy października.
Z drzew spadają pożółkłe zwiędłe, martwe liście . . .
Pech wystąpił z grabiami w roli ogrodnika.

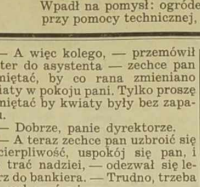

Grabi, grabi wciąż Kajcio, nie ubywa liści . . .
coraz to nowa warstwa liści się zaznacza.
Wpadł na pomysł: ogródek swój szybciej oczyści
przy pomocy technicznej, bo... kurzu wchłaniacza ! . . .

ZENON WITARSKI

Męczeństwo miłości

(Powieść współczesna.)

42) (Ciąg dalszy)

— Gdyby pan wtedy mógł mi powiedzieć dobrą nowinę. Oddaję panu pod opiekę moją żonę i zawierzam panu mój los i szczęście. Pamiętaj pan o tym, że poza Bogiem tylko w panu mam nadzieję.

— Proszę mi ufać w całej pełni. Uczynię to, czym rozpoczęła najnowsza sztuka lekarska.

— Moja wdzięczność nie będzie miała granic...

— Nie mówmy o wdzięczności, — przerwał mu lekarz, — lecz na razie dopełnijmy drobnej formalności.

— Jakiej, doktorze ?

Lekarz uniósł się z krzesła i przy niósł ogromną księgę rejestracyjną którą otworzył:

— Muszę zapisać nazwisko pacjentki i datę przyjęcia do mego sanatorjum. To formalność nieodzowna... Zechce pan podać nazwisko żony.

— Joanna Marton, żona bankiera w Nowym Jorku.

— Dziękuje panu, — odparł, a jednocześnie pomyślał. — A więc to jest wujaszek z Ameryki! Domyślałem się! W krótkim czasie stanie się coś nowego.

— Zamknął księgę i nacisnął na guzik dzwonka elektrycznego. Za chwilę zjawił się jego asystent.

— Pan dyrektor wzywa mnie? — zapytał.

— Tak, — odparł Ritter — oto nowa pacjentka, którą kolega zechce umieścić w drugim pawilonie. Proszę też wydać przełożonej sanitarjuszek, aby chorą traktowała z wyjątkowymi względami... a zwracając się do bankiera, dodał: — Czy pani lubi kwiaty ?

— Nadzwyczajnie, — odparł zapytany.

— A więc kolego, — przemówił Ritter do asystenta — zechce pan pamiętać, by co rana zmieniano kwiaty w pokoju pani. Tylko proszę pamiętać by kwiaty były bez zapachu.

— Dobrze, panie dyrektorze.

— A teraz zechce pan uzbroić się w cierpliwość, uspokój się pan, i nie trać nadziei, — odezwał się lekarz do bankiera. — Trudno, trzeba się rozpłaczyć z żoną.

Marton nie zdołał zapanować nad sobą. Z twarzą zalaną łzami, wyciągnął ręce do Joanny i szepnął złamanym głosem:

— Żegnam cię, droga towarzyszko... Żegnam cię!

Młoda kobieta, zawsze jeszcze po dobna do marmurowego posągu, nie poruszała się nawet. Bankier pochylił się nad żoną i przycisnął usta do rozpalonego czoła.

— O Boże, zabierzcie ją! — wołał zrozpaczony starzec — Ona mnie nie widzi i nie poznaje. Bierzcie ją... to zbyt bolesne.

Ukrył twarz w dłoniach i wybuchnął płaczem spazmatycznym. Nagle opuściły go siły i byłby runął na podłogę, gdyby go nie powstrzymał Fabrycjusz. Tymczasem Ritter ujął panią za ręce i zmusił ją do powstania. Skinął na asystenta, który wziął chorą pod ramię.

— Chodźmy stąd... chodźmy...

Chora poszła najspokojniej, nie obejrzawszy się wcale za siebie. Turnon, jak tylko potrafił, uspakajał swego wuja, który nie mógł zapanować nad sobą.

— Kochany wuju, — mówił do niego — nie uznaję banalnych pocieszeń, lecz muszę ci przypomnieć słowa doktora Rittera: „Uzbrój się w cierpliwość". Uspokój się i nie trać nadziei. Pamiętaj, co przyrzekł ci lekarz. Rozłąka jest bolesna, lecz konieczna.

— Siła ludzka ma swoje granice, — wyszeptał Marton. — Zanadto cierpię i nie wiem, czy zdołam to przetrzymać. Wolałbym umrzeć.

— Umrzeć? — odpowiedział mu Fabrycjusz. — Nie ma jeszcze nic straconego! Czy zapomniałeś o tym, że jeszcze masz córkę? Miłość jej powinna być najskuteczniejszym lekarstwem na twoje zgryzoty.

— Zosia... moja córka... masz słuszność Fabrycjuszu. Mam przecież jeszcze obowiązki. Ależ cóż chcesz, nieszczęście mnie dobija. Joanna była całą moją radością, całym moim życiem, a teraz przeczuwam że mnie opuści.

— Nie, kochany wuju, ona cię nie opuści. Wkrótce powróci do twego domu, aby podtrzymywać twoją energję tak jak dawniej. Bądź silnym, a ja chętnie będę ci służył moją pomocą. Nie opuszczę cię, dopóki ciotka nie wróci do zdrowia.

Marton serdecznie uścisnął rękę siostrzeńca i zdawał się być uspokojony. Fabrycjusz pożegnał Rittera, który obu panów odprowadził, aż do bramy, przed którą oczekiwał na nich samochód.

— Do hotelu „Royal" — zawołał Turnon do szofera i samochód potoczył się do Paryża.

Przez dłuższy czas jadący nie zamienili ze sobą słowa. Na koniec bankier westchnął głęboko.

— Czy naprawdę sądzisz, że Joan na wyzdrowieje? — zapytał.

— Nie wątpię w to ani na chwilę.

— Czy masz zaufanie do tego lekarza ?

— A któż by mu nie ufał? Nie znam go osobiście, lecz wiem, że cieszy się opinją najlepszego specjalisty. Odznacza się głęboką wiedzą i setki umysłowo chorych zawdzięcza mu zdrowie. Nic przecież wujowi nie obiecywał i tylko mówił „Miej pan nadzieję". Mam takie przeczucie, że nie powiedział tego na próżno.

— A więc dobrze, będę miał nadzieję. Jeśli Ritter przywróci Joannie zdrowie, ty będziesz moim dobrym duchem.

Znowu zapanowało milczenie. Fabrycjusz rozmyślał nad tym, jak by wuja do siebie przywiązać, bo myślał o tym, że ostatnie wypadki zamienią jego zamiary na przyszłość.

— Kochany wuju, — przerwał przykre milczenie — choroba twej żony zmienia zupełnie, albo odwleka cel naszej podróży. Co zamierzasz uczynić w najbliższej przyszłości ?

— Osiedlę się w Paryżu.

— Na stałe ?

— Tak, na stałe.

— A zlikwidowanie domu bankowego ?

— Pojedziemy obaj do Nowego Jorku, a kilka dni wystarczą do załatwienia całej sprawy.

— Więc wuj odstępuje od zamiaru postawienia mnie na czele swoich interesów ?

— Tak.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SPORT

Jak zdaniem Francuzów wyglądałaby reprezentacja piłkarska Polski,

zestawiona z graczy emigracyjnych.

Paryż, w październiku.

Piłkarskie mistrzostwa Francji jeszcze się nie „rozkręciły" i kilka meczów, jakie do chwili obecnej kluby tutejsze rozegrały, nie potrafiły wywołać wśród kibiców gorączki, któraby ich skłoniła do licznego przybywania na mecze. Stwierdzić nawet trzeba, że zainteresowanie mistrzostwami w sezonie bieżącym ustępuje temu, które zaobserwowano w roku ubiegłym.

Mistrzostwa Świata pokazały publiczności francuskiej bardzo wysoką klasę piłkarską i teraz dość sceptycznie odnosi się ona do meczów drużyn francuskich. Pierwsze spotkania międzynarodowe odbędą się tradycyjnie 1 listopada, lecz będą jedynie miały miejsce w Paryżu. Zaproszono tam Belgrad w miejsce Pragi. Czesi po ostatnich wypadkach politycznych nie okazują najmniejszej chęci złożenia wizyty w Paryżu, za którą zawsze otrzymywali grube pieniądze. W Marsylji miell grać Norwegowie z reprezentacją Ligi Południowo - wschodniej, która na początku b. r. zaprosiła do siebie jednostkę polską. I ten mecz nie dochodzi jednak do skutku. Stadjon w Marsylji należy do miasta i to postawiło prohibicyjne żądania, uniemożliwiając na organizację tego meczu. W rezultacie z zapowiedzianych tu licznych spotkań międzynarodowych, odbędzie się tylko mecz Paryż—Belgrad. Ciekawem jest, iż żadna z ig francuskich nie zwróciła się do Polski. Jakoś stosunki oficjalne między naszymi związkami ciągle kiełzają.

Mimo akcji związku francuskiego za wyeliminowaniem cudzoziemców z klubów francuskich, liczba ich jest nadal bardzo pokaźną i jak to „J'Auto" wykazało, można z nich zestawić cały szereg doskonałych drużyn. Oto ich próbka:

Reprezentacja polska:

Bramka: Woźniak (Colmar), obrona: Walczak (Olympique Lille), Caliński (Racing Lens), pomoc: Snella (St. Etienne), Powolny (Havre), Urbaniak (Excelsior); atak: Nowicki (Fives), Lewandowski (Lens), Dembicki (R. C. Lens), Kowalczyk (Metz) i Wawrzyniak (Fives).

Drużynę angielską zestawia „J'Auto" następująco:

Zabalo (Racing Paris), Payne (Boulogne), Reid (Valenciennes), Rivers (Arras), Cowan (Valenciennes), Griffith (Dunkerque), Allen (Nancy), Allison (Roubaix), Dean (Rouen), Higgins (Arras), Hillier (Dungerque) i Newell (Boulogne.

Drużyna murzyńów, grających w zawodowych klubach francuskich, przedstawia się następująco:

Diagne (Racing Paris), Dracua (Havre), Driss (Toulouse), Daho (Sete), Ben Marek (Marsylja), Gnaoui (Red Star), Chibani (C. A. Paryż), Nemeur (Havre), Aoued (Antibes), Boudjemaa (Colmar), Benouna (Roubaix).

„J'Auto" zestawia taksamo zespół naturalizowanych Austrjaków, Węgrów i Jugosłowian. Wygląda on następująco:

Hiden (Rac. Paris), Marek (Lens), Schwartz (Red Star), Pleyer (Rennes) Jordan (Rac. Paris), Andre (Rouen), Weiskopf (Metz), Beck (Etienne), Simonyi (Red Star), Ebner (Rennes), Fresch (Cannes).

Zaoszczędzimy czytelnikom dalszych składów. Z powyższych nazwisk będą jednak mogli się zorjentować jakiej narodowości i barwy są czołowi gracze francuscy, wyróżniający się bądź to w meczach międzypaństwowych, międzymiastowych, czy też klubowych. Jak się jednocześnie okazuje, głośni kiedyś gracze węgierscy i austrjaccy, jak Jordan, Hiden, czy Simonyi są już dziś Francuzami.

Drużyna polska jest niemal w całości naturalizowaną. Wszyscy gracze, którzy wchodzą w jej skład odbyli służbę wojskową w armji francuskiej i to pozwoliło na nadanie im obywatelstwa.

T. RYBAK.

Wychodźczyni Walasiewiczówna zasłużyła się dobrze sportowi polskiemu.

W dniu 12. bm. odpłynęła na statku „Batory" do Ameryki, Stanisława Walasiewiczówna, która powróci do Polski w czerwcu roku przyszłego i weźmie udział w II. Igrzyskach Polaków z Zagranicy.

Wielkiemu zasługi Stanisławy Walasiewiczówny, położone dla sportu polskiego. O jej zasługach pisze „Kurjer Warszawski" co następuje:

„Jak każe już tradycja, żegnał w piątek 7. b. m. zarząd P. Z. L. A „ambasadorka światową" sportu polskiego — Stanisławę Walasiewiczównę. Co roku przybywa ona do kraju z za Oceanu na 3 miesiące letnie, aby Europa przypomniała sobie znowu, że w Polsce istnieje również kobieca lekkoatletyka.

W tym roku, bardziej niż w poprzednich, Walasiewiczówna stała się niezbędna dla umożliwienia sezonu międzynarodowego swym koleżankom. Zabrakło bowiem dwu innych jej czołowych partnerek: Wajsówny i Kwaśniewskiej.

Kobieta - „team", — jak nazywają w kołach sportowych Walasiewiczównę, nie mogła wprawdzie samą stworzyć iluzji walki naszego zespołu z Niemkami w Bydgoszczy, ale w Wiedniu wywalczyła Polsce II. miejsce za nimi w mistrzostwach Europy.

Nie można przecież inaczej ocenić sytuacji, jeżeli się spojrzy na suche cyfry: 6 Polek zdobyło razem 9½ pkt., a Walasiewiczówna samą 19½ pkt., licząc tylko 1½ pkt. w sztafecie, chociaż to ona wbiwszy w rozstrzygnięcie osobiście o drugim miejscu całej osady.

Zupełnie zrozumiałe jest, że P.Z.L.A. wysoko szacuje zasługi p. Stanisławy i stara się — w miarę skromnych możliwości — dać temu wyraz zewnętrzny. Musi ona wracać do Ameryki przeświadczona, że jej trud sportowy znajduje właściwą ocenę. Tylko w takich okolicznościach nowa wizyta będzie nie formalnym wypełnieniem zobowiązań, lecz podjęciem dalszej batalji o rozwój kobiecej lekkiej atletyki w kraju.

Stanisława Walasiewiczówna.

Zdaniem naszym, nie zwyciestwa międzynarodowe i rekordy Walasiewiczówny stanowią wyłącznie o jej zasługach. To dopiero jakby zasadnicza podbudowa, umożliwiająca ciąg dalszy. A tym „dalszym ciągiem" nazwać trzeba długie pasmo występów propagandowych naszej rekordzistki w miastach prowincjonalnych, gdzie nie postała jeszcze przed tym noga szanujących się asów". Pod tym względem akcja Walasiewiczówny była u nas bez precedensu.

Definitywny skład Anglji na mecz z Kontynentem.

Reprezentacja piłkarska Anglji na mecz z kontynentem europejskim, który odbędzie się w Londynie 26 bm. została już ustalona jak następuje: — Woodley (Chelsea), Sproston (Tottenham), Hagood (Arsenal), Willingham, (Huddersfield), Mills (Wolverhampton), Welsh (Charlton), Matthews (Stoke City), Robinson (Cheffield Wednesday), Lawton (Everton), Stevens (Westham United), Morton (Wetsham Unitet).

Skład Kontynentu.

Ze swej strony kierownictwo FIFY wystawiło następującą drużynę, która bronić będzie kontynentu: Olivieri (Włochy), Sesti (Włochy), Ravii (Włochy), Kupfer (Niemcy), Andreolo (Włochy), Kitzinger (Niemcy), Aston (Francja), Braine (Belgja), Piola (Włochy), Zsengeller (Węgry) i Brustadt (Norwegja).

Marynowski mistrzem maratonu.

W Poznaniu rozegrany został w niedzielę bieg maratoński o mistrzostwo Polski przy udziale 15 zawodników. Pierwsze miejsce zajął Marynowski (Warszawianka) w czasie 2 godz. 50 min. 29.2 sek. przed Kosickim (Sokół Poznań), Kołodziejczyk (P.Z.L.), Kupka (Bruschceender) i Warczyńskim (Warta).

P. O. S. w Barlin.

Kierownicy Komisji W. F. i Ob. Rady Pracowniczej komunikują, że dnia 17 bm. t.j. w poniedziałek odbędzie się w Barlin na boisku Wiktorji próba o Polską Odznakę Sportową. W próbie mogą wziąć udział wszyscy członkowie polskich organizacji młodzieżowych, ale również starszych, ponieważ Polska Odznaka Sportowa jest dostępna dla każdego i każdy normalny zdrowy mężczyzna może ją zdobyć. **Do zawodów o P. O. S. będą dopuszczeni również niestowarzyszeni.** Jednocześnie zastrzegamy, że okazje zdobycia Odznaki winni wykorzystać nietylko mieszkańcy Barlin, ale również najbliżej położonych kolonij polskich, ponieważ organizowanie prób w każdej z nich jest niemożliwe i próby odbywają się odrazu dla kilku kolonij. W tym wypadku najdrożą drogę mają następujące kolonje: Haillicourt, Divion, Houdain, Hersin Coupigny, Noeux les Mines i Bruay. **Obowiązek odnowienia dotyczy wszystkich, którzy zdobyli Odznakę po raz pierwszy w ubiegłym roku.** Ci powinni w chwili zapisywania się u komisji próby przedstawić legitymacje. Ubiegający się o Odznakę po raz pierwszy obowiązani będą przedstawić kartę identyczności lub inny dowód, który będzie służyć do zaliczenia ich do odpowiednich kategorji wieku.

Członków do komisji próby wyznaczą miejscowe towarzystwa, których członkowie zgłoszą się do próby.

Ambicją każdego towarzystwa niech będzie wystawić do próby największą ilość kandydatów, a środkiem, prowadzącym do tego celu zawiadomienie oraz przypomnienie swoim członkom o próbie.

Przyjmowanie zapisów do próby rozpocznie się o godzinie 14 punktualnie.

Kierownictwo Komisji W.F. i Ob. R.P.

PLASZCZE dwurzędowe rozcięte
z dobrego sukna, gładkiego lub fantazyjnego
125 — 175 — 225 — 295 — 375 — 450

PLASZCZE Sportowe dwórzęd. z paskiem, 3 części kieszenie przyszywane, szeroki kołnierz, z dobrego materiału fantazyjnego lub granatowego.
150 — 225 — 325 — 400 — 450 — 500

PLASZCZE dziecięce, dwurzęd. z paskiem, 3 części.
75 — 99 — 135 — 165 — 195 — 250

PLASZCZYKI DLA DZIECI
w linje przekątne lub z granatowego „ratine".
55 — 75 — 110 — 150 — 185 — 215

Obejrzyjcie nasze okna wystawowe

LENS 19, Place Jean Jaurès, 19 LENS

WIELKA ZNIŻKA
CEN na MEBLACH
z powodu reorganizacji
ZAPAS OGRANICZONY!!!
KOMPLETNE ŁÓŻKA frs. 195 — 545 — 595 — 795
SYPIALNIE — DĘBOWE, począwszy od fr. 1695.—
JADALNIE — DĘBOWE, począwszy od fr. 1590.—
KRZESŁA, począwszy od fr. 19.—
WESTFALSKIE PIECE KUCHENNE, itd... itd...
SPIESZCIE SIĘ
Ułatwienia w płatności — bez procentów
MAISON — TEXTA — BRUAY
11, Rue du Marché, 11

Skórki i futerka
PIERZE POLSKIE
Do darcia po 20 fr. i 30 fr. kg. — Darte ręcznie po 85, 65 i 80 fr. kg. — Czysty puch po 75, 90 i 150 fr. kg.
Także na wyrzyg gwart. po specj. cenach.
KRAWCY
Wszelkie dodatki krawieckie po cenach bezkonkur. Wybór kupowy na kilogram.
Kupcy i Kolporterzy
Wszystkie artykuły. Specjalno-ści polskie po najniż. cenach.
Próbki na żądanie darmo. Wysyłka bezpłatnie.
ZAMBERG 18, Av. Van Pelt, LENS (P. de C.)

OGŁOSZENIA DROBNE

są płatne z góry. Ogłoszenia: „Dzierżawy", „Sprzedaże", „Kupna", „Różne" i „Matrymonialne" — nie przekraczające 10 wierszy, kosztują 20.— fr., trzykrotne ogłoszenie 50.— fr., **„Wolne miejsca" nie przekraczające 8 wierszy, kosztują 12.— fr.**, trzykrotne ogłoszenie 30.— fr. Ogłoszenia dla poszukujących pracy 5.— fr., trzykrotne 10.— fr. Za każdy dodatkowy wiersz 2.— fr. W wydaniach niedzielnych ogłoszenia liczy się 20% drożej.

POSZUKUJĄ PRACY.

MAŁŻEŃSTWO
znające wszelkie prace, z 7 letnim dzieckiem, poszukuje pracy. **Józef KLUBA,** Hotel Trois Rois, 3, Rue Comte Robert (8. et M.). (1190).

Wolne miejsca.

MŁODSZY CZELADNIA RZEŹNICKI
potrzebny natychmiast. Zgłoszenia do: **Antoka Antoni,** 262, rue Emile Zola w CALONNE - LIEVIN (P. de C.) (1199)

CUKIERNIA
Maison Lasnier, 8, rue de Paris w **Lens** poszukuje **Ucznia** cukierniczego i służącą. Mieszkanie i utrzymanie. (1205)

SPRZEDAŻE.

DOBRA OKAZJA!
Rzeźnictwo w domku murowanym z ogrodem, przy kolonji, do odstąpienia. — Zgłoszenia do: **WYKA,** 127, Route Nationale, — BILLY - MONTIGNY (1195).

WSPANIAŁA POSIADŁOŚĆ
dochodowa, 5 pokoi, garaż, 200 drzew owocowych, do sprzedania w **Lens.** Nabywca może ją częściowo wynająć. 100 tys. franków; ułatwienia w płatności. — Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 1204.

DOM
z dużym ogrodem i wjazdem oraz kon i 2 wozy, do sprzedania. — Zgłoszenia do „Narodowca" pod nr. 1203.

KRAWCY
Po wszystkie najnowsze materjały zgł. się w firmie **G. DUFERMONT**
18, Rue de l'Ermitage ROUAIX.
Ceny korzystne. Wysyłamy próbki — przedstawiciel przyjeżdża na żądanie (212 K.)

FABRYKA pieców kuchennych SYSTEM NIEMIECKI
A. DEHOUR
7, 9, Rue St. Christophe, (róg PRISUNIC)
DOUAI
oraz Gd. Pl. w ANICHE
Dostawa do domu bezpłatna. — Na żądanie udziela się kredytu. — Zwróćcie się do nas z gwarancję, zaufanie. — Dajemy

Specjalność
wędlin polskich i produktów spożywczych.
Dostawa do domów w departamentach Nord i Pas de Calais. Wysyłka na całą Francję.
Pisać do Adm. „Narodowca" pod nr. 71 K. dla doręczenia.

RÓŻNE.

POSZUKIWANIE!
Niniejszem uprasza się osoby, znające adres p. **Władysławy Kosmalowej** pochodzącej z Kłonu, koło Jelenia, pow. Wieluń, woj. poznańskie, o podanie go do „Narodowca" pod nr. 1206.

POSZUKIWANIE!
Osoby znające adres p. **Nowosińskiej,** która przybyła z Polski prawdopodobnie do **Billy - Montigny,** proszone są o podanie tegoż do: **Hacik Marja,** 67, rue Basse, HENSIES (Belgique).

Czytajcie i prenumerujcie „Narodowca".

KSIĘGARNIA POLSKA w Paryżu
LIBRAIRIE POLONAISE à PARIS
123, Boulevard Saint-Germain — PARIS VI.
Załatwia odwrotnie wszelkie zamówienia na: książki powieściowe, książki dla dzieci i młodzieży, techniczne, medyczne, rolnicze, książki do nabożeństwa, samouczki, słowniki, listownik, śpiewniki, czasopisma, zeszniki, obrazy, karty korespondencyjne, mapy, nuty.
-:- Katalogi na żądanie bezpłatnie. -:-

Łysi
Tylko S. RADIUM zapewni odrastanie włosów, usuwa łupież, zatrzymuje wypadanie. **POLSKIE LABORATORJUM,** — 26, rue Dieulafoy — PARIS.
Codziennie od 8.30 do 19.30. Niedziela od 9 — 12.
Wysyłamy do prowincji i zagranicę.
Również środki na odmłodzenie. (217 ag.

ZĘBY
zdrowe i silne są głównym warunkiem dobrego zdrowia. Nie czekajcie zatem do ostatniej chwili a już teraz odwiedźcie znany
ZAKŁAD DENTYSTYCZNY
pod kierownictwem chirurga-dentysty Fakult. Med. w
Billy - Montigny
5, rue Pasteur, 5, (w domu, gdzie kwiaciarnia). Tel. 57.
KONSULTACJE
codziennie prócz sobót od 10 — 12-ej i od 3 — 6-ej. W niedziele i święta od 10-tej do 12-ej przedpołudniem.
Leczenie zębów i jamy ustnej. — Rwanie zębów bez bólu. — Plombowanie i wykonanie protez nowoczesnych. — Przy wprawieniu zębów rwania się nie liczy. Udzielamy kredytu na warunkach według ugody. — Wszelkie operacje wykonywane są bez bólu i z zachowaniem wszelkich wymogów higjeny.
UWAGA! — Dla członków Kasy Chorych komp. Courriers wyrywanie zębów bezpłatne na Książki Kasy; dla ubezpieczonych w Assurances Sociales, leczy się i wprawia zęby na koszt kasy.
Kasa Chorych komp. Dourges zwraca koszta także przy wprawianiu zębów.

Oszczędności
można powiększyć szybko i z zadowoleniem, mając
Dziesiątki Losów Loteryjnych
na najbliższe ciągnienie!
Cena każdej 10-ki: 11 fr. — 10 dziesiątek: 110 fr. — Dodać 2.50 frs. na koszta do każdego zamówienia.
H. LEROY
15, Rue Palais Rihour, 15,
LILLE (Nord).

Abonentów,
pobierających gazetę pod opaską, uprasza się przy zmianie adresów o dołączenie starej opaski, oraz 1.— fr. na koszta.

Tłumaczenia wszelkich dokumentów do ślubu i naturalizacji załatwia tanio i szybko
BIURO POLSKIE
(AGENCE POLONAISE)
5, rue Bretonnie, MONTLUÇON
(Allier)
Gospodarstwa na połowę i w dzierżawę.
— Pełnomocnictwa, sprawy sądowe. —
Porady bezpłatnie!
(24 St.)

FONDEE EN 1898
MANUFACTURE NORD & LOIRE
CYCLES, SPORTS, ARMES DE ST-ETIENNE

Rowerzyści!
LEPIEJ I TANIEJ
ELEKTRYCZNE OŚWIETLENIE
zupełnie gwarantowane 6 volt, kompletne. Dynamo, lampa i tylne czerwone światło
począwszy od . . . . **63 fr.**
Najsilniejsze z istniejących modeli. Modele luksusowe po: 92 frs, 72 frs, 86 frs, 81 frs, 88 frs i 95 frs.
Dodatek za dynamo 12 woltów: 7 frs.

CYCLES ET ACCESSOIRES

Rowery i części zapasowe Zawsze lepiej i taniej!

Silne i eleganckie rowery z ST. ETIENNE

Drogowe rekl.	Fr.	Drog. chrom. lepsz. jak.	Fr.	½ wyścigowe	Fr.
Męski	470	Męski	540	Rekl.	490
Damski	495	Damski	565		
½ bal. dot.	29	½ bal. dot.	20	Chr. luks.	545

WYŚCIGOWE na 3 biegi	Fr.	Śliczne rowery turystyczne kolor., chrom., ½ bal., 3 biegi.			
Rekl.	540	Boczne torebki.		Model b. luks.	
Chr. luks.	610	Męski	695.— frs.		
		Damski	720.— frs.		

TANDEMY Reklamowy 1.195 frs. Luksusowy z oświetleniem elektr., 3-ma torebkami, 3 biegi — 1.550 frs. Bardzo luksusowy, z oświetleniem elektr., 3-ma torebkami, 3 zmiany biegu 1.700 fr.

ROWERY na 3 osoby. Bardzo luksusowe 2.350 fr. z oświetl. i 3-ma torebkami. Dla pań + 25 frs.

Row. dziecięce	Fr.	Rower zabawk.		Przyczepka	
Dla chłopców	280	Olbrzymi wybór		dla roweru i tandemu	
Dla dziewcząt	290	począwszy od	90 fr.	śliczny model	215 fr.
Komplet z wolnym kołem, hamulcem i błotn.					

GWARANCJA. Z każdym rowerem wydajemy PRAWDZIWE ŚWIADECTWO GWARANCYJNE z MANUFACTURE NORD ET LOIRE.

Koła, para	56.—	Widełki	27.—
Hamulce	14.—	Rama (męska)	170.—
Rączki, gum. para	1.80	Dawonek	2.75
Śliczna kierown.	21.—	Siodło	20.—
Piasty, para	24.—	Torebka	6.—
Błotniki, para	7.—	Bagażnik	7.—
Karter	11.—	Przytrzymacz st.	4.—
Siatka do bańki	7.—	Pręciki żelazne	1.25
Banka alum.	5.—	Itd... Itd...	

Wszystkie CZĘŚCI ZAPASOWE LEPSZE I TANSZE.

Nr. P. 27.

Wszelką korespondencję i zamówienia listowne, muszą być wysłane na adres naszej firmy w DOUAI.
MANUFACTURE NORD-LOIRE 4, rue Martin-du-Nord, DOUAI

ARRAS 18, rue des 3-Visages | CAMBRAI 39, Av. de la Victoire
LILLE 15, RUE LÉON GAMBETTA | LENS 44, RUE DE LA GARE
LE CATEAU 18, RUE JEAN JAURÈS | DOUAI 1, RUE MARTIN DU NORD
LILLERS 26, RUE NATIONALE | AMIENS 55, RUE DE BEAUVAIS
VALENCIENNES 19, avenue du Commerce, 19.
(między dworcem i mostem w stronę ANZIN)

DRUKARNIA „NARODOWCA"
zaopatrzona w nowoczesny sprzęt techniczny, wykonuje szybko, starannie i po przystępnych cenach wszelką pracę, w zakres drukarstwa wchodzące, jak: bilety wizytowe, ulotki, afisze, koperty, nagłówki firmowe, statuty, pisma, książki, druki luksusowe wielobarwne itp.

R. KNOBLOCHOWA
(Kawiarnia Polska)
97, Rue Thiers — po wyjściu z dworca pierwsza ulica na lewo w LENS, otrzymała nowy transport
PIECÓW WESTFALSKICH,
po cenach bez konkurencyjnych. Pozatem ma stale na składzie płyty na piece, cegły szamotowe, ruszta oraz szamot. Przyjmuje się również zamówienia listowne. Pisać:
Mme R. KNOBLOCH,
97, Rue Thiers à LENS (P. de C.).

Zimno – Słoty -- Deszcze – Grypa – Katar – Bóle.

Zdrowie dla każdego! Zdrowie dla każdego!

RODACY ! ! !

Pomyślcie o tej porze o swoim przyjacielu, którym jest

EXPELER Ks. DULĘBY

SŁYNNY ELIXIR ŻYCIA I ZDROWIA.

EXPELER KS. DULĘBY usuwa boleści, wylecza reumatyzm, pomaga w trawieniu, zachowuje młodość, wyleczy Was, a również uchroni przed chorobą.

Miejcie zawsze w domu butelkę Expeleru, bo to jest najlepsza gwarancja, aby uzyskać i zachować zdrowie.

Do każdej zamówionej butelki Expeleru dodaje się darmo 1/20 biletu LOTERJI NARODOWEJ.

SPRÓBUJCIE SZCZĘŚCIA, OSIĄGAJĄC ZDROWIE!

Nie zwlekajcie! Dziś jeszcze zamówcie Wasz Expeler! Nie zwlekajcie!

Czytajcie! Oto są nasze listy dziękczynne! Czytajcie!

SZANOWNY PANIE!

Serdecznie dziękuję za Expeler ks. Dulęby, dzięki któremu uzyskałam zdrowie, które miałam za młodych lat i od którego nie ustępuje w razie wyjazdu do Polski. Zażywam już 5-cią butelkę i za każdym użyciem czuję się zdrowszą, a gdy mi zabraknie, to mi się zdaje, że straciłam kopoś z domu.

Serdecznie dziękuję, bo Expeler ks. Dulęby jest moim przyjacielem ,który mnie uleczył z moich boleści i niedomagań i jestem pewna, że dzięki Expelerowi uzyskałam zdrowie, które miałam za młodych lat.

Z poważaniem Rosalja BYRCZEK, Rue 30 Nr. 15 a Rouvroy (P. de C.)

Ten i dużo innych listów dziękczynnych otrzymujemy od tych, których Expeler Ks. Dulęby wyleczył.

Proszę mi przysłać ____ butelek **Expeleru Ks. Dulęby** i należące mi się ____ cząstki 1/20 losu Loterji Narodowej na najbliższe ciągnienie. Każda butelka kosztuje 35 fr. (wraz z podatkiem i kosztami wysyłki) a losy DARMO! (Uwaga: W miejsce kropek wpisać ilość butelek żądanych).

Mój dokładny adres: _____ Nazwisko: _____

Poczta: _____ Miejscowość: _____

Nr. domu i ulica: _____ Departament: _____

Wyciąć i przesłać: do LABOR. A.B.C. Serv. N. 33, Faub. Montmartre, PARIS.

CHORYM,
osłabionym i nerwowym.

Dzisiejsza nauka lekarska udowodniła, że liczne przesilenia w stanie zdrowia, jak: ogólne osłabienie, zesztywnienie mięśni, zanik pamięci, przygnębienie nerwowe, zatwardzenie, bezsenność, trzęsienie członków, zatrucie kwasem moczowym (podagra, reumatyzm itd.); różne choroby, neurastenja itd., oraz wszelkie objawy PRZEDWCZESNEJ STAROCI, a nawet przedwczesnego zgonu, — są powodowane złym działaniem naszych gruczołów żywotnych. Jednocześnie doświadczenia naukowe dowodzą, że przez wprowadzenie do naszego obiegu krwi wyciągu z gruczołów żywotnych „Kalefluid", można przywrócić normalne działanie tych gruczołów a tym samem wskrzesić Zdrowie, Siły i radość młodego życia.

Naukowy środek „Kalefluid" odmładza i wzmacnia cały organizm, przywraca zdrowie i siły w każdym wieku, przyśpiesza trawienie, rozpuszcza i usuwa kwas moczowy oraz trucizny. Jednym słowem, po kuracji „Kalefluid'em" choroby i niedomagania ustają, przygnębienie nerwowe zniknie. Staniecie się rzeźkimi i wesołymi, i cieszyć się będziecie z młodego i zdrowego życia.

Z powodu braku miejsca, prosimy wszystkich o zażądanie naszej broszury informacyjnej, zawierającej opinje Ciała Lekarskiego oraz listy dziękczynne wyleczonych. Naprzykład, znakomity Profesor Dr. Cairi pisze: „Uważam „Kalefluid" jako silny środek, wielce wzmacniający i przywracający zdrowie. Daje on energję, przywraca stracone siły i wzmacnia system nerwowy. Jednemu z tych pacjentów, 60-cioletniemu człowiekowi, zupełnie zgrzybiałemu, „Kalefluid" w zupełności przywrócił siły i zdrowie, i chory może obecnie pracować jak młodzieniec".

KALEFLUID — jest nagrodzony 5 ZŁOTEMI MEDALAMI i 5 GRAND PRIX. — BEZPŁATNIE wysyłamy broszurkę w polskim języku o najlepszej metodzie leczenia i odmładzania organizmu, przywrócenia sił i zdrowia. — KALEFLUID znajdziecie w aptekach, albo też napiszcie do nas po polsku, a my Wam wyślemy to cudowne lekarstwo. — OPŁATA PRZY ODBIORZE.

Laboratoire N. KALEFLUID
66, Boulevard Exelmans, 66 — PARIS (16)

OCZYSZCZAJĄCY KREW „AWRANIN"

sok rośliny i traw indyjskich, zupełnie oczyszczający krew od szkodl. mikrobów i zarazy, ODŚWIEŻA I ODMŁADZA ORGANIZM, INDYJSKI BALZAM, wypróbowany praktyką ponad 50 l., ZUPEŁNIE I SZYBKO LECZY UPARTE I CIĘŻKIE CHOROBY SKÓRNE, jak LUPUS (WILK), SYKOZE, PSORIAZE i EGZEMĘ we wszystkich odmianach. RADYKALNIE I SZYBKO wylecza ZABURZENIA W OBIEGU KRWI i TRAWIENIA, malokrwistość, bezsenność, OSŁABIENIE OGÓLNE I PŁCIOWE (impotencję). Jest doskonałym środkiem przy leczeniu SYFILISA we wszystkich jego stadjach, a także TUBERKULOZY PŁUC i KOŚCI, oraz CHORÓB ŻOŁĄDKA, KISZEK i REUMATYZMU. Już na 3—5 dzień chory czuje jak organizm napełnia się nowymi siłami i uspakajają się nerwy. — Firma istnieje od r. 1893. — Posiadamy tysiące listów dziękczynnych. — BALZAM jest premjowany i nagrodzony złotymi medalami na wystawach europejskich. — Żądajcie niezwłocznie szczegółowej broszury, załączając 4 frs. na porto. — Nie przeciągajcie choroby! Nie zwlekajcie więcej! Piszcie natychmiast na adres:

Labor. n. L'Avranine — 6, rue Maublanc, — PARIS XV.

Metro Vaugirard. — Tel. Vau. 65-69. — Piszcie swój adres wyraźnie.

BLISKO KONSULATU — NAJSTARSZA KANCELARJA POLSKA
(istnieje 36 lat)

Jerzy Lewiński

Adwokat Przysięgły
przy b. Petersb. Sądzie Apelac.
Tłumacz Przysięgły

87, avenue WAGRAM, PARIS 17-e.

Metro: TERNES. Telefon: WAGRAM 54-46
od 9 — 12-tej i od 2 — 6-tej; w niedziele i święta od 9 — 12-tej

Urzędowe tłumaczenia ze wszystkich języków. — Natychmiastowe załatwienie. — Pełnomocnictwa. — Akta Kupna. — Sprzedaży. — Formalności do naturalizacji i do ślubu. — Rozwody. — Wypadki (Accidents). — Legalizacje. — Spadki we Francji, Polsce i innych krajach. — Sprowadzanie dokumentów z Polski i innych państw. — Obrona w sądach francuskich i polskich. — Podania, porady ustne i listowne. — Ściąganie wierzytelności we Francji z Polski i innych państw.

WIELKA LECZNICA POLSKA

10, Boulevard Sebastopol, 10, — PARYŻ IV.

Tel. Archives 79-58 (3-cie piętro) — Metro: Chatelet

Leczy się: **CHOROBY WEWNĘTRZNE:** serca, płuc, narządów trawienia. **CHOROBY WENERYCZNE, MOCZO - PŁCIOWE i SKÓRNE, CHOROBY DZIECIĘCE, KOBIECE i AKUSZERJA,** żylaki, hemoroidy, anemję i gruźlicę. Najnowsze metody leczenia za pomocą elektryczności: diatermia ,promienie ultrafioletowe.

PRZESWIETLANIE PROMIENIAMI X. — Badanie krwi i moczu.

Przyjęcia we wtorki, czwartki, soboty od 10-ej do 12-ej i od 4-ej do 7-ej wieczór. — W niedziele i święta od godziny 9-ej do 12-ej rano.

Chcecie się rozweselić jak ten człowiek?

KUPUJCIE wprost z fabryki

GRAMOFONY WALIZKOWE

prześliczne "SPORT"

ze silnym motorem szwajcarskim

i 4 płyty w dodatku, oraz szpilki do grania **w cenie frs. 395.—**

lub, gdy macie elektrykę **aparat Radjowy,** odbierający stacje Polskie **frs. 995.—**

U nas stale są do nabycia płyty **POLSKIE, ukraińskie, rosyjskie i czeskie**

WIELKI WYBÓR HARMONIJ RĘCZNYCH,

niemieckie, czeskie Heligonki, oraz polskie Stamirowskiego, Skrzypce, mandoliny i gitary. ——— Katalogi bezpłatnie się wysyła.

☞ Przyjmuje się harmonie do naprawy i przeróbki. ☜

„PHONO-MESLAY" 45, rue Mesiay, PARIS 3-e; W niedziele otwarte.

Wielka Klinika Polska

Medyczno-Chirurgiczna, Zał. w 1910
153, Bld. de la Villette, PARIS

Tel.: Nord 58-54. — Metro: Aubervilliers. w pobliżu: Gare de l'Est i Gare du Nord.

Pięciu lekarzy specjalistów leczy według najnowszych metod nauki. CHOROBY MOCZOPŁCIOWE: tryper, zwężenie cewki niemoc, prostatyt CHOROBY KOBIECE: upławy, niemoc, metryt, perjody bolesne SYFILIS I JEGO KOMPLIKACJE. CHOROBY SKÓRY I KRWI: psorjazja, plamy, swędzenie, wypad włosów CHOROBY PŁUC I SERCA: astma, kaszel, suchoty, palpitacje. CHOROBY ŻOŁĄDKA I KISZEK: bóle, kwasy, odbicia, wymioty, zatw. CHOROBY OCZU NOSA, GARDŁA I USZU. (1 biegunka. Nowoczesne leczenie elektrycznością. Promienie X, djatermja. Promienie ultra-fioletowe i infraczerwone, lampa kwarcowa, prądy wysokiej częstotliwości i galwano-faradyczne Wszystkie choroby są ściśle sprawdzane przez prom. X, badania laboratoryjne, now. metody leczenia.

2 salony - poczekalnie.' — Dwanaście sal leczniczych. — Ceny bardzo umiarkowane i bardzo przystępne. — Przyjęcia od godz.: 9-ej. do 12-ej. i od 2-ej. do 5-ej W niedziele i święta od godz. 9. do 12. Listy kierować.: INSTITUT MEDICAL 153, Boulevard de la Villette — PARIS.

Wszyscy CIERPIĄCY

NA NASTĘPUJĄCE CHOROBY :

SKÓRNE: krosty, czerwone plamy, egzema, swędzenie.
RZEŻACZKA: zapalenie pęcherza, prostatyt, nici, kropla poranna.
SYFILIS: szankier, owrzodzenie, gumaty.
CHOROBY KOBIECE : upławy, zapalenie macicy, jajników, salpingit, bolesne lub opóźnione patologiczne perjody, krytyczny wiek u kobiet.
CHOROBY KRWI : żylaki, hemoroidy, malokrwistość (anemja), zaburzenia na tle przemiany materji.
PŁUCNE: kaszel, bronchit, astma. Brak apetytu.
ŻOŁĄDKOWE: nienormalne trawienie, bóle, mdłość, zatwardzenie.

Piszcie, — a my wskażemy Wam na podstawie ostatnich wynalazków SUROWICE, SZCZEPIONKI i najlepsze środki patentowane, skuteczne i pewne, które dają możliwość choremu leczyć siebie samego szybko, skutecznie i radykalnie u siebie w domu, bez straty czasu i bez przerwy pracy. — Pisać: (Service N.)

Dr. LAB. A. B. C. (Ph. Coeuret) ***33, Faub. Montmartre, 33, — PARIS.***

Centrum Lecznicze

Robotników polskich we Francji

24, rue des Carmes — PARYŻ — (Metro: Maubert Mutualité.)
Ceny bardzo przystępne. ★ Ułatwienia w płaceniu.

ASSURANCES SOCIALES

Sumienne i uczciwe porady i leczenie przez dyplomowanych polskich lekarzy-specjalistów codziennie od godz. 9-tej do 7-ej po poł. W niedziele i święta od 9-tej do 12-ej. — Bezpłatne porady listowne. — Na żądanie chorzy, nie mogący przyjeżdżać do Paryża ,otrzymają dyskretnie lekarstwa i przepisy dla leczenia się w domu (wyjaśnienia po polsku).

CHOROBY WENERYCZNE

niemoc płciowa, prostatyt, tryper, syfilis, choroby skórne, choroby żołądkowe, reumatyzm, bóle nerwowe, choroby płuc i inne.

CHOROBY KOBIECE upławy, bolesna menstruacja.

NAJNOWSZE LECZENIE ELEKTRYCZNOŚCIĄ

Uwaga! CHORZY POLACY!

INSTYTUT WSZECHNAUK LEKARSKICH

55, Boulevard Sebastopol — Paris. ★ Metro: Etienne-Marcel.

zawiadamia ,że istnieje specjalny oddział dla chorych POLAKÓW pod kierownictwem polskich lekarzy - specjalistów. Prześwietlenia promieniami Roentgena i fotografie. — Diatermia. Każdy chory, leczony osobiście przez lekarza polskiego. Leczy się wszystkie choroby weneryczne, skórne, płucne, żołądka, jelit itd. itd. Promienie fioletowe. Prąd częstotliwy i galwano - faradyczny. — Skrupulatne analizy. Próby krwi. Ubezpieczenia społeczne; 3 poczekalnie oraz 14 sal leczniczych. Ceny bardzo umiarkowane.

INFORMACJE oraz wskazówki DARMO.

Odpowiedzi na listy —, odwrotną pocztą.

Najstarsza Klinika w PARYŻU przyjęcia LECZENIA **Najnowsze metody**

od godz. 8 — 12 i od 3 — 8. — W NIEDZIELE I ŚWIĘTA od godz. 9 — 12.

Adres: **INSTITUT GENERAL DE MEDECINE,**
55, Boulevard Sebastopol. —:— 55, Boulevard Sebastopol.

NAJSTARSZA

KLINIKA POLSKA W PARYŻU

POD KIEROWNICTWEM PROF. LAROULANDI

Leczenie chorób skórnych i wenerycznych: TRYPER ostry i chroniczny, zapalenie PĘCHERZA MOCZOWEGO, PROSTATYT itd., SYFILIS we wszystkich okresach, choroby KOBIECE, KRWI, ŻOŁĄDKA, NIEMOC PŁCIOWA — przy pomocy najnowszych wynalazków nauki lekarskiej: SUROWIC i SZCZEPIONEK. — Leczenie łatwe, bez zastrzyków, u siebie w domu, nie przerywając pracy. — WYNIKI PEWNE, SZYBKIE i RADYKALNE. — Przyjęcia codz. od 9-ej do 12-ej i od 2-ej do 7-ej; w niedziele i święta od 9-ej do 12ej. — Leczę również drogą korespondencyjną; porady pisemne bezpłatnie; wysyłam lekarstwa zupełnie dyskretnie.

Docteur LAROULANDI
33, rue Saint André des Arts, PARIS
Metro Saint Michel.

Tłumaczenia na papierze stemplowym, papierów do ślubu i naturalizacji po najniższej cenie. — Pełnomocnictwa. Sprawy sądowe. Porady prawne.

WYMIANA ZŁOTYCH i PRZEKAZY DO POLSKI NAJTANIEJ.

BILETY DO POLSKI „ORBIS"

Tłumacz Przysięgły

A. GRALLA
105, Rue Thiers, LENS (P. de C.)
(Naprzeciw dworca). — Telefon: 608.

Urlop
na 10 dni

daje możliwość otrzymać prawo jazdy na wszystkich kategorjach z nieogr. ciężarem. Egzamin na motocyklach — 2 dni. Permis international, ważny w Polsce i dyplom szofera - mechanika na autach, kamionach, traktorach. Mieszkanie 25 fr. tygodn. Otwarte od 8—8 wiecz., w niedziele do 1 po poł. Darmy posady dla szoferów. Stale okazje aut i motocykli.

POLSKO - FRANCUSKA SZKOŁA Samochodowa i Motocyklowa

Adresować: AUTO-ECOLE, 100, rue Ordener, PARIS 18-e (Metro J. Joffrin).

WIELKA

Kancelarja Prawna

istnieje od kilkunastu lat

S. Skórnicki

26, rue Beaubourg, — PARIS (3-e)
Metro: Rambuteau. — Tel.: Turbigo 54-78.

Załatwia w jaknajkrótszym czasie :—: i po zniżonych cenach. :—:

Tłumaczenia urzędowe ze wszystkich języków — ważne w całej Francji!

Pełnomocnictwa. — Akta rejentalne kupna i sprzedaży. — NATURALIZACJE. Papiery do ślubu. — ROZWODY NA KREDYT. Legalizacje. — Obrona w sądach polskich i francuskich. — Porady ustne i listowne.

Specjalne warunki dla robotników.

Przyjęcia: od 9 — 12-ej i od 2 — 6-ej. W niedziele i święta: od 9 — 12-tej.

CHOROBY KOBIECE

Anemja, krwotoki, bezsenność, nerwy, nabrzmienie żył, hemoroidy, choroby krwi, choroby skórne, nieregularne perjody, bolesne upławy, obfite upławy, opóźnienia patologiczne. — (Doktór polski)

Konsultacje od 9-tej do 20-tej — W niedziele i święta przedpołudniem od 9 do 12-tej. (Ceny bardzo umiarkowane). (1

Dla prowincji, leczenie dyskretne przez korespondencję.

Przyjść lub pisać: **DOCTEUR SPECIALISTE**
24, rue des Carmes, PARIS 5-e Metro Maubert.

DOSTARCZAM WE FRANCJI

SANIO CZESKIE PIEKŻE

Benedikt Sachsel

LOBZY, nr. 355 u PILSEN CZECHY, (Republique Tchecoslovaque)

Kilogram białego dartego 40 fr., lepszego 50 fr., miękkiego jak kwap 60 i 75 fr., najlepszego 90 fr. — Ceny we frankach francuskich. — Wysyłka bezpłatna za zaliczką pocztową. Opakowanie nie olicza się. — Wymieniam i odbieram na powrót. Próbki darmo. — Paczki z Czech do Francji są w drodze 14 dni. (9 St.).

WIELKA KLINIKA I DOM POŁOŻNICZY

Polska Akuszerka z Warszawy

i lekarze specjaliści.

6, RUE D'ATLAS, — PARIS 19-e.
Metro: Belleville. — Tel.: Nord 46-65.
Autobus z Gare du Nord, Gare de l'Est i z Gare St. Lazare 26.

:—: Otwarta cały dzień i noc. :—:

Zwracajcie się z całem zaufaniem.
ASSURANCES SOCIALES ! ! ! (150-6)

JEDYNY polski

Tłumacz Przysięgły

przy Najwyższym Sądzie w Paryżu. (41 Ag.)

: Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin : —— Najtańsze ceny dla pracujących. —— Porady prawne i sprawy sądowe.

Doktor praw Uniw. Paryskiego

Leon Jerzy Szelągowski

3, rue Dulong, — PARIS XVII.

Dyrektor Biura Ochrony Prawnej Związku Robotników Polskich na okręg paryski.

Metro: Rome. Tel.: Wagram 79-86.

HEMOGEN KLAWE to — zdrowie!

Hemogen odświeża krew.
Hemogen uspakaja nerwy.
Hemogen przywraca apetyt.
Hemogen wzmacnia cały organizm.

Tak dorośli, jak i dzieci powinny używać — HEMOGEN KLAWE.

Cena 17 fr. 45, z przesyłką 22 fr. 20. Komplet składający się z 4 flakonów z przesyłką 68 fr. 05. MAGISTER KLAWE, 39, Bld. de la Tour Maubourg, PARIS (7-e).

Szoferzy są potrzebni zawsze i wszędzie.

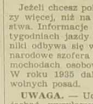

Najstarsza Pierwsza POLSKA SZKOŁA SAMOCHODOWA im. Hallera w Paryżu

istn. od r. 1922.
Telefon: Anjou 60—91.

Jeżeli chcesz polepszyć swój byt, zarabiając dwa razy więcej, niż na roli lub w fabryce, idź się szoferstwa. Informacje bezpłatne. Szkoła wyucza w 2 lub 3 tygodniach jazdy i mechaniki. Nauka jazdy i mechaniki odbywa się w języku polskim. Dyplomy międzynarodowe szofera - mechanika, z prawem jazdy na samochodach osobowych, ciężarowych i traktorach. — W roku 1935 dotąd przeszło 315 uczniom adresy wolnych posad.

UWAGA. — Uczniom, którzy nie mogą teraz przyjechać, wysyłamy pocztą kurs lekcji teoretycznych. Przyjezdnym z prowincji MIESZKANIE ZAPEWNIONE. Po ukończeniu szkoły dajemy często posady dla szoferów we Francji i w Polsce. Wstęp codziennie, w niedzielę do 2-giej popoł. — Adres: AUTO - ECOLE 175, r. Boissy d'Anglas - metro: Madeleine, PARIS 8e W podwórzu dom nr. 9, 1-sze piętro.

UWAGA! Abonentom „Narodowca" zniżka 100 frs.

Tłumacz Przysięgły

przy sądach francuskich

S. SIKORA

Licencié en Droit. — Expert. — Traducteur juré — 38, rue Hallé 38, — (Serv. N.)

PARIS (14-e).

Metro: Montou-Duvernet. — Tel.: Gob. 94-98.
Od 5 do 7, W niedzielę i święta od 10 do 12

TŁUMACZENIA URZĘDOWE

na papierze stemplowym ważne na całą Francję. — Papiery do ślubu.

Naturalizacje.

Pełnomocnictwa. — Legalizacja dokumentów, sprawy cywilne, handlowe i karne przy sądach francuskich. — Rozwody na kredyt w najkrótszym czasie. — Zwrot dokumentów w ciągu 48 godzin. — Najtańsze ceny dla robotników. Porady ustne i listowne bezpłatne.

KLINIKA POLSKA

Chorzy zwracający się z całem zaufaniem do kliniki, gdzie LEKARZE SPECJALIŚCI Z PARYŻA leczą wszystkie choroby według najnowszych metod nauki. Choroby wewnętrzne, kobiece, niepłodność, weneryczne, prostatyt, syfilis, skórne, żylaki, krwi. — Wyleczamy choroby WENERYCZNE najbardziej zastarzałe w kilku wizytach.

od — 7 wiecz. w Niedziele od 9 — 12

DOUAI

2, rue du Onze Novembre, 2.

Po wyjściu z dworca druga ulica na prawo. Assurances Sociales. Listowne porady bezpłatnie.

Czytajcie Ogłoszenia Drobne.

Lecznica POLSKA

pod kierownictwem Doktorów specjalistów **z Paryża**

BILLY - MONTIGNY

38, rue Emile Zola, 38 (P. de C.)

Naprzeciw Kasy Chorych pierwsza ulica na lewo — od wyjścia dworcowego.

OTWARTA: codzień od 8 do 12 i od 2 do 7 wieczorem. — W czwartki, niedziele i święta od 8 do 12 w południe. (19 st.)

Chorzy! najtaniej i z całem zaufaniem tylko tam możecie się leczyć we wszystkich chorobach.

Wyleczamy choroby weneryczne najbardziej zastarzałe

ZA POMOCĄ NOWEGO WYNALAZKU. Assurances Sociales, po taryfie minimalnej. Jedyna LECZNICA, która otrzymuje liczne podziękowania od chorych — za wyleczenie.

Travail exécuté par des ouvriers syndiqués

Imprimerie „NARODOWIEC" (M. Kwiatkowski) rue Emile Zola — LENS (Reg. de Com.: Bethune nr. 21231).

Le Gérant: Léon Garstka — LENS.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.